Cena 7 zł
PL ISSN 0137-9011
Nr indeksu 35005

MAGAZYN 12 STRON

# echo KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 148 (11686)
Kraków, piątek 27, sobota 28, niedziela 29 lipca 1984 r.

Podstawowy warunek: 10 lat pracy w HiL

## Ponad 400 mieszkań w tym roku dla hutników

Postanowieniem wicepremiera **Zbigniewa Szałajdy** Huta im. Lenina uzyskała możliwość zakupu dla swojej załogi 1300 mieszkań, zbudowanych przez powszechną spółdzielczość; w 1984 r. — 300, w 1985 — 400, w 1986 — 600. O decyzji tej i związanych z nią wątpliwościach pisaliśmy przed kilkoma miesiącami. Ostatnio sprawa nabrała konkretnych wymiarów. Wiadomo już, że w tym roku hutnicy otrzymają 468 mieszkań w Nowej Hucie i Podgórzu (Czyżyny, Kurdwanów, Wola Duchacka), przy czym 168 pochodzić będzie z własnego budownictwa zakładowego HiL. Z puli tej skorzystają również pra-

(Dokończenie na str. 2)

**JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem klina wyżowego. Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Temp. min. nocą 7, maks. dniem 20 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, płn.-zach. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 90 proc. W ciągu następnej doby bez większych zmian. Chłodno.**

Świadkami miłej uroczystości byliśmy wczoraj w siedzibie bratniej nam firmy, Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „RUCH". Grupę zasłużonych pracowników krakowskiego oddziału PUPiK, obsługującego trzy województwa, w których posiada 2132 kioski i kluby, zatrudniające 3300 sprzedawców, udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi, zawodowymi i regionalnymi. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono **Mariana Iwańskiego**, dyrektora „RUCHU" w Nowej Hucie, **Stanisława Lisińskiego**, kierownika działu ekspedycji, I sekretarza POP PZPR oraz **Stefana Puchałę**, dyrektora oddziału w Krowodrzy. **Piotr Sowa**, kierownik zmiany w dziale ekspedycji, otrzymał Medal 40-lecia PRL. 3 osoby wyróżniono Złotymi, 8 Srebrnymi i 2 Brązowymi Krzyżami Zasługi. 7 osób uhonorowano odznakami „Za zasługi dla RSW", a 2 Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa". W uroczystości uczestniczyli m. in. prezydent Krakowa **Tadeusz Salwa**, wiceprezes Zarządu Głównego RSW „Prasa — Książka — Ruch" **Janusz Karpiński**, kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Krakowskiego partii **Henryk Szydłowski** oraz przedstawiciele władz Śródmieścia. Na zdjęciu dekoracja S. Puchały. **(ar)**

**Fot.: JADWIGA RUBIŚ**

**Biuro Prasowe Rządu podaje do wiadomości teksty dokumentów: „Kodeks powinności urzędników państwowych PRL" oraz „Prawa obywatela i obowiązki urzędnika w urzędach państwowych PRL". Wydanie tych dokumentów jest kolejnym przedsięwzięciem zmierzającym do poprawy funkcjonowania administracji państwowej, podnoszenia jej rangi i umacniania służebnej roli wobec społeczeństwa.**

*Warszawa, dnia 22 lipca 1984 r.*

**Prezes Rady Ministrów**
**gen. armii WOJCIECH JARUZELSKI**

**ZATWIERDZAM**

## Kodeks powinności urzędników państwowych PRL

**Urzędnik państwowy składa ślubowanie: „W pełni świadom swoich obowiązków ślubuję uroczyście, że na powierzonym mi stanowisku przyczyniać się będę ze wszystkich sił do socjalistycznego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dochowam jej zawsze wierności, będę służyć państwu i obywatelom, powierzone mi zadania wykonywać będę sumiennie i starannie, a przy ich wykonywaniu przestrzegać prawa i zasad sprawiedliwości społecznej, będę wykazywać życzliwość dla obywateli i zrozumienie dla ich interesów oraz przestrzegać tajemnicy państwowej i służbowej".**

**JEGO POWINNOŚCIĄ JEST:**

- Stanie na straży konstytucyjnych zasad PRL.
- Poczucie współodpowiedzialności za umacnianie siły i autorytetu socjalistycznego państwa, jego bezpieczeństwa i obronności.

(Dokończenie na str. 2)

*Kosztowne popołudnie mieli wczoraj posiadacze pojazdów zaparkowanych na ul. Brackiej pomiędzy wylotem ul. Gołębiej a Rynkiem. Milicja drogowa przy udziale Pomocy Drogowej usunęła bowiem wszystkie wozy z odcinka ulicy, gdzie obowiązuje zakaz ruchu, a przy obecnym rozkopaniu ulicy nawet samochody mające zezwolenie na poruszanie się po Rynku a zaparkowane na Brackiej uniemożliwiały przejazd samochodów dostawczych. Summa summarum koszt interwencji milicji drogowej w dniu wczorajszym wynosił dla niechowych kierowców 1500 zł za holowanie samochodu na parking przy ul. Kapelanki oraz mandat w granicach 500—700 zł.*

*Fot. JADWIGA RUBIŚ*

## Dziedzictwo po Wierzynku

### Rozmowa z prezesem Ignacym Gindą

**Publikacje, dotyczące nie znanych jak dotąd, przyszłych losów reprezentacyjnego lokalu Krakowa — słynnego „Wierzynka", zamieszczone w „Echu" 19 VI i 9 VII br. spotkały się z żywym zainteresowaniem Czytelników.**

**Przypomnę**, że w czerwcu Urząd Miasta Krakowa wystąpił do Spółdzielni „Społem" o prze-

(Dokończenie na str. 2)

### Było to 27 lipca

◆ **W 1915 r.** urodził się **Mario del Monaco**, wybitny włoski śpiewak (tenor bohaterski), który święcił triumfy na wszystkich wielkich scenach operowych świata zwłaszcza w operach Verdiego, Bizeta, Pucciniego i Leoncavalla.

◆ **W 1944 r.** wojska 1 Frontu Białoruskiego sforsowały Wisłę i uchwyciły przyczółki w rejonie Magnuszewa i Puław.

### Było to 28 lipca

◆ **W 1655 r.** zmarł w wieku 36 lat **Savinien Cyrano de Bergerac**, pisarz francuski, autor powieści fantastycznej *„Tamten świat"*, obrazującej lot na Księżyc. Jego postać spopularyzowała komedia E. Rostanda.

◆ **W 1914 r.** Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, co dało początek I wojnie światowej.

### Było to 29 lipca

◆ **W 1944 r.** polska 1 Dywizja Pancerna rozpoczęła lądowanie na plażach w Normandii.

◆ **W 1983 r.** zmarł w wieku 83 lat **Luis Bunuel**, reżyser hiszpański, jeden z najwybitniejszych twórców w historii kina, m. in. *„Pies andaluzyjski"*, *„Złoty wiek"*, *„Viridiana"* (główna nagroda w Cannes), *„Piękność dnia"*, *„Dyskretny urok burżuazji"*. (l-k)

## Wygrał 20 mln dolarów

**WASZYNGTON (PAP). Włoski imigrant, Venero Pagano, z zawodu cieśla, niepracujący w swym zawodzie od 8 lat z powodu wypadku, wygrał na nowojorskiej loterii 20 milionów dolarów. Pobity więc został kolejny rekord wysokości wygranej. Poprzedni ustanowiony został 11 dni temu na loterii w Massachusetts — wygrano tam 15.6 mln dolarów. Pagano zdecydował, że najpierw odwiedzi brata w Australii, a potem wróci do Nowego Jorku i w dalszym ciągu będzie uprawiał pomidory. Całą kwotę otrzyma w ciągu 20 lat w ratach po 300 000 dolarów.**

## *Po drugiej stronie*

*Mireille Darc z drugiej strony kamery. W takiej roli przedstawił „Paris Match" tę sympatyczną aktorkę francuską, która po różnych niepowodzeniach osobistych i zawodowych usiłuje znaleźć dla siebie najwłaściwsze miejsce. Jak niektórzy kinomani pamiętają, 2 lata temu Mireille przeszła poważną operację serca, w lipcu ub. roku miała ciężki wypadek samochodowy, po którym musiała się poddać kilkumiesięcznej rehabilitacji w gorsecie ortopedycznym, a wreszcie nastąpiło rozstanie z mężem — Alainem Delon, z którym przeżyła, podobno w idealnym związku, 15 najlepszych lat swego życia. Ale ostatnio 46-letnia aktorka ma się już zupełnie dobrze i próbuje sił w innych dziedzinach niż dotychczas. Napisała scenariusz romantycznej komedii i z zamiłowaniem fotografuje... Sporo zdjęć już opublikowała, przede wszystkim w magazynie „Lui", ale trudno orzekać na ich podstawie, czy okaże w tej dziedzinie sztuki równie duży talent, jak jej koleżanka z ekranu — Gina Lollobrigida. Zapewne byłoby to znakomite wyjście dla tej miłej dziewczyny, która w młodszym wieku była niewątpliwie osobowością potrzebną w kinie francuskim, ale nie stała się nigdy aktorką wybitną i w miarę upływu lat będzie jej coraz trudniej dorównać dużej konkurencji, gdyż podaż wdzięcznych i naiwnych aktoreczek jest na tamtejszym rynku ogromna. Jej miłą łobuzerską buzię i zgrabną figurkę wysokości 170 cm pamiętamy m. in. z takich filmów, jak: „Testament gangstera", „Nie ma dymu bez ognia", „Powiedz, że mnie kochasz", „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie", „Powrót tajemniczego blondyna". Ciekawe, czy ją jeszcze zobaczymy na ekranie?* (l-k) Fot. PARIS MATCH

Fot.: JADWIGA RUBIŚ

## Dadzą gazu?

**Koło południa „w ogonku" stoją już tylko butle. Ich szczęśliwi właściciele odstali swoje rano i teraz siedzą spokojnie z boku, wiedząc, że wyjdą stąd z „gazem". Tak jest przez 3 dni w tygodniu w zakładzie napełniającym butle turystyczne przy ul. Radzikowskiego. Pracujący tam panowie powiedzieli nam, że w porównaniu do roku ubiegłego sytuacja jest bardzo dobra. Z zamówionych 40 ton, Kraków otrzymuje kwartalnie 20. W obecnym kwartale wykorzystano już 12. Tygodniowa dostawa równa się ok. 1100 butlom. Tę ilość pracownicy napełniają w ciągu 3 dni, a potem pozostaje czekanie do następnego poniedziałku. Szczęściarz z napełnioną butlą odzyskuje równowagę ducha na ulicy, gdy dowiaduje się, że z tym ładunkiem nie wolno mu korzystać ze środków komunikacji typu tramwaj, autobus. W czasie przymusowego spaceru z upragnionym wyposażeniem turystycznym jest czas, by docenić przyjemność posiadania pełnej butli.** (j.r.)

NIE SIEDŹ W DOMU idź na wycieczkę

W tym tygodniu imprezy, które urządzamy w ramach akcji **NIE SIEDŹ W DOMU, IDŹ NA WYCIECZKĘ**, odbędą się tylko w **niedzielę, 29 bm.** Oto ich program:

● **Wycieczka nizinna pn. „LAS BRONACZOWA"** — przejazd pociągiem do Radziszowa — Las Bronaczowa — Mogilany — Chorowice — Buków — Łysa Góra Rzozów — powrót koleją — 14 km wędrówki czyli 14 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. **Zbiórka o godz. 7.15 na dworcu PKP w Płaszowie (odjazd o godz. 7.35)**, bilety po 10 zł.

● **Wycieczka nizinna pn. „GARB TENCZYŃSKI"** — przejazd autobusem MPK do Morawicy — Aleksandrowice — Burów — dolina Burowska — spacer lasami Garbu Tenczyńskiego — Zabierzów — powrót koleją — około 10 km spaceru. **Zbiórka o godz. 8.00 na ul. Senatorskiej przy przystanku linii autobusowej nr 209 (odjazd o godz. 8.30)**, bilety do Morawicy — 15 zł.

● **Wycieczka górska** na trasie: Lachowice — Solnisko (848 m npm) — Hucisko — przejazd w obie strony pociągiem — około 5 godzin marszu — 18 punktów do Górskiej Odznaki Turystycznej PTTK. **Zbiórka o godz. 6.30 na dworcu PKP w Płaszowie (odjazd o godz. 7.02)**, bilety wycieczkowe (powrotne) do Suchej Beskidzkiej — 44 zł + dopłata — 6 zł.

Najlepszy wypoczynek na spacerze! Wszystkich Czytelników serdecznie zapraszamy do udziału w imprezach.

## Zgon seniorki

**ATENY (PAP). W Grecji zmarła najstarsza mieszkanka tego kraju, Emine Oglu Ahmet. Liczyła 114 lat. Miała 7 dzieci. Całe życie pracowała na swej farmie.**

ZE ŚWIATA

**AUSTRIA** odrzuciła wysunięte przez **USA** zarzuty nielegalnego transferu nowoczesnej technologii do krajów socjalistycznych i zapowiedziała złożenie oficjalnego protestu.

**BEJRUCKIE** radio podało, że premier Libanu Karami uzyskał w czasie wizyty w Damaszku poparcie Syrii dla realizacji planu bezpieczeństwa w całym Libanie.

**W WYBORACH** do Knesetu (parlamentu Izraela) opozycyjna Partia Pracy uzyskała 44 mandaty, a rządzący Blok Likud — 41. Oba ugrupowania kontynuują próby utworzenia rządu koalicyjnego.

**IRAN** podał, że jego siły lotnicze zestrzeliły w czasie bitwy powietrznej w rejonie Zatoki Perskiej iracki myśliwiec bombardujący typu „Super Etendard". Rzecznik wojskowy Iraku zdementował tę informację.

Uratować cenne relikty historii

## Kamienie ze zburzonego pomnika Grunwaldzkiego znalazły swego opiekuna

Wczoraj odbyło się pierwsze robocze spotkanie przedstawicieli władz miasta, instytucji społecznych oraz głównego plastyka Krakowa Jerzego Napieracza, w sprawie dalszych losów odkrytych w Krakowie i na razie bezpańskich szczątków ze zburzonego przez Niemców pomnika Grunwaldzkiego.

Kiedy w 1976 r., na pl. J. Matejki stanął pomnik Jagiełły na koniu, którego projekt oparto dokładnie na sylwetce obiektu zburzonego przez okupanta, większość pamiątkowych kamieni ze starego pomnika została przekazana na pola Grunwaldu. I wydawać by się mogło, że do sprawy szczątków z pomnika nie będzie się już wracać.

Tymczasem okazało się, że w Krakowie istnieją jeszcze przynajmniej dwa skupiska tych cennych kamieni. Pierwsze to około 70 brył kamiennych, które zalegają tereny niedaleko bazy PGM przy ul. Dobrego Pasterza. W związku z rozbudową bazy i pracami jakie podjął tam Budostal 5, głazy trzeba przenieść w inne miejsce. Podobna sytuacja jest przy ul. Rzemieślniczej, gdzie 100 głazów kamiennych leży w pobliżu rzeczki Wilgi. Tu jednak sytuacja jest gorsza. Tereny są niwelowane i porządkowane, a przeszkadzające bryły częściowo się przysypuje. Konieczna jest natychmiastowa interwencja, w przeciwnym razie kilofy, łopaty i ciężki sprzęt zniszczą cenne historyczne pamiątki.

Podczas spotkania zadecydowano więc, że kamienie zostaną prowizorycznie złożone na tere-

(Dokończenie na str. 2)

z dalekopisu

● **W drugim co do wielkości mieście Libanu — Tripoli, wprowadzono wczoraj zawieszenie broni, trwało tylko godzinę, po czym znów wybuchły walki między rywalizującymi ugrupowaniami. Od środy zginęło tam 30 osób, a ok. 200 zostało rannych.**

● W Milwaukee w środę przyszedł na świat trzeci w USA zestaw „trojaczków z próbówki". Stan zdrowia dziewczynek jest zadowalający. Poród w drodze cesarskiego cięcia nastąpił w 28—29 tygodniu ciąży. Nazwiska 37-letniej matki nie podano.

● **Popularny piosenkarz belgijski pochodzenia włoskiego, Salvatore Adamo, został poddany operacji serca w Brukseli. Przebieg operacji był pomyślny. Zdaniem lekarzy, obecnie pacjent wymagać będzie dłuższej kuracji.**

● Stany Zjednoczone przeprowadziły w środę ósmy w tym roku próbny wybuch atomowy na poligonie w Newadzie. Eksplodowany w podziemnym szybie ładunek miał siłę od 20 do 150 kiloton.

● **Samoloty armii salwadorskiej zrzuciły bomby w odległości kilkuset metrów od szpitala w Chalantenango. Na szczęście nie było ofiar. Inne samoloty bojowe bombardowały domniemane pozycje partyzantów na wzgórzu Cerro Gallinero, 10 km od Chalantenango.**

● Teksaskie patrole przybrzeżne poszukują niebezpiecznego rekina, który zaatakował 2 młode turystki, raniąc je poważnie w kończyny. Wypadek wydarzył się na bardzo płytkiej wodzie, co zdarza się niezmiernie rzadko.

● **Bandy separatystów w stanie Tripura, w północno-wschodniej części Indii dokonały kilku napadów na urzędy państwowe w Baramulu i Takarjali. Po strzelaninie napastnicy zmuszeni zostali do ucieczki.**

● Policja hiszpańska zlikwidowała szajkę terrorystów irańskich, których aresztowano w Barcelonie i Madrycie. Są to członkowie organizacji „Boniyad e Szahid" („Męczenników Rewolucji"), którzy przygotowywali zamachy na przebywających na emigracji w Hiszpanii przeciwników ajatollaha Chomeiniego i zamierzali wysadzić w powietrze samolot saudyjskich linii lotniczych, wiozący następcę tronu saudyjskiego.

● **Policja szwedzka zatrzymała pracownika jednej z firm pogrzebowych, w którego kieszeni znaleziono 120 gramów złota w formie koronek dentystycznych, sztucznych zębów i mostków, zrabowanych nieboszczykom przeznaczonym do kremacji. Incydent miał miejsce w jednym z miast na północy kraju.**

● Grupa nurków francuskich odnalazła w pobliżu zachodniego wybrzeża Islandii szczątki statku „Pourquoi Pas" na którym w 1936 r. podczas sztormu zginęli wszyscy z 30 uczestników francuskiej ekspedycji polarnej, kierowanej przez znanego badacza Jean-Batiste Charco. Nurkowie doszli do wniosku, iż statek nie zatonął wskutek uszkodzenia mechanicznego.

# Z KRAJU

**PRZED 37 laty otwarto w Poroninie muzeum Włodzimierza Lenina. Było to pierwsze muzeum leninowskie w Polsce. Muzeum wniosło istotny wkład w popularyzację wiedzy o Kraju Rad i jego twórcy, w zacieśnianie przyjaźni między Polską a ZSRR. Za te wartości Rada Państwa nadała Muzeum Krzyż Komandorski OOP. Aktu dekoracji dokonał 26 bm. członek PB KC PZPR, prof. H. Kubiak.**

**NIEZWYKLE sprawnie przebiega realizacja ustawy amnestyjnej. W ciągu 4 dni realizacji zastosowano różne formy jej dobrodziejstwa ogółem w stosunku do ponad 24 tys. osób.**

**W WARSZAWIE zakończyła się 26 bm. konferencja naukowa, zorganizowana w 40. rocznicę Powstania Warszawskiego. Wygłoszone w drugim dniu obrad referaty koncentrowały się wokół problemów zbrodni hitlerowskich, popełnionych na mieszkańcach Warszawy oraz na samym mieście.**

**65. URODZINY obchodził 26 bm. Kazimierz Koźniewski, aktywny uczestnik walk z faszyzmem hitlerowskim, poczytny pisarz, wybitny publicysta, zasłużony społecznik, redaktor naczelny tygodnika „Tu i Teraz". Z okazji urodzin solenizantowi życzenia przesłali gen. armii W. Jaruzelski oraz z-ca członka BP, sekretarz KC PZPR, J. Główczyk.**

**W WYNIKU szerszego wykorzystania kombajnów w rzepakowych żniwach, ruszył skup ziarna tej rośliny oleistej.**

**26 LIPCA 1944 r. — od kul hitlerowskiego plutonu egzekucyjnego zginęli wybitni działacze komunistyczni, współtwórcy PPR: P. Finder i Małgorzata Fornalska. W 40. rocznicę śmierci złożono wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową dawnego więzienia na Pawiaku.**

## Ponad 400 mieszkań dla hutników

(Dokończenie ze str. 1)

cownicy współdziałających z Kombinatem firm: Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego i KOKSOREMU. Kilkanaście mieszkań przypadnie dozorcom.

**Przyjęto zasadę, że szanse na klucze do własnego lokum będą mieli wyłącznie ludzie, którzy przepracowali w Hucie (lub w HPR) przynajmniej 10 lat.** Takich osób jest ponad 2,5 tys. Komisje decydujące o przydziałach będą też zważały na obecne warunki mieszkaniowe i przydatność zawodową hutników. Zapowiada się preferencje dla pracujących w Kombinacie małżeństw.

Obecnie rozdzielane mieszkania mają nie tylko poprawić warunki życiowe członków załogi Kombinatu, lecz związać ich również z macierzystym zakładem pracy. Ponieważ na ustalenie takiej zależności nie pozwala prawo lokalowe, sięgnięto po środki ekonomiczne. Wszystkie nowe mieszkania mają charakter własnościowy, ich średni koszt wynosi 1,3 mln zł. Pierwsza rata spłaty, rozłożonej na 40 lat, wyniesie ok. 1800 zł za metr kw. powierzchni. Na ten cel będzie można uzyskać w Hucie pożyczkę. Istnieje ponadto szansa umorzenia 25 proc. lub 40 proc. (w przypadku osób na najtrudniejszych stanowiskach) całego kredytu pod warunkiem przepracowania w HiL 25 lat. W razie wcześniejszego zwolnienia dług wraz z odsetkami trzeba będzie spłacić w ciągu kilku miesięcy. (ar)

# Dziedzictwo po Wierzynku

(Dokończenie ze str. 1)

kazanie „Wierzynka" nowo tworzonemu przedsiębiorstwu turystyczno-gastronomicznemu, które podlegałoby bezpośrednio magistratowi. Konieczność takich zmian organizacyjnych tłumaczono potrzebą podniesienia standardu usług w „Wierzynku". Chodzi także o alkohol, który jest zbyt tani, a „Społem" nie ma prawa podniesienia nań marży, co w konsekwencji powoduje, iż w lokalu zjawiają się czasem niezbyt pożądani konsumenci.

„Społem" zdecydowanie odrzuca wniosek prezydenta miasta; nie godzi się na zabranie Spółdzielni najrentowniejszego zakładu z tak dobrą marką: lokalu posiadającego najlepsze wyposażenie i przynoszącego znaczne zyski, które pozwalają dotować nierentowne bary mleczne.

Konsument też jak się wydaje niczego na ewentualnej zmianie właściciela „Wierzynka" nie zyska. Te same będą wnętrza, obsługa, identyczne zaopatrzenie.

O zajęcie stanowiska w tej sprawie poprosiłem nowo wybranego (18 VII br.) prezesa Rady Nadzorczej PSS „Społem" Gastronomii w Krakowie, mgr **IGNACEGO GINDĘ.**

— Rada Nadzorcza, Zarząd Spółdzielni oraz nasi członkowie podczas niedawnego Walnego Zgromadzenia wypowiadali się krytycznie wobec sugestii Urzędu Miasta. Przecież „Wierzynek" jest bez wątpienia najlepszym lokalem w Krakowie. W ostatnich latach działa na wyższym poziomie, niż „Cracovia" czy „Holiday Inn". Tymczasem ktoś próbuje lansować tezę, że z „Wierzynka" zrobiła się knajpa. Każdy, kto bywa w tym lokalu, wie, że to nieprawda. „Wierzynek" jest oczkiem w głowie gastronomii „Społem" i twierdzę, że z pewnością będzie lepiej funkcjonował, jeśli pozostanie w tej „rodzinie", czyli w naszej Spółdzielni. Potrafimy zapewnić fachowy nadzór, dysponując pracownikami o najwyższych kwalifikacjach i z wieloletnim doświadczeniem. „Wierzynek" jest wzorcem dla naszych zakładów, tam szkoli się uczniów. Tam podejmują pracę najlepsi fachowcy. Gdy ktoś się nie sprawdza, wówczas przechodzi do innych naszych lokali. Kierownictwo „Wierzynka" trzyma rękę na pulsie, zakładu nie musimy się wstydzić ani w kraju, ani za granicą.

**— Ale kością niezgody są ceny alkoholu?**

— Rzeczywiście, marża 25 proc. na wyskokowe trunki jest w „Wierzynku" za niska, jak na reprezentacyjny lokal. Na jej podniesienie nie pozwala ustawa antyalkoholowa. Ale przecież nie ma reguły bez wyjątku. Decydować winny wyższe racje i Ministerstwo Handlu może chyba w drodze wyjątku zezwolić na to, by „Wierzynek" mógł te ceny ustalać samodzielnie, podobnie jak „Orbis" czy inne przedsiębiorstwa turystyczne. To jakieś kuriozum, że taki lokal, jak np. „Pod Złotą Kotwicą" otrzymał I kat. i może stosować (bo należy do „Wawel-Touristu") wyższe ceny na alkohol, niż „Wierzynek".

**— Ustawa popularnie zwana antyalkoholową nie daje „Społem", podobnie zresztą, jak i „Samopomocy Chłopskiej" oraz innym, nieturystycznym przedsiębiorstwom, takich uprawnień...**

— Będziemy się o nie starać. Temu służy usamodzielnienie się od 18 lipca naszej Spółdzielni, która ma teraz nazwę: Gastronomiczno-Turystycznej i jest podporządkowana bezpośrednio Centrali „Społem". Jeśli tylko sąd zarejestruje Spółdzielnię, co powinno nastąpić za kilka tygodni, odbędzie się Walne Zgromadzenie Delegatów, członków Spółdzielni, na którym podejmiemy uchwałę w sprawie „Wierzynka". Jednocześnie rozpoczynamy w Warszawie starania o zmianę marży na alkohol dla „Wierzynka" Myślę, że problem przestanie istnieć.

**— Miejmy nadzieję, że tak będzie. Jest Pan Prezesie emerytowanym, długoletnim pracownikiem gastronomii?**

— Tak, w tej branży pracowałem od 1956 r. Miała ona okresy wzlotów i upadków. Najlepsze czasy dla gastronomii były w I połowie lat 70-tych, kiedy istniało Zjednoczenie Przemysłu Gastronomicznego. Niestety, późniejsze zmiany organizacyjne i brak samodzielności gastronomii pogorszyły znów sytuację.

Nie chcemy oddać „Wierzynka", lecz nie grają tu roli żadne względy ambicjonalne. Pragniemy sprawiedliwej oceny dotychczasowej pracy lokalu. Jestem też przekonany, że konsumenta naprawdę interesuje w „Wierzynku" tylko to, czy czuje się w tym lokalu rzeczywiście dobrze. A to mu gwarantujemy.

**Rozmawiał: JAN FRENKEL**

## co słychać...

*Zachodnioniemieckie towarzystwo „Telcom" ogłosiło, że będzie pobierać od kobiet niższe o 5 proc. składki ubezpieczeniowe, ponieważ panie powodują mniej kosztowne wypadki od mężczyzn. Inne towarzystwa ubezpieczeniowe oskarżyły „Telcom" o praktyki dumpingowe, natomiast w prasie odżyła polemika na temat talentów płci pięknej do prowadzenia samochodów, które panowie oceniają dość krytycznie.*

## GOŚCILIŚMY W KRAKOWIE

● Na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przebywał w Polsce, w tym także w Krakowie, szef działu zagranicznego tygodnika greckiego „Etnos", Konstantin Tsakelis. „Etnos" jest największym i najpopularniejszym ilustrowanym dziennikiem greckim. Pismo to wychodzi codziennie, ma także specjalny dodatek niedzielny.

● Również na zaproszenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyjechał wczoraj do Krakowa Yones Hassan Hamad z Iraku. Jest on szefem działu politycznego rządowego dziennika Iraku „Aljumhueria". Przedtem był szefem biura Irackiej Agencji Prasowej. Kraków opuści 28 lipca. (kk)

Kilka gorzkich słów prawdy w **„TU i TERAZ"** napisał **Tadeusz Wyrwa-Krzyżański.** Rzecz dotyczy działalności domów kultury i amatorskiego ruchu artystycznego a pośrednio, w drugiej warstwie, ustawy o upowszechnieniu kultury... Autor zna podszewkę działania takich placówek, jako że sam był długie lata pracownikiem — upowszechniaczem, aż mu wreszcie ręce opadły. *„Na amatorszczyznę nikogo już się nie nabierze. Może jeszcze dzieci i emerytów"* — twierdzi autor. Ja dodam natomiast, że i emerytów nikt na amatorszczyznę nie nabierze. Najwyżej mogą udawać, że się nabrali — z ponurej i płaskiej żądzy wygód. Wesołego sprawozdania!

Ponieważ jednak pojawiło się latoś trochę lata mamy też w tygodniku trochę letniej (czyli gorącej) tematyki. Jest więc wywiad z **Barbarą Gordon** i pierwszy odcinek książki **Hansa-Georga Behra „Światowe mocarstwo narkotyku".** Rzecz zapowiada się mocno: *„Za dużo opium — śmieje się Rahim i zabija szczura jednym kopniakiem".*

A skoro już jesteśmy przy sensacjach: *„Dom zbudujemy w 19 dni".* To napis na murze wznoszonego budynku, dodajmy solidnego, dwupiętrowego, a nie żadnej jednorodzinnej chałupki. Budynek ów powstawał na Mariensztacie w Warszawie a termin to wynik zobowiązania dla uczczenia zjednoczenia PPR i PPS. Że nieprawdopodobne? Prawdopodobne, a nawet pewne. W owym czasie nie składano zobowiązań na wiwat. Fotografia, która pokazuje ów

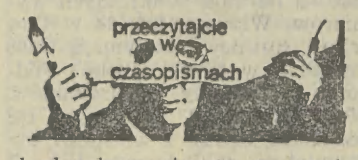


budynek ze stosownym napisem znajduje się w „Stolicy" z 22 lipca i stanowi element pasjonującego fotoreportażu dokumentalnego. Najbardziej fascynujące są oczywiście fotografie pokazujące morze gruzów i odradzające się życie miasta. Trzeba te zdjęcia pokazywać każdemu nowemu pokoleniu, bo naprawdę nasi najmłodsi gotowi nie uwierzyć, że stolica literalnie starta została z powierzchni ziemi.

Historia wpływająca dramatycznie na życie narodu to polska specjalność, ale nie tylko polska. Widać to jak na dłoni już w pierwszym odcinku drukowanego w miesięczniku **„KONTYNENTY"** artykułu **Ryszarda Piekarowicza** o rewolucji afgańskiej. Odcinek nosi tytuł **„Jak upadł Hafizullah Amin"** i dopiero po przeczytaniu tego fragmentu zdajemy sobie sprawę jak w istocie niewiele wiemy o prawidłowościach afgańskiej rewolucji. Pisze się niby u nas o Afganistanie sporo, ale artykuł w „Kontynentach" to bodaj pierwsze, w miarę wyczerpujące opracowanie.

Przy okazji trzeba zauważyć, że jeśli tylko komuś uda się zobaczyć w kiosku to czasopismo (i kupić) może się uważać za szczęśliwca. W bieżącym numerze ponadto — fragment książki amerykańskiego dziennikarza **Edwarda Behra,** który pisze pasjonujące rzeczy o pracy reporterów w najbardziej zapalnych częściach naszego globu, kolejny odcinek pamiętnika chińskiej kurtyzany (a jakże!), fotoreportaż z wyprawy na Fudżijamę i wiele innych, ciekawych materiałów, o czym niniejszym donosi (rtk)

# Kodeks powinności urzędników państwowych

(Dokończenie ze str. 1)

● Kierowanie się socjalistycznymi zasadami sprawiedliwości społecznej oraz czuwanie nad ich konsekwentnym stosowaniem.

● Kojarzenie spraw i rozwiązań lokalnych oraz środowiskowych z interesem ogólnospołecznym, państwowym.

● Dbałość o spokój wewnętrzny — ład, porządek publiczny i dyscyplinę; zwalczanie wynaturzeń społecznych, a zwłaszcza alkoholizmu, pasożytnictwa, spekulacji.

● Pieczołowity stosunek do mienia społecznego, przeciwdziałanie marnotrawstwu, rozrzutności i niegospodarności.

● Sumienne i terminowe wykonywanie obowiązków służbowych; egzekwowanie ich od podwładnych.

● Ustanowienie i ścisłe przestrzeganie porządku pracy w urzędzie, punktualności, staranności i dyscypliny.

● Przejawianie inicjatywy i operatywności; eliminowanie skostnienia i biurokratyzmu.

● Praworządne postępowanie; zwalczanie prywaty, klikowości i arogancji, nadużywanie stanowiska i uprawnień.

● Poszanowanie obywateli, ich uprawnień i równości wobec prawa; taktowne i życzliwe traktowanie; obiektywne, sprawne rozpatrywanie i rozstrzyganie wnoszonych przez nich spraw, wniosków i skarg.

● Wymaganie przestrzegania i egzekwowania od obywateli obowiązujących w państwie zasad, norm i przepisów.

● Wspieranie twórczej aktywności obywateli w organizacjach i stowarzyszeniach, w pracach i czynach społecznych.

● Posiadanie wiedzy specjalistycznej i ogólnospołecznej w zakresie niezbędnym dla wykonywanych obowiązków oraz jej systematyczne pogłębianie.

● Kierowanie się — zarówno w pracy, jak i poza nią — przyjętymi w socjalistycznym państwie normami moralnymi i regułami współżycia społecznego.

● Zapewnienie jedności słów i czynów, dotrzymywanie zobowiązań i przyrzeczeń

● Dawanie przykładu kultury osobistej; skromność, taktowne postępowanie.

● Dbałość o dobre imie i zaufanie społeczne do urzędu, instytucji i całej administracji państwowej.

## Prawa obywatela i obowiązki urzędnika w urzędach państwowych

**I. Obywatel w urzędzie państwowym ma prawo:**

1. Uzyskać w interesującej go sprawie, do załatwienia której dany urząd jest właściwy informację:
— komu w urzędzie można tę sprawę przedstawić,
— jakie należy załączyć do wniosku dokumenty,
— jakie w danej sprawie obowiązują przepisy oraz terminy,
— czy istnieje możliwość ubiegania się o zastosowanie ulg, zmiany terminu, rozłożenia na raty należnych świadczeń itp.,
— jakie są możliwości — w przypadku decyzji negatywnej — złożenia odwołania, skargi do sądu administracyjnego lub zażalenia do organów nadrzędnych.

2. Przedstawiać wnioski w sprawie własnej, albo w interesie społecznym, osobiście lub zgłaszać do protokołu w czasie na to przewidzianym — bądź za pośrednictwem poczty.

3. Otrzymać — na żądanie — potwierdzenie na piśmie złożenia wniosku w urzędzie.

4. Uzyskać informacje — jeżeli urząd w danej sprawie nie jest właściwy — do kogo należy skierować wniosek o rozpatrzenie sprawy.

5. Uzyskać informacje:
— o dyżurach radnych lub posłów przyjmujących skargi i wnioski wyborców,
— o godzinach przyjmowania przez kierownika urzędu skarg i wniosków od obywateli.

6. Oczekiwać kulturalnego, życzliwego potraktowania oraz obiektywnego, operatywnego rozpatrzenia jego sprawy.

**II. Urzędnik państwowy w stosunku do obywatela jest zobowiązany:**

1. Szanować czas interesanta przestrzegając godzin urzędowania oraz sprawnie organizować przyjęcie obywateli.

2. Rzeczowo i uprzejmie traktować wszystkich interesantów, ze szczególną troską odnosząc się do weteranów walki i pracy, osób niepełnosprawnych i kobiet ciężarnych.

3. Umożliwić obywatelom przybywającym do urzędu odpowiednie warunki oczekiwania na rozpatrzenie sprawy.

4. Udzielać obywatelowi informacji niezbędnych lub przydatnych przy załatwianiu danej sprawy, przystępnie wyjaśniać treść obowiązujących przepisów.

5. Gdy istnieją ku temu możliwości prawne i faktyczne — rozstrzygać sprawę na miejscu, wręczając lub komunikując obywatelowi decyzję, a gdy takich możliwości nie ma, określić wyraźnie termin zbadania i rozstrzygnięcia sprawy

6. W przypadku zaistnienia okoliczności, powodujących konieczność przedłużenia ustalonego terminu, dążyć do powiadomienia o tym obywatela wyznaczając nowy, ostateczny termin.

7. Wszechstronnie i cierpliwie uzasadniać podjęcie decyzji odmownej.

8. W uzasadnionych okolicznościach uprzedzić obywatela o konsekwencjach grożących mu w przypadku złożenia informacji świadomie wprowadzającej w błąd lub będącej pomówieniem urzędnika.

9. Stanowczo reagować, gdy obywatel swoim działaniem bądź też zachowaniem — zwłaszcza pod wpływem alkoholu — uchybia powadze urzędu lub narusza obowiązujące przepisy.

## Kamienie z pomnika znalazły opiekuna

(Dokończenie ze str. 1)

nie Zespołu Szkół Budowlanych, przy ul. Złotej Kielni 1. Ostateczne ich przeznaczenie to bulwar nadwiślański niedaleko mostu Grunwaldzkiego. Powstanie tam, według pomysłu Jerzego Napieracza, kompozycja z kamieni, szczątków pomnika, które ułożone zostaną w 2 kilkunastometrowe miecze. Pomoc zaoferowało już wiele instytucji. Transport zapewni Bractwo Kurkowe, współpracę przy rzeźbie-pomniku zadeklarowali artyści — Czesław Dźwigaj i Jerzy Nowakowski, a finansowo inicjatywę tę wspomoże Wydział Kultury.

Inicjatorzy akcji ratowania kamieni z pomnika Grunwaldzkiego liczą także na pomoc społeczeństwa, apelując o wskazanie jeszcze innych miejsc gdzie mogłyby się znajdować szczątki pomnika, łatwe do rozpoznania, bo wykonane ze szwedzkiego czerwonego granitu. (kk)


## Ogłoszenia ekspresowe

**SPRZEDAM** wysokiej klasy sprzęt radiofoniczny, kolekcję polskich monet z okresu 1918—1939, pojedyncze monety starożytne, złotą bransoletkę. Oferty 18228 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**POSIADAM** gotówkę — podejmę współpracę w sektorze prywatnym. Oferty 18373 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**ZAMIENIĘ** Mińsk-16, maszynę do szycia, meble kuchenne — na pralkę automatyczną Tel 55-25-14 g-16376

**PRAKTICA** EE3 Computer, komplet kuchenny, nowy — sprzedam. Tel. 11-48-65. g-16379

**WALIZKOWĄ** maszynę do pisania z gwarancją — sprzedam Tel 37-79-83, godz 14—17.30. g-16222

**BOAZERIE** montuje zakład usługowy Wawrykiewicz, tel. 34-52-48. g-18416

**STUDENT,** obcokrajowiec — poszukuje garsoniery. Tel 37-37-11. g-18127

**TRABANTA,** 1976 — sprzedam. Tel. 66-30-21. g-18028

**NOWY** piec c.o. szklarniowy, pow. 35 m² — sprzedam. ul. Wiśniowa 16/71. g-16130

**PARKIET** bukowy 170 m² — sprzedam Wilk Jerzy, Wielkie Drogi 164. g-18350

**TELEWIZOR** „Jowisz" — sprzedam. Tel. 37-22-37, godz. 18—20. g-18465

**BYTOM** — spółdzielcze M-3, 48 m², nowe budownictwo, balkon — zamienie na garsonierę — Kraków-Nowa Huta Kraków tel grzecznościowy 44-69-49. g-18462

**NOWĄ** maszynę do szycia ciężkiego „Union" — sprzedam Wiadomość: Kraków, Dworcowa 5/60. g-16455

**FREZARKĘ** górnowrzecionową — kupię. Oferty 18120 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**WYCIĄG** budowlany — sprzedam. Tel. 48-32-03. g-18509

**MIESZKANIE** 50 m², ogrzewanie elektryczne, w okolicy Błoń — zdecydowanie zamienię na większe, powyżej 80 m². Oferty 18512 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**SPRZEDAM** pralkę automatyczną i lodówkę Tel. 22-92-16. g-18518

**KUPIĘ** słownik serbsko-chorwacki. Tel. 48-56-13. g-18515

**KUPIĘ** płyty lub taśmy do nauki języka (niemiecki — angielski) Tel. 44-00-32. g-18539

**VIDEOREKORDER** 2020, Amator stereo, dywan — sprzedam. Tel. 55-12-33, g-18567


# OD NIEDZIELI DO SOBOTY

**Świetlana Sawicka jako pierwsza kobieta w historii podboju kosmosu opuściła w środę macierzysty statek i przez 3 godz. i 35 minut przebywała w otwartej przestrzeni. To wiadomość godna odnotowania i zapamiętania. Radziecka kosmonautka przeszła tym samym do historii, gdzie zajmie miejsce obok swej sławnej koleżanki — Walentyny Tierieszkowej. Tak więc słabsza rzekomo płeć i w tej dziedzinie zaczyna zrównywać krok z mężczyznami i niewykluczone, że za jakiś czas usłyszymy o całkowicie damskiej załodze kosmicznej, która z powodzeniem będzie wykonywać skomplikowane zadania postawione przez naukę. Na razie zaś usłyszeliśmy o pierwszych kobietach, które uzyskały prawo prowadzenia na regularnych liniach wielkich samolotów pasażerskich, zwanych „jumbo-jetami" i w tych dniach wykonały pierwsze loty. Są to Amerykanki Beverly Burns i Lynn Ripplemayer, które poprowadziły „Boeingi-747" z Newark do Londynu i Los Angeles.**

**Słaba płeć zadziwia nas zresztą również w innych dziedzinach. W tym tygodniu świat dowiedział się np. o wyczynie 63-letniej pani Alice Otsui Hager, matki 3 dzieci, która w maju wypłynęła samotnie na niewielkim jachcie z San Francisco i po 87 dniach żeglowania przez Ocean Spokojny przybyła do Japonii. Tyle że ocean nie był w czasie jej rejsu spokojny, żeglarce dokuczała choroba morska, straciła wiele kilogramów. Były momenty, że od całkowitego zwątpienia w możliwość utrzymania się przy życiu ratowała ją tylko modlitwa, ale zrealizowała cel, jakim było pogrzebanie w rodzinnym kraju prochów zmarłego na morzu męża — Japończyka.**

**Żeby jednak brzydszą połowę Czytelników nie wprawić tymi damskimi sukcesami w zbyt wielkie kompleksy, pragniemy donieść, iż są również mężczyźni, którym też nie brakuje ani odwagi ani fantazji. Na gumowym pontonie długości 3 metrów wystartował właśnie z miejscowości Three Forks w Montanie 84-letni Al Denis, który pragnie rzekami Missouri i Missisipi dotrzeć aż do Nowego Orleanu i prawdopodobnie dokona tego wyczynu, gdyż znany jest z uporu, który pomógł mu 4 lata temu odbyć samotną wędrówkę przez całe Appallachy, łącznie przeszło 2500 km. A skoro już jesteśmy przy nieco zwariowanych przedsięwzięciach, warto może odnotować wyczyn kanadyjskiego kaskadera Karela Souceka, który w drewnianej beczce pokonał słynny wodospad Niagarę, tracąc jedynie kilka zębów, choć paru śmiałków przed nim przypłaciło podobne próby życiem. Dzięki obecności telewizji osiągnięcie jest szeroko obecnie reklamowane, ale jego sportowy walor musi przyćmić nieco fakt, iż tego skoku w wodny kipiel Soucek podjął się przede wszystkim dla pieniędzy i rzeczywiście zarobił już mnóstwo dolarów.**

## Trzeba mieć zdrowie...

**Lato sprzyja wszelkiego rodzaju wodnym szaleństwom i eskapadom, ale przecież nie zawsze jest ciepło, zaś morze bywa groźne o każdej porze roku nawet dla największych i najnowocześniejszych statków. Z prowadzonych skrupulatnie statystyk morskich tragedii wynika jednoznacznie, iż zdecydowana większość ofiar ginie nie od potężnych fal czy szczęk rekinów, lecz na skutek nadmiernego ochłodzenia organizmu. Biorąc to pod uwagę, w RFN opracowano specjalną odzież ochronną, która w tych dniach przeszła ostatnie próby i najprawdopodobniej stanie się niedługo obowiązkowym ubraniem marynarzy podczas sztormów i wszelkich innych zagrożeń na morzu. Ubranie uszyte zostało z materiałów syntetycznych, które nie przepuszczają wody i mają znakomitą izolację cieplną. W oczekiwaniu na pomoc można w nim przebywać w lodowatej wodzie przez wiele godzin bez jakichkolwiek przykrych następstw dla zdrowia.**

**A skoro już mowa o ratowaniu życia i zdrowia, warto na zakończenie tego typowo wakacyjnego przeglądu bieżących spraw przekazać wiadomość, jaka nadeszła z Sofii. Otóż współpraca naukowców z bułgarskiego instytutu chemii organicznej ze specjalistami z instytutu chemiczno-farmakologicznego przyniosła bardzo obiecujący wynik dla wszystkich cierpiących na owrzodzenia żołądka. Opierając się na specyficznych ziołach rosnących w tym kraju, opracowano bardzo ponoć skuteczny preparat o nazwie „Farmaksolon", który bardzo szybko leczy wrzody. Lekarstwo ma się już w trzecim kwartale tego roku znaleźć w sofijskich aptekach. Pozostaje więc tylko wyrazić nadzieję, że trafi ono wkrótce również do nas.**

(l-k)

MAGAZYN echo • MAGAZYN echo • MAGAZYN echo • MAGAZYN echo • MAGAZYN echo • MAGAZYN echo

# Z górami na ty

Zachwycają swoim pięknem. Pociągają grozą i tym, że są trudno dostępne. Zmuszają żeby ten, kto choć raz założył plecak na grzbiet walczył z nimi na dobre i na złe.

O każdej porze roku są inne. Zimą przykryte białą pierzynką śniegu sprawiają wrażenie łagodnych i przytulnych. Jesienią przyciągają grą różnokolorowych barw. Wiosną — zachwycają rwącymi potokami topniejącym śniegiem i świeżą zielenią. A latem? Latem... zapraszają na wędrówkę.

Inne są wczesnym rankiem — zimne, majestatyczne, ponure. Inne w południe, kiedy słońce rozświetla je swoim blaskiem. A najciekawsze i najbardziej tajemnicze w promieniach zachodzącego słońca, kiedy ostro zarysowują się ich kontury. Kto natomiast miał możność podziwiania ich przy świetle księżyca, ten bardzo długo będzie wspominał ten czas.

Kiedy padają deszcze, mówi się, że góry płaczą. Gdy opada mgła — dymią. Przeznaczone dla rozważnych, potrafią ukazać swoje największe uroki i tajemnice. Tylko trzeba dobrze patrzeć. Ile razy wędrujemy koło skały nie zwracając na nią najmniejszej uwagi. Moment zadumy i oto odkrywamy, że tu jeszcze nie byliśmy. Jak to? Tyle razy przechodziliśmy obok i dopiero teraz. A ta kaskada skąd się tu wzięła? Była, tylko wędrując „na czas" mijaliśmy ją w pośpiechu. Drzewo, krzew, kosodrzewina. Popatrzmy na nie innymi oczami. Idąc nie spieszmy się.

Do innego rodzaju wspomnień będą niewątpliwie należały spotkania na szlakach z trudnościami. Łańcuchy, klamry mają nam ułatwić wędrówkę i wspinaczkę. Sprawić, że pokonywanie szczytu będzie połączone z odrobiną emocji i wrażeń. Trzeba zatem potraktować je serio, a nie starać się szukać drogi na skróty taka droga może okazać się ostatnią drogą w życiu.

Jeszcze jedno co może nam pozostać po wędrówkach w góry. Spotkanie oko w oko z kozicą, jeleniem, czy najwspanialszym drapieżnikiem regli tatrzańskich — niedźwiedziem. Nie mniejsze wrażenie pozostawia ryś, lis, sarna czy nawet sympatyczny zając.

Aby faktycznie wędrowanie po górach było dla wszystkich przyjemnością dla własnego bezpieczeństwa przed wyruszeniem na wędrówkę należy: pozostawić wiadomość o zamierzonej trasie wycieczki i planowanej godzinie powrotu, w razie zmiany planu powiadomić, nie wędrować po górach samotnie, nie zbaczać ze znakowanego szlaku. Poza tym zawsze należy się liczyć ze zmianą pogody (gwałtowne oziębienie, deszcz, mgła) i w związku z tym mieć w plecaku zapasowe ubranie w myśl zasady „lepiej dźwigać niż ścigać".

Życząc udanych wędrówek po górach zapraszamy na małą wycieczkę w Tatry. Jest co podziwiać i jest gdzie wędrować.

Zdjęcie obok: hawiarską drogą na Małołączniak; poniżej panorama na Granaty z Czarnego Stawu Gąsienicowego.

Tekst i zdjęcia:
DANUTA GÓRSZCZYK

# Kaskaderzy w roli piratów

Znany polski reżyser filmowy Roman Polański zaangażował 16 polskich kaskaderów do barwnego filmu przygodowego „Piraci" kręconego przez spółkę francusko-tunezyjską. Kontrakt ten jest dużym wyróżnieniem dla polskich kaskaderów i wyrazem uznania dla ich wysokich umiejętności.

Do najgłośniejszych wyczynów polskich kaskaderów zalicza się m. in. skok z wysokości 24 metrów na warstwę materaców i pustych kartonów w filmie „Pałac". Wymagało to nie lada umiejętności i... odwagi. Kaskader musiał trafić w warstwę, która z góry wyglądała jak pudełko zapałek.

— Czy kaskaderzy odczuwają lęk przed wykonaniem niebezpiecznego zadania? — pytam szefa polskiej grupy filmowej Wojciecha Konkola.

— Kaskader zawsze chce robić wszystko. Sprawą honoru jest, by nie dublował go manekin.

Oczywiście po dłuższej przerwie w kręceniu, już na 6 piętrze wieżowca, z którego ma się wyskoczyć, nie jednemu nogi się lekko uginają i dech zapiera. Ale wówczas trzeba tylko szybko energicznie wyskoczyć i reszta dzieje się sama.

Niektórzy najbardziej lubią cięcia przez brzuch. Na kolczugę trzeba zawiesić, ze znajomością anatomii człowieka, dwa kilogramy mięsa, które przywiązuje się balonikiem wypełnionym czerwoną farbą. Pozostaje już tylko walka na ostre, jak brzytwa, prawdziwe szable. W danym momencie kolega kaskader tnie z całej siły przez brzuch, tak żeby szabla doszła do mięsa. Farba tryska, mięso widać jak na dłoni i reżyser jest zadowolony. Najważniejsze jest, żeby trafić szablą w odpowiednie miejsce i nie zrobić nikomu krzywdy.

Znany w środowisku filmowym kaskader Czesław Magnowski trenował kiedyś boks. Może dlatego jest specjalistą od wszelkiego rodzaju bójek. Zanim został kaskaderem filmowym, musiał przeczytać wiele książek na temat szermierki i różnych chwytów. Pan Czesio lubi się również palić. Wtedy ubiera się kolejno: w podkoszulek, kostium z azbestu — żeby chronił koszulę i smaruje się dokładnie napalmem — żeby palił się równo. Jeszcze tylko potrzeć zapałką i można uciekać. W biegu bowiem płomienie układają się płasko, falując na wysokości ramion nie obejmują twarzy.

W filmie liczą się wszystkie czynności kaskaderskie. Najwyżej ceni się latanie nad miastem w roli osobnika podczepionego linką do helikoptera, skakanie z dużych wysokości na materac, toczenie się grupowo po schodach na złamanie karku i palenie się. Niżej ceni się natomiast efekty krwiste, wyłupywanie oka, urywanie głowy i innych części ciała, topienie w bagnie i rozbijanie butelek na głowie.

U brzegów Afryki, gdzie powstaje przygodowy film „Piraci", polscy kaskaderzy toczyć będą zaciętą walkę w szermierce, ponadto wykonają efektowny abordaż piracki, skoki do wody i bójkę o... złoty tron. W filmie Polańskiego podobno zginą wszyscy piraci. Zwycięsko wyjdzie tylko jeden z bohaterów, który zdobędzie kosztowne trofeum i wypłynie z nim na zwykłej łódce w siną dal.

BOGDAN ZAKRZEWSKI

## 75 lat pod znakiem „Błękitnego Krzyża"

# Wzywam patrol GOPR

**W tym roku mija 75 rocznica powstania Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jest to niewątpliwie okazja do przybliżenia kulis pracy ludzi spod znaku „Błękitnego Krzyża". I chociaż często spotykamy ich na turystycznych szlakach, to rzadko zdajemy sobie sprawę jak bardzo mogą nam być potrzebni. Góry jak wiadomo bywają groźne szczególnie dla tych, którzy ich nie znają, a także dla znawców. Sprawiają niespodzianki tak taternikom jak i narciarzom. W momencie krytycznym zawsze możemy liczyć na pomoc chłopców w grubych czerwonych swetrach, na pomoc lekarza, pilota. Niedawno pisaliśmy o pracy pilota GOPR-u, a dziś chociaż to środek lata, chcemy powiedzieć o spieszeniu z pomocą poszkodowanym narciarzom.**

W dolinach zielono i słonecznie, ale w Tatrach wszystko na biało, a Kasprowy cały w śniegu i w mgłach. Goryczkowa zamknięta wyjątkowo w tym roku wcześnie, czynna tylko Gąsienicowa, toteż stania było do krzesełek niemal na dwie godziny. Żyć się odechciewało, a co dopiero jeździć na nartach. Wariatów jednak nie sieją, więc dla narciarzy czasy wyjątkowo trudne. W grudniu czy kwietniu, a nawet w maju zawsze jednakowo tłoczno w obydwu kotłach. Zlodzona i twarda trasa, muldy po szyję, bo kto by tam wysyłał ratraki w czas, kiedy teoretycznie już po nartach. Po dwugodzinnym staniu w mgle i mrozie, po parunastominutowej jeździe krzesełkiem do góry człowiek cały zziębnięty i zesztywniały. Potem szybka jazda w dół, aby czym prędzej obrócić raz i drugi i w efekcie tuż przed szyjką w dolnym kotle groźna wywrotka. Dwa orły w powietrzu i upadek na prawy bark. Ból niebywały, ręka zwisa bezwładnie wzdłuż tułowia, wiadomo: wybity bark i prawdopodobnie złamana kość w stawie barkowym. Usiłuję natychmiast nastawić sobie wybity bark, siłuję się z ręką, ale tylko pogarszam sytuację. Ból staje się nie do zniesienia, nie ma mowy o dalszej jeździe, nie ma mowy o pójściu pieszo. Marian N., mój towarzysz narciarskich zjazdów, podaje sygnał do góry i wzywa patrol GOPR.

Nie bardzo wiem, co dzieje się wokół mnie, i na dobrą sprawę jest mi to najzupełniej obojętne. Wiem, że nie zrobię ani kroku, siedzę bezradnie na śniegu nieczuły na wszystko, nie wiem, kiedy przyjeżdżają ratownicy z akią nie wiem, kiedy wiążą mnie bandażami. Wiem tylko, że mają ze mną kłopot, bo ręką nie mogę zrobić najmniejszego ruchu, a oni przecież muszą unieruchomić staw jeden i drugi, przymocować mnie do sań i zwieźć w dół. Dociera do mnie tylko ich żart, że rozbiłem im bank z bandażami, słyszę jak przez radiotelefon wzywają helikopter i czuję po chwili, że jedziemy.

Szczęściem, lądowisko niedaleko. Za parę minut warkot nad głowami, za moment siedzę w helikopterze, po paru chwilach lotu lądujemy na trawniku przy szpitalu. Do lekarskiej dyżurki tylko kilka kroków, ktoś pomaga mi dojść, walę się na kozetkę, przychodzi lekarz i usiłuje na żywo nastawić bark. „Niech mi pan pomaga". — Dobrze, ale jak? „Niech pan całkowicie poluźni mięśnie" Usiłuję to zrobić ale czuję sam, że spinam mięśnie jak tylko mogę, po prostu to odruch. Taki, widać, ból. „Niechże pan mięśni nie napina" Minutę, może dwie wykręca mi lekarz rękę w barku, ból rozsadza łeb, wreszcie mówię, żeby dał temu spokój, bo to wszystko nie ma sensu. „Jest pan pierwszym pacjentem w mojej praktyce, któremu nie udało mi się nastawić stawu barkowego"

Już wówczas zdaję sobie sprawę, że złamana kość uniemożliwia prawidłowe nastawienie barku, i że „na żywca" jest to po prostu rzecz trudna do zrobienia. Zwlekam się z kozetki, prowadzą mnie do ambulatorium chirurgicznego, tu dostaję zastrzyk przechodzę do rentgena, za moment przynoszą kliszę, widzę wyraźne złamanie i oczywiście kość poza stawem. Kładą mnie na stół, przychodzi pani anestezjolog, otrzymuję zastrzyk, za moment już nie wiem nic, a kiedy się budzę, jest po bólu i ulga zupełnie niebywała. „Już po zabawie, bark na swoim miejscu, teraz tylko trochę gipsu i 4 tygodnie pauzy". Jeszcze jedno zdjęcie rentgenowskie, jest wszystko w porządku, teraz gipsują mnie naokoło, od pasa w górę i po parunastu minutach, trochę jeszcze zszokowany, wychodzę na korytarz. Patrzę na zegarek i próbuję wyliczyć czas od momentu upadku i wezwania pogotowia z Kasprowego do teraz. Wychodzi mi około półtorej godziny, może dziesięć minut więcej.

Nie zetknąłem się do tej pory, mimo wielu, wielu lat uprawiania narciarstwa, wyczynowo, sportowo i turystycznie, z GOPR-owskim działaniem na własnej skórze. Pisałem nieraz o ich pracy, rozmawiałem z ratownikami przyglądałem się dziesiątkom, może i setkom akcji. Miałem o nich różne zdania. Teraz jednak przekonałem się osobiście o szybkości ich działania, dużej wprawie, doświadczeniu i takcie. I choć akcja to była w gruncie rzeczy prosta, taka, jakich w sezonie wiele, to jednak podjęto ją z całą powagą i przeprowadzono znakomicie.

Ratownikami z akią, pełniącymi w tym dniu dyżur na Kasprowym byli: Paweł Czarniak i Andrzej Blacha, helikopter pilotował Henryk Serda, dyżur lekarski w śmigłowcu miał dr J., dyżur chirurgiczny w ambulatorium dr Wojciech Rebeś, anestezjolog dr E. Łukaszczyk pielęgniarka Zofia Pedula, gips Stanisław Ferenczak, technik rtg Robert Janik. Piszę o nich dlatego, bo coraz trudniej dziś o ludzi rzetelnej pracy.

ZB. S. KOŁACZ

## 41 lat temu

# WSPOMNIENIA Z "PACYFIKACJI" NA ZWIERZYŃCU

**Ten dzień 28 lipca 1943 r. będzie pamiętny dla każdego, kto go przeżył na Woli Justowskiej, Zwierzyńcu czy Przegorzałach.**

Po wysiedleniu w 1942 r. z Osiedla Oficerskiego przygarnięci przez mojego brata w jego domku Pod Sikornikiem, przebyliśmy tak kilka miesięcy zanim uzyskaliśmy mieszkanie przy ul. Królowej Jadwigi w pobliżu strzelnicy. Podobało się nam tutaj. Czuliśmy się bezpieczeniej niż na Osiedlu Oficerskim. Aż nadszedł ten dzień 28 lipca 1943 roku.

Z twardego snu zbudziło mnie ciężkie uderzenie w drzwi frontowe domu. Była czarna noc. Walenie w drzwi nie ustawało. Pobiegłam więc do drzwi, lecz nie otwierałam. Przez wziernik w drzwiach zobaczyłam dwóch żandarmów. Jeden z nich walił kolbą w drzwi. Zapytałam o co chodzi. Otwierać! — wrzasnął żandarm. Ale mimo to nie otworzyłam, tłumacząc się, że wrócę za chwilę, kiedy się ubiorę. Obudziłam męża i dzieci mówiąc im, że przyszła policja na rewizję mieszkania. Tymczasem po gwałtownym dobijaniu się od podwórza dozorca otworzył drzwi do sieni. W jednej chwili całe mieszkanie zapełniło się zielonymi i granatowymi mundurami policji. Gruby Niemiec wrzeszczał zirytowany, dlaczego natychmiast się nie otwiera. Tłumaczyłam jak mogłam, że wszyscy głęboko spali a sama byłam nie ubrana. Podniosłam story. Szarawe światło zamglonego świtu napełniło mieszkanie. „Szybko ubierać się! Wszystkie drzwi od mieszkania zostawić otwarte, piwnice także! Wyjść czym prędzej na ulicę! Spieszyć się! Niczego nie zabierać!" — rozkazywał żandarm. Próbowałam obronić przed opuszczeniem mieszkania chorą córeczkę, ale nic to nie pomogło. W pewnej chwili wszedł jakiś starszy z granatowej policji „polskiej", wobec którego jeszcze raz podjęłam tę próbę, ale na nic się to zdało. Dowiedziałam się tylko tyle, że nikt nie może zostać, ani próbować uciekać, bo wszystko jest obstawione od Rudawy do Lasu Wolskiego i „żywa noga stąd nie ujdzie". Wszyscy mają iść do szkoły przy ulicy Królowej Jadwigi 78, gdzie będzie się wszystkich legitymować, dlatego trzeba zabrać kennkarty.

Kiedy skończyliśmy ubieranie się granatowy policjant podszedł do mnie i półgłosem powiedział: „Niech pani zabierze kawałek chleba dla dzieci, będą głodne, nie wiadomo jak długo to wszystko potrwa". Widocznie miał już doświadczenie z podobnych akcji. Chciałam się jeszcze czegoś dowiedzieć, ale ruszył tylko ramionami i powiedział, że niczego więcej nie wie. Zrobiłam więc jak radził, chociaż gruby Niemczur ponaglał do pośpiechu i wrzeszczał gniewnie.

Gdy wyszliśmy na ulicę czekała już grupka ludzi z najbliższych domów. Otoczeni policją z nastawionymi karabinami w ręce, ruszyliśmy w kierunku szkoły. W miarę posuwania się naprzód kolumna rosła. Spotykaliśmy jeszcze tych nielicznych, którzy nieświadomi sytuacji wyszli z domu z wiadrami po wodę. Odcinek drogi niewiele dłuższy jak kilometr przeszliśmy dopiero w całą godzinę. Wreszcie ujrzeliśmy przed sobą budynek szkolny. Kiedy znalazłam się naprzeciw podwórza zobaczyłam, że leżało już na nim kilkunastu mężczyzn twarzami do ziemi gęsto jeden oboku drugiego, a na nich druga warstwa głowami w przeciwnym kierunku. Gdy to zobaczyłam, myślałam przerażona, że to już zabici, ale gdy przyszłam bliżej jeden podniósł głowę i spojrzał w stronę z wolna posuwającej się kolumny. Odetchnęłam z ulgą.

Po wejściu na dziedziniec szkoły oddzielono mężczyzn wraz ze starszymi chłopcami od kobiet z dziećmi. Męża wraz z innymi mężczyznami poprowadzono wzdłuż szkoły na boisko szkolne. Pod ścianą frontową szkoły stały długie stoły a na nich karabiny maszynowe. Kobiety wpędzono do budynku do największej sali, którą zatłoczono po brzegi. Okien nie pozwolono otworzyć. Wszystkie wraz z dziećmi musiałyśmy stać gęsto obok siebie. Coraz to któraś z kobiet osuwała się na ramiona sąsiadek lub na podłogę sali wołając o ratunek. Przecisnęłam się do okna i szarpnęłam ryglem. Strumień świeżego powietrza — jak ratunek — buchnął do sali. Za moim przykładem poszły inne otwierając dalsze okna.

Po chwili otwarły się drzwi i rozległ się głos: „Kobiety z dziećmi mogą wyjść na podwórze! Ustawić się! Zostają młode panny!". Ale w tym tłoku taki rozkaz nie był już do wykonania. Po otwarciu drzwi wszystko runęło na korytarz jak wezbrana rzeka. Fala ogarnęła rudego żandarma i toczyła go. Musiał się obracać nie mogąc się przeciwstawić naporowi. Razem z falą wypłynął na podwórze czerwony ze złości. Zatrzymano nas po lewej stronie dziedzińca. Upał lipcowy stawał się z każdą chwilą trudniejszy do zniesienia. Zwłaszcza przed budynkiem. Ale tutaj przynajmniej można było usiąść na ziemi. Dzieci wygłodzone domagały się chleba. Jak mogłam dzieliłam to, co z sobą zabrałam. Zbliżało się południe. Zaczęłam się rozglądać za mężem, który był w tłumie mężczyzn po drugiej stronie podwórza. Po jakimś czasie zobaczyłam go wreszcie. Siedział razem z moim bratem na ziemi. Z boku, oddzielnie, leżeli twarzą do ziemi, jak poprzednio „przestępcy" z krzyżami nakreślonymi kredą na plecach.

Z późniejszych informacji męża dowiedziałam się, że wszyscy mężczyźni musieli początkowo leżeć. Po kilku godzinach kazano im wstać do przeglądu, po którym byli dziesiątkowani. Później pozwolono im usiąść. Stało się to przypuszczalnie pod wpływem ostrych interwencji jakiegoś obersta Wehrmachtu, który przyjechał na koniu i przeprowadził ostrą obustronnie rozmowę z szefem gestapowców. Gdy spostrzegłam męża i brata siedzących obok siebie, próbowałam dostać się do nich, ale nadaremnie. Udało się to mojemu dwunastoletniemu synowi, który zaniósł im po kawałku chleba. Brat wypalił wszystkie papierosy, ale chleba nie chciał, prosił o wodę, jak wielu innych.

Na podwórzu była studnia. „Gospodarował" już przy niej syn sąsiadów, który znalazł jakąś butelkę i po umyciu jej nalewał wodę pragnącym w złożone dłonie lub do czapek i tego, co kto nadstawił. Syn wypożyczył tę butelkę od niego i obsługiwał nią siedzących, którym nie wolno było się podnieść. O parę kroków od niego leżał pierwszy z oznaczonych krzyżem. Ten odwrócił głowę i poprosił syna o wodę. Wypił połowę z butelki, ale jej nie oddawał, poprawił się w swej niewygodnej pozycji i zsunął z ramienia marynarkę. A potem młody człowiek ściągnął szybko marynarkę z drugiego ramienia i podając butelkę rzucił: „Weź ją ode mnie!". W pierwszej chwili chłopiec — jak się dowiedziałam w domu — nie wiedział co ma brać: butelkę czy marynarkę. Popatrzył w stronę żandarma, ten siedział odwrócony. Trzęsącymi się rękoma wziął butelkę a marynarkę kopnął w stronę siedzących, którzy pociągnęli ją dalej, aż pod krzewy ogrodzenia. Wracając z pustą butelką musiał, jak tyle razy, przejść koło strażnika. Kiedy mijał żandarma, ten pogroził mu palcem mówiąc: „Ty kluku!". Chłopiec zdziwiony popatrzył na żandarma i uśmiechnął się z ulgą, że to nie Niemczur tylko Czech.

Kiedy wrócił do mnie powiedział: „Dzięki Bogu, że tego nie widział, ale ja tam już nie pójdę". W tym momencie przed gmach szkoły zajechało auto ciężarowe, do którego pod strażą doprowadzono oznaczonych krzyżem, rozkazując im wspiąć się na platformę. Syn uważnie przyglądał się temu, lecz nie dostrzegł między nimi tego młodego śmiałka, którego uratował. Około godziny czwartej po południu zajechali przed szkołę jacyś oficerowie obwieszeni orderami. Weszli do budynku. Z kancelarii szkolnej po chwili słychać było aż na podwórze ich podniesione głosy. Gestapowiec wykrzykiwał, że to co robi gestapo, nikogo nie może obchodzić! Jednakże kiedy ci odjechali z budynku szkoły rozległ się głos z megafonów: „Kobiety z małymi dziećmi mogą wrócić do domów! Wszystkie mają się zebrać przy furtce, każda ze swoim dzieckiem i stać w ogonku!".

Wtedy zakotłowało się w naszym rewirze. Matki wielodzietne pożyczały znajomym swoje dzieci, aby im ułatwić wyjście. Ci zaś, którzy pozostali, zatrzymani na podwórzu, prosili zwolnione kobiety o jakiś posiłek, napoje i papierosy. Wkrótce przez ogrodzenie napływać zaczęły nawet gorące posiłki ukryte w jakichś torbach. Ludzie pomagali sobie prawdziwie po bratersku. Upłynęło jeszcze sporo czasu, zanim przez czarną tubę w oknie oznajmiono nam, że zwołano nas tutaj, aby się przekonać kto z nas jest wrogiem państwa wielkoniemieckiego. „Policja zbadała dokładnie wszystkie domy — wrzeszczał gestapowiec — i wykryła wrogów państwa, którzy przechowywali broń i takich, którzy drukowali tajne gazety. Ci wszyscy będą ukarani, a może nawet w tej chwili już są ukarani. Chcemy wam powiedzieć, że każdy kto jest lojalny może spokojnie żyć i pracować i nie bać się niczego, ale wobec zbrodniarzy będziemy bez litości! A teraz jesteście wolni i możecie iść do domu!".

Ostatnie słowa postawiły na nogi wszystkich, nawet najbardziej udręczonych. Upłynęło jednak jeszcze prawie pół godziny zanim policjantom udało się ustawić ludzi w kolumnę, która przez bramę w ogrodzeniu wypłynęła na ulicę. Tylko dzieciom udało się uniknąć tych szykan porządkowych i wcześniej pomknąć do domu. Po zaspokojeniu pierwszego głodu i jakim takim uprzątnięciu mieszkania, które wyglądało tak, jakby przez nie przeszedł huragan, wszyscy w domu zaczęli opowiadać o tym, co posłyszeli o ofiarach tej pacyfikacji. W szkole na Zwierzyńcu przebiegła ona stosunkowo łagodnie. Prawdopodobnie na skutek dwukrotnej interwencji oficerów wojska, które po klęsce stalingradzkiej próbowało się odcinać od zbrodni gestapo.

„Pani Franeczka"
(Nazwisko i adres znane redakcji)

# Saganka — jubilatką

Na półkach księgarskich we Francji znalazła się nowa książka Françoise Sagan pt. „Najlepsze wspomnienia". Jest to istotnie spacer w przeszłość poczytnej pisarki uzasadniony tym bardziej, że właśnie w tym roku mija 30 lat od ukazania się „Witaj, smutku", powieści, która zapewniła jej międzynarodowy rozgłos i zapoczątkowała błyskotliwą karierę.

Rodzime tygodniki odnotowały to wydarzenie, przypominając, że o debiucie popularnej i u nas „Saganki" pisano wówczas raczej w działach plotek towarzyskich i w rubrykach „wydarzeń różnych", niż na kolumnach poświęconych literaturze, tej przez duże L. Niewielka powieść pióra 19-latki, błaha w treści, opisująca konflikty uczuciowe i obyczajowe współczesnego pokolenia młodzieży, traktująca dość swobodnie o sprawach miłości fizycznej, musiała wywołać skandal, co zresztą przysporzyło jej i autorce popularności.

Sława Françoise Sagan (prawdziwe nazwisko Quoirez) szybko przekroczyła granice kraju. Pisarka sporo podróżowała, spotykała wiele znanych osobistości, głównie ze świata artystycznego. Jej najnowsza książka to właśnie relacje z tych spotkań, rodzaj portretów m. in. Tennessee Williamsa, Jeana-Paula Sartre'a, Orsona Wellesa. Ale przede wszystkim jest to opowieść o jej własnym życiu, zamiłowaniu do hazardu, do szybkich samochodów, do czerpania z życia pełnymi garściami, ale i do literatury, w której zapewniła już sobie nie kwestionowane miejsce.

Między debiutem i ostatnimi wspomnieniami „Saganka" napisała kilka powieści (znane i u nas „Pewien uśmiech", „Czy pani lubi Brahmsa?"), niektóre w ciągu zaledwie 2 tygodni („Garde de coeur"), by wydostać się z długów po niepowodzeniach w kasynach gry. Napisała też parę sztuk, z których jedne odnoszą sukcesy („Zamek w Szwecji"), inne („Les violons parfois") kończyły się niewątpliwą klapą, napisała teksty piosenek dla Juliette Greco, wreszcie reżyserowała filmy, a nawet przewodniczyła jury festiwalu w Cannes. „Najlepsze wspomnienia" określa krytyka jako „najbardziej urzekającą z książek Fr. Sagan". (zk)

# Banki ratują „La Scalę"

**Mediolańska „La Scala" została uratowana przed bankructwem przez 10 międzynarodowych banków, w sytuacji, kiedy państwo włoskie nie było w stanie wypłacić subwencji zaakceptowanej wcześniej przez parlament. Otrzymała ona krótkoterminowy, roczny kredyt w wysokości blisko 100 mln dolarów, który pozwoli jej kontynuować tegoroczną działalność. Przyszłość najbardziej chyba znanej sceny operowej świata jest jednak nadal niepewna. Od 1976 roku pogłębia się jej deficyt, który sięga już blisko 200 mln dolarów. (tw)**

*POLACY ZA GRANICĄ — temat nieomal nieśmiertelny, zresztą eksploatowany niemiłosiernie, tak na łamach prasy, jak i w życiu towarzyskim i parlamentarnym, a mimo to wciąż atrakcyjny, pod jedną odkrytą warstwą naszych „zagranicznych możliwości handlowych", odkrywający drugą i trzecią, i następną, jakby te możliwości były nie do wyczerpania. Gdybyż ten „ruch" umysłowy naszych rodaków udało się skierować w jakąś pożyteczną koleinę...*

## Ćwiczenia pod równoważnią

# Uczmy się od Fenicjan

Ja wiem, wszyscy czekają na przykłady, zaraz je podam, ale nie mogę sobie odmówić pewnej refleksji poprzedzającej. Otóż pękła chyba jakaś nić, która owe zjawiska pozwalała charakteryzować w kategoriach moralnych. Handel nie pierwszy raz zdominował moralność, stanął ponad nią, i wszelkie oceny typu: to żałosne, godne ubolewania, smutne, budzące wstyd itp. stały się reliktem. Nikt nie traktuje ich poważnie. Godne ubolewania jest raczej to, że ktoś dał się „złapać", pozwolił się „oszukać", nie potrafił korzystnie „sprzedać" czy „kupić". Nieliczni Mohikanie, wyjeżdżający dla słońca i z myślą o wypoczynku, traktowani są między Bugiem a Odrą, jak niewydarzeni potomkowie Don Kichota.

Główny szlak handlowy wiedzie tradycyjnie na południe dawnym bursztynowo-solnym traktem, tak jak za pierwszych Piastów, przez Morawy lub Siedmiogród, nad Morze Czarne, z zahaczeniem (tranzytowym) o pusztę lub Grody Czerwieńskie. Wszystko zależy od środka komunikacji.

Wstąpmy na przykład do Debreczyna. Uniwersyteckie miasto, największe na Nizinie Węgierskiej, obfitujące w zabytki, leży właśnie na szlaku. Ale na zabyki nie będziemy tracić czasu, dość kłopotu mamy z nimi u siebie. Idziemy na bazar. Najlepiej rano. Godzina 5.45. Koniec czerwca. Plac wielkości Rynku Kleparskiego w Krakowie. Cztery rzędy aut pełniących rolę stoisk i cztery rzędy straganów z wyłożonym towarem. W nerwowej ciszy trwa ostatnia kosmetyka. Pełna gotowość. Nie ma ani jednego stoiska węgierskiego. Bratankowie jeszcze przed rokiem tu obecni, opuścili targ. Pełna obsługa handlowa, po polsku. Wszystkie samochody z polską rejestracją. I jest wszystko: bielizna pościelowa i rajstopy dla dzieci, butle gazowe i kurtki sportowe, są radia, magnetofony, wzmacniacze, kolumny głośnikowe, a nawet telewizory. Nie brak szamponów, kremów Nivea, żyletek Irydium, mydełek. Są adidasy, tenisówki, a nawet jest czekolada, są nici i papierosy „Marlboro". Wszystko prosto rodem z kryzysowej ojczyzny. Czego nie ma w Krakowie, to kupią Państwo bez kłopotów w Debreczynie, od rodaków, za... forinty.

Nie ma tylko „Kentów" i lisich kołnierzy, bo te szczególnie wysoko „stoją" w Alpach Transylwańskich.

Podróż nad Morze Czarne trwa długo. Czasem człowiekowi nie starczy nawet czasu, by wpaść do opłaconego na dwa tygodnie hotelu. Czasem nie zdąży nawet zmoczyć nóg w słonej wodzie. Handel wymaga niestety czasu, więc blade twarze wracają znad Morza Czarnego. Blade, zmordowane, ale syte. W końcu kiedyś człowiek musi zarobić.

Zresztą nad Morzem Czarnym takie podłe zwyczaje panują. Oto np. chcą naszych przy wyjeździe obciążyć za zniszczone prześcieradło, za stłuczoną szklankę. Co to w ogóle za ludzie, proszę pani, co to za zwyczaje? A jednej mojej znajomej proszę pani, to sprzedali fałszywe sto marek, i kiedy poszła do naszego rezydenta, żeby interweniował, to ten chciał zgłosić to tamtejszej milicji, wyobraża sobie pani, jakich my ludzi jeszcze mamy. Dobrze, że człowiek owoców przynajmniej podjadł, ale idę ja na targ w Warnie, brzoskwinie jeszcze po dwa lewa, patrzę, stoi kolejka po 80 stotinek. Trudno, chwilę człowiek postoi. I patrzę, a tu mi ekspedientka kładzie, jak idą, co druga nadpsuta. Taką awanturę zrobiłam, że hej. A tam ludzie nawet głosu nie podnoszą. Człowiek się przecież nie może dać oszukać. W ogóle, gdyby nie te słoneczne brzegi — mąż to lubi, wie pani, ja się nie chwycę — to w ogóle nie byłoby po co przyjeżdżać.

Naturalnie, naturalnie, znacznie schludniej byłoby jechać na Zachód. Najlepiej na dwa, trzy dni, do Sztokholmu albo Kopenhagi. Tam po prostu człowiek zamówi w firmie wysyłkowej przekazanie tych 20 par dżinsów pod 20 różnych znajomych adresów, niczego nie potrzebuje przewozić, ryzykować, wszystko gra. Czy wszystko?

Oceny moralne jednak są — jak już napisałem — bez znaczenia, wyrazy ubolewania można co najwyżej złożyć naszym domorosłym filozofom, którzy kryzysem i brakami na rynku gotowi są usprawiedliwić wszystkie te zjawiska, zapominając, że to nie ci handlują, którym autentycznie brakuje na życie do pierwszego. Tych po prostu nie stać na wyjazd. Więc może raczej sięgnijmy po naukę do Fenicjan.

Fenicjanie już u zarania naszej cywilizacji wiedzieli, że pogodzić handel z moralnością, albo polityką — jest niemożliwością. Ich też wynalazkiem był nie tylko alfabet, czy pieniądze. Oni to pierwsi sformułowali prawo, że handel trwa potąd, pokąd się o p ł a c a.

**STEFAN CIEPŁY**

# Zabobon i tragedia

Fala zabobonów, która przed wiekami ogarniała umysły całej Europy — w dzisiejszych czasach zasadniczo nie istnieje — niemniej jednak i dzisiaj znajdują się ludzie, którzy wierzą w gusła, a nawet czary, którzy boją się wstać lewą nogą z łóżka, są tacy, którzy wierzą że gdy przebiegnie im drogę czarny kot, to przynosi nieszczęście. Są ludzie, którzy wierzą we wróżby Cyganek i nie zapytają żadnej z nich dlaczego sobie wzajemnie nie wróżą — przecież jedna drugiej mogłaby wskazać drogę do szczęścia. Ale dajmy pokój wyliczankom i powróćmy do faktów. Oto przed kilku laty zdarzył się wypadek, w którym zabobon odegrał decydującą rolę — rolę tragiczną.

Młoda para — on 26-letni rolnik, ona 22-letnia panna na gospodarstwie przy rodzicach mieli wziąć ślub w kościele parafialnym w Rabce. Kiedy jednak rodzice panny młodej stwierdzili, że w niedzielę przypada 13-ego, stanowczo sprzeciwili się, by ślub odbył się w tym dniu, bo to tylko przynieść może nieszczęście, a odbiłoby się to ujemnie na ich przyszłym wspólnym pożyciu. 13-ka to liczba feralna. Ostatecznie ślub zawarto w sobotę 12-ego. Kiedy jednak spod kościoła ruszyło szereg dorożek, by dojechać do Chabówki, gdzie u rodziców panny młodej miała się odbyć uczta weselna — nagle drogę przebiegł czarny kot. Rozległ się ogólny krzyk, a rodzice panny, a już mężatki kategorycznie zażądali, by nie jechać prostą drogą, którą przebiegł czarny kot, lecz jechać dookoła inną drogą. Tak też zrobiono, nadrabiając blisko 3 km, co się nie dłużyło, gdyż panował wesoły nastrój i przyśpiewki.

Nagle na dorożkę wiozącą państwa młodych najechał od strony Chabówki wóz prowadzony przez woźnicę, jak się później okazało będącego na „rauszu". Tak pan młody, jak i nietrzeźwy kierowca zeskoczyli z wozów i rozpoczęła się utarczka słowna, która następnie przerodziła się we wzajemną bijatykę. Wtedy do bijących się dobiegła panna młoda, by ich rozdzielić. W pewnym momencie pan młody porwał z wozu kłonicę, by uderzyć przeciwnika —a tu nagle żona jego przechyliła głowę na bok i cios zamiast w przeciwnika spadł na jej głowę. Żona z jękiem osunęła się na ziemię. Przerażony mąż rzucił się z rozpaczą ku leżącej na ziemi żonie, by zobaczyć, co się jej stało, lecz stwierdzono już tylko śmierć na skutek pęknięcia czaszki. Przerażenie i rozpacz ogarnęła wszystkich. Pan młody stał jak sparaliżowany, by po chwili upaść na kolana przed nieżyjącą ukochaną.

W międzyczasie nadjechało Pogotowie, lekarze stwierdzili zgon na skutek pęknięcia czaszki, spowodowanego uderzeniem kłonicą. Milicja, która również została powiadomiona o tym co zaszło zabrała nieszczęsnego człowieka, wobec którego Prokurator w Nowym Targu orzekł sankcje tymczasowego aresztowania. Przeprowadzona później w 2 miesiące rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym na karę pozbawienia wolności na okres 4 lat za nieumyślne spowodowanie śmierci, przyjmując, że śmierć żony jest ciężką karą, którą wymierzyło samo życie.

A gdyby ślub wzięto 13-ego maja, jak pierwotnie było ustalone, nie kierując się zabobonem, że 13-ka przynosi nieszczęście i gdyby nie kierowano się przesądem, że czarny kot przebiegający drogę — przynosi nieszczęście — kto wie może nie doszłoby do tragedii.

**MIECZYSŁAW KOSSEK**

# Ze stron bliskich i dalekich

Ze stron bliskich i dalekich

Seniorka rodu Kennedy — Ross ze swoim mężem na ślizgawce w roku 1915.

USA

## Rodzinne „fatum" czy dramat osamotnienia?

Rodzina Kennedych przeżywa nową tragedię wraz z tajemniczym zgonem 28-letniego Davida Kennedy'ego, czwartego syna Roberta Kennedy'ego, zamordowanego w Los Angeles w 1968 r.

David znaleziony został martwy w pokoju hotelu „Brazilian Court" w Palm Beach na Florydzie, gdzie spędzał kilkudniowe wakacje połączone z odwiedzinami babki, seniorki rodu, 93-letniej Rose Kennedy.

W bagażu Davida znaleziono 1,3 g kokainy, zaś wstępne testy wykazały w krwi zmarłego wysoki poziom tego narkotyku oraz środka przeciwbólowego „demerol". Wyniki autopsji utrzymywane są w tajemnicy, przypuszcza się jednak, że śmierć nastąpiła w wyniku przedozowania narkotyków i związanej z tym niewydolności krążenia.

Ostatnie miesiące życia Davida stanowiły, zdaniem jego bliskich, pasmo desperackiej walki z nałogiem, z którego nie umiał się wyzwolić.

Urodzony w jednej z najbogatszych i najbardziej wpływowych rodzin w Stanach Zjednoczonych, w której w zasadzie każdy z męskich potomków miał szanse ubiegania się o fotel prezydencki, David Anthony Kennedy miał dzieciństwo naznaczone ciężkimi przeżyciami. Liczył wprawdzie tylko 8 lat, gdy jego stryj, John F. Kennedy padł ofiarą zamachu w Dallas, jednak już jako 12-letni chłopiec był świadkiem śmierci ojca, zastrzelonego przez Sirhana Sirhana podczas kampanii wyborczej w Los Angeles. Świadkiem w dosłownym tego słowa znaczeniu, gdyż towarzyszył ojcu w jego podróży do Kalifornii i oglądał moment zamachu w telewizyjnym studio. Wychowywany przez surową dla synów matkę, David zaczął się narkotyzować. Opiekujący się nim lekarz stał się mimowolnym sprawcą nałogu swego młodego pacjenta, aplikując mu leki, powodujące jeszcze większe uzależnienie od narkotyków.

David nierzadko uciekał z domu i miał częste zatargi z policją. Mając zaledwie 15 lat, wyjechał potajemnie ze swym kuzynem, Chrisem Lawfordem do Nowego Jorku, prowadząc życie włóczęgów. — Po raz pierwszy mogliśmy być „zwykłymi ludźmi", nie noszącymi na sobie piętna Kennedych — wyznał później David.

Przed kilku laty prasa ujawniła, że David miał kontakty z handlarzami narkotyków, zaopatrując się regularnie w jednym z hoteli w Harlemie, uchodzącym za „narkotykowy supermarket".

Coraz większe uzależnienie od nałogu nie pozostawało bez wpływu na zdrowie Davida, czego dowodzą okresy hospitalizacji i pogłębiającej się choroby serca — „bacterial endocarditis".

Typowe dziecko milionerów, które pozornie ma wszystko, a równocześnie brak mu tego, czego nie można nabyć za żadne pieniądze — zrozumienia i ciepła u najbliższych, David nie był jedyną ofiarą narkomanii wśród swego licznego rodzeństwa. Jego starszy brat, Robert (Bob) Kennedy junior został niedawno skazany na dwa lata specjalistycznego nadzoru za posiadanie narkotyków i zobowiązany do leczenia odwykowego.

Senator Edward Kennedy, który po śmierci brata Roberta przejął formalną opiekę nad osieroconą rodziną, nie miał widocznie zbyt wielkiego wpływu na „konfliktowych" bratanków. W komunikacie opublikowanym po śmierci Davida powiedział: „...Jest to tragedia dla całej naszej rodziny, zwłaszcza dla matki Davida i jego rodzeństwa. Wierzymy, że David znalazł obecnie spokój, którego nie było mu dane zaznać za życia..."

W związku ze śmiercią Davida prasa amerykańska polemizuje na temat „tragicznego fatum", ciążącego nad klanem Kennedych, przypominając w chronologicznym skrócie serię nieszczęść prześladujących tę rodzinę.

W 1941 r. najstarsza córka seniorów rodu, Josepha i Rose Kennedych umieszczona została w zakładzie psychiatrycznym z powodu trwałego niedorozwoju mózgu. Z kolei najstarszy syn, Joseph, desygnowany przez ojca na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, zginął śmiercią pilota podczas II wojny światowej. W 1943 r. drugi syn, John Fitzgerald został ciężko ranny podczas walk na Pacyfiku u wybrzeży Wysp Salomona, nabawiając się trwałej kontuzji kręgosłupa, przechodząc w 1954 r. związaną z tym bardzo ciężką, zagrażającą życiu operację.

W 1961 r. patriarcha rodziny, Joseph Kennedy, zostaje częściowo sparaliżowany w wyniku wylewu krwi do mózgu.

Kulminacyjnym wydarzeniem w łańcuchu tragedii jest zabójstwo Johna F. Kennedy'ego w Dallas w 1963 r., zaś w rok później najmłodszy z braci, Edward, ulega poważnemu wypadkowi w samolotowej katastrofie w zach. Massachusetts. W cztery lata później z ręki zamachowca ginie średni brat, Robert.

Po tragicznej śmierci obu starszych braci nieszczęścia rodzinne wydaje się „dziedziczyć" najmłodszy, Edward. Oprócz poważnych kłopotów związanych z obowiązkami opiekuna bratanków, jego sprawy osobiste układają się niepomyślnie, zaś prasa coraz częściej donosi o rozkładzie małżeńskim Kennedych z powodu alkoholizmu żony Edwarda, Joan.

W 1969 r. prowadzony przez senatora Kennedy'ego samochód stacza się z mostu na rzece Chappaquidick, w wyniku zaś wypadku ginie jego pasażerka, Mary Jo Kopechne. Okoliczności wypadku stawiają najmłodszego z braci Kennedych w bardzo dwuznacznym świetle, kładąc się cieniem na jego osobisty prestiż i przyszłą kandydaturę na prezydenta.

W 1973 r. Edwarda Kennedy'ego spotyka nowe nieszczęście. Jego syn, Teddy jr traci nogę, amputowaną wskutek choroby nowotworowej kości. W tym samym roku kłopoty z siostrzeńcem, Josephem Kennedym II, który powoduje poważny wypadek samochodowy, zaś towarzysząca mu dziewczyna zostaje w wyniku odniesionych obrażeń trwale sparaliżowana.

Równocześnie mnożą się ekscesy bratanków-narkomanów, Davida i Roberta, których styl życia budzi wiele zastrzeżeń i rzuca cień na rodzinę Kennedych. Pogłębia się również rozłam małżeński Edwarda i Joan, zakończony ostatecznie w ub. r. rozwodem.

MARIA DŁUGOSZ

Klan rodzinny nazajutrz po wyborze Johna Kennedy'ego na prezydenta (1960).

Częstochowa

## Naśladownictwo nie zabronione

**Dwa spore domy jednorodzinne, o kilkudziesięcioletniej co najmniej trwałości i innych walorach, można zbudować z cegły, którą produkują na południowo-zachodnim obrzeżu Częstochowy dwaj obrotni rzemieślnicy — Zdzisław Mucha i Marek Ogaza w swej niewielkiej betoniarni z... bezużytecznych, do niedawna wyrzucanych na śmietniska, odpadów ceramicznych.**

Mogliby produkować dużo więcej, niż te 40 tys. sztuk w miesiącu, ale tego „surowca" (zbieranego z 5 niezbyt odległych zakładów Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej, które go chętnie odsprzedaje, pozbywając się kłopotów z wywózką, wystarcza zaledwie na 7 dni pracy rzemieślniczych urządzeń w miesiącu. Żeby mogły pracować dłużej, wydajniej — odpady trzeba by dowozić z dużo dalszych okolic i wtedy bez windowania cen, interes stałby się nieopłacalny. Rzemieślnicy są i chcą być jednak nadal konkurencyjni.

Zaczęli przed z górą dwoma laty od produkcji pustaków dla budownictwa jednorodzinnego, które nadal „idą jak woda", a możliwości ich zbytu są wielokrotnie większe od podaży. Ale nabywcy wołali także o cegłę, której brak na rynku. Cegielni w rejonie jest niewiele, zaś budowa nowych — to rzecz droga i trudna do zrealizowania.

Z wołania klientów i rzemieślniczej smykałki zrodził się pomysł, później projekt, zgłoszony w 1982 r. do Biura Patentowego PRL, który uzyskał poparcie Izby Rzemieślniczej, władz miejskich i zakładów pragnących się pozbyć uciążliwych odpadów. Następnie skonstruowano urządzenia. Zdały one, jak i próbne serie rzemieślniczej cegły, badanej w opolskim instytucie specjalistycznym, atestującym wyroby zakładów ceramicznych, nader pomyślnie swój egzamin.

Od sierpnia 1982 r. pracuje z powodzeniem rzemieślnicza linia cegły ceramicznej chemicznie wiązanej, jak to się fachowo określa. Charakteryzuje tę cegłę duża wytrzymałość. Posiadając wszelkie właściwości cegły tradycyjnej, ma ona wiele zalet dodatkowych: jest lżejsza, trwalsza i o ok. 20 proc. tańsza od wytwarzanej w zakładach ceramicznych.

Częstochowscy rzemieślnicy nie martwią się słabym na razie wykorzystaniem swych urządzeń. Już się praktycznie przymierzają do nowego wyrobu — produkcji chemicznie wiązanej cegły silikatowej także z odpadów, powstających w dużych wytwórniach tej cegły. Jej również brakuje na rynku. A że w rzemieślniczym warsztacie powstają kolejne odpady, zrodził się następny numer zgodnie z gospodarską zasadą, że nic się marnować nie powinno, wytwarzania z tych odpadów mączki ceglanej, nadającej się do wysypywania alejek, boisk sportowych itp. Nabywców nie brakuje, chwali sobie zakup tej mączki zakład remontowo-budowlany śródmiejskiej częstochowskiej spółdzielni mieszkaniowej, klub sportowy w Radomsku i inni.

Są w kraju tysiące takich możliwości, z jakich skorzystali dwaj częstochowscy rzemieślnicy, którzy oferują swe doświadczenie i fachową pomoc. Wszędzie tam — twierdzą — gdzie istnieją zakłady ceramiczne, cegielnie, produkujące z konieczności również odpady, można i należy uruchamiać podobne do ich warsztaty-wytwórnie, które mogą dostarczać lokalnym odbiorcom cegłę. Z niej mogą powstawać rocznie dziesiątki, a nawet setki dodatkowych domów. Rzecz tylko w tym, aby chcieć. Ponadto niezbyt daleko trzeba wozić i surowiec, i gotowy produkt.

JAN MAJECKI

NRD

## Ogrodnicy i szpanerzy

Reprezentatywne badania socjologiczne, które przeprowadzono w roku ubiegłym w Berlinie, wykazały, że do najpopularniejszych form spędzania czasu wolnego należy — obok oglądania telewizji — majsterkowanie i praca w ogródku działkowym. W NRD ogródek działkowy posiada ponad 720 tysięcy rodzin. Gospodarują one na sporym areale o łącznej powierzchni blisko 55 tysięcy ha. Charakter i przeznaczenie działek są zróżnicowane — od wyłącznie reprezentacyjno - wypoczynkowych do wyłącznie produkcyjno-wypoczynkowych, z całą gamą pośrednich.

Posiadanie działki, a następnie jakość jej zagospodarowania i wyposażenia wyznaczają tu pozycję towarzyską bardziej niż marka samochodu. Uzyskanie działki nie jest sprawą łatwą, na ogół jednak starania i oczekiwania nie przekraczają 3 lat. A potem już tylko sama rozkosz czynnego wypoczynku.

W każdy piątek przed dwoma wolnymi od pracy dniami obywatele NRD ciągną na swoje dacze, rozkoszując się tam nie tylko świeżym powietrzem, lecz także ciągle upiększając i unowocześniając postawione na nich domki, dobudowując lub nadbudowując nowe metry kwadratowe, instalując nowoczesne urządzenia sanitarne, oświetleniowe, ogrzewcze itp. Liczne sklepy dla majsterkowiczów, na ogół bardzo dobrze zaopatrzone, realizację tych zamierzeń ułatwiają.

Oczywiście nie jest to zjawisko powszechne, ale dosyć widoczne na terenach podberlińskich, iż bardzo wielu działkowiczów stawia nie tyle na uprawy, co towarzyski „szpan". Sąsiedzi prześcigają się w zabudowie działki i wyposażeniu domów. Nie brak w nich mebli „retro" lub „rustykalnych", telewizorów, lodówek, łazienek z natryskami, ozdobnych, autentycznych kominków. Nad jeziorami i rzekami przedłużeniem tych posiadłości są pomosty, przy których cumują łodzie żaglowe lub motorowe.

O ile „reprezentacyjne dacze" charakterystyczne są dla podberlińskich terenów rekreacyjnych, to jednak na ogół wśród działkowiczów przeważa typ ogrodnika-hodowcy. Produkują głównie na własny użytek, ale wynik jest wyraźnie odczuwalny w rolniczo-ogrodniczym bilansie NRD. Bądź co bądź, działkowicze ci dostarczają 40 procent oferowanych w NRD krajowych owoców, ponad 20 procent jarzyn, a w mięso królicze i w miód zaopatrują rynek praktycznie w 100 procentach.

Byłoby oczywiście błędem nie wspomnieć o zasadniczej korzyści, jaką przynoszą działki i dla której to ich ilościowy rozwój jest tak zdecydowanie przez partię i władze państwowe NRD wszystkich szczebli popierany. Jest nią oczywiście praca fizyczna w ogródku. W okresie mnionych 30 lat w wyniku szybkiej industrializacji, racjonalizacji i automatyzacji udział mięśni w porównaniu z całkowitym nakładem energii spadł z 90 do 1 procenta! Znacznie wzrosła i nadal wzrasta ilość godzin spędzanych przez statystycznego obywatela NRD w pozycji siedzącej przy biurku, pulpicie sterowniczym, za kierownicą, lub przed telewizorem. Przezwyciężenie braku ruchu w czasie pracy i podczas wypoczynku jest więc obecnie naczelnym zadaniem socjalnym i kulturalnym. Jeśli spojrzymy na problem pod tym kątem, wówczas docenimy jeszcze bardziej znaczenie ogródków działkowych i domków weekendowych. Zagospodarowują one czas wolny i pomagają utrzymać dobrą kondycję. A więc, kto ma działkę, ten ma miód i... zdrowie.

JERZY ROMAN

Stado owiec stanowi atrakcję dla turystów zwiedzających pałacowy park Sanssouci w Poczdamie.

Fot. CAF — ADN

# Inspektor Jortner ujawnia się

**Pewnego listopadowego popołudnia do kierownika hotelu Holiday Inn w Krakowie, Jacka Kurlita zadzwonił szef recepcji zaniepokojony zachowaniem jednego z hotelowych gości. Zdecydowano się na dyskretną obserwację. Po dwóch dniach nieznajomy ujawnił się... Był nim pan Jortner, inspektor koncernu Holiday Inn, który przyleciał do Krakowa z Memphis w USA, aby przeprowadzić kontrolę jedynego w Polsce, a trzeciego w krajach socjalistycznych hotelu systemu Holiday.**

Kiedy w 1976 r., przy ul. Koniewa wyrosła nowoczesna sylwetka budynku z napisem Holiday Inn, byliśmy pierwszym krajem socjalistycznym, który kupił licencję od posiadającego 1800 obiektów w 48 krajach, koncernu. W nasze ślady poszła wkrótce Jugosławia, na miejsce lokalizacji wybierając Lublanę, a przed zimową olimpiadą dobudowując drugi hotel w Sarajewie.

Długa jest historia, tego najpopularniejszego, bo dostosowanego za granicą do portfeli średnio zamożnych podróżnych, systemu hotelowego. Jego początki wiążą się z nazwiskiem Kemmonsa Wilsona, założyciela firmy i jej wieloletniego prezydenta (on to właśnie negocjował warunki budowy hotelu w Polsce). Pierwszy budynek z napisem Holiday pojawia się w sierpniu 1952 r. w Memphis, siedzibie władz koncernu. Później 5 października 1960 r. Holiday wykracza poza granice USA, budując hotel w Montrealu. Europa musiała poczekać do roku 1968, kiedy to podróżni doczekali się budynku hotelowego w Holandii.

Wróćmy jednak na ulicę Koniewa. Jak radzi sobie kierownik hotelu, mając nad sobą dwóch szefów — w Memphis i w krakowskim Orbisie — oddalonych od siebie o tysiące kilometrów?

Polska kupując licencję została zobowiązana płacić amerykańskiemu zarządowi 3—4 proc. rocznych dochodów, jakie uzyskuje hotel. Z chwilą ogłoszenia stanu wojennego władze koncernu zwolniły nas z tej opłaty, motywując to zmniejszonym ruchem turystycznym. Natomiast ceny za wynajęcie pokoju i inne opłaty od gości ustala Orbis. Ponadto zobowiązani zostaliśmy do ścisłego przestrzegania standardów, ustalonych przez koncern, a spisanych w grubej hotelowej księdze „Standards Manual", która spoczywa w biurku kierownika Kurlita. Po blisko 10-letniej działalności hotelu jego personel przekonał się, że:

— regularnie, co pół roku zjawia się inspektor, który myszkując nawet po najbardziej dyskretnych zakamarkach, wpisuje do specjalnie ustalonych komputerowych tabel punkty karne za najmniejsze nawet uchybienie

— kontrole są autentycznie nie zapowiedziane

— argument o trudnościach obiektywnych, Amerykanów nie przekonuje

— przy następnej kontroli wszystkie poprzednio zauważone usterki muszą być usunięte, usprawiedliwienia nie ma.

A niestety jest co poprawiać, szczególnie jeśli chodzi o wyposażenie. W pięciostopniowej skali ustalonej przez zarząd Holiday Inn, nasz hotel zadomowił się pośrodku, w rubryce „zadowalający".

Wyposażenie to ustawiczny problem kierownictwa hotelu. Kłopot sprawiają chociażby tapety w łazienkach, wymagają wymiany, a tu z dewizami krucho. Wyparte zostaną zdaje się przez „zwykłe" kafelki. Kostkarki do lodu i dystrybutory z napojami też nie są naszą mocną stroną. W „Standards Manual" zapisano, że powinny znajdować się przynajmniej na co drugim piętrze. Tymczasem niektóre się popsuły, a części zamiennych brak.

Na kłopoty dewizowe napotyka się coraz częściej. Gdy 10 lat temu hotel oddawano do użytku, całe wyposażenie zapewnił francuski wykonawca. Myśmy dali tylko nakrycia stołowe, bieliznę pościelową, koce, firanki. Na sprowadzenie zużytych lub zdekompletowanych sprzętów nie mamy pieniędzy. Trudno jest przekonać inspektorów zza Oceanu. Ot, chociażby żarówki. W każdym pokoju powinny być dwie, każda po 50 wat. Tymczasem wkręca się żarówki, jakie są „pod ręką", a tłumaczenie, że odpowiednich po prostu nie ma w sklepach wywołuje u Amerykanów jedynie zdziwienie.

Przyjrzyjmy się działalności hotelu i porównajmy ją z określonymi standardami narzuconymi przez koncern. Co do wyglądu budynku nie ma określonych przepisów. Jedynym warunkiem jest umieszczenie w widocznym miejscu napisu z nazwą hotelu — Holiday Inn. Architektura może być dowolna. W budynku musi znajdować się basen, sala restauracyjna, aperitifowa i sale wielofunkcyjne z przesuwanymi ściankami. System Holiday szczególną opieką otacza podróżujące rodziny, stąd też mają one szereg ulg, przywilejów i udogodnień. Jest to jedyny koncern, który umieszcza w sali restauracyjnej specjalne stołeczki dla dzieci i przygotowuje dla maluchów odpowiednie posiłki. Jeżeli rodzice podróżują z dziećmi, które nie ukończyły 18 lat, to hotel nie pobiera od nich odpłatności za nocleg, chyba, że dzieci zajmują odrębny pokój lub łóżko. Rodzice podróżujący z niemowlakami dostają na życzenie darmowo łóżeczko z siateczką.

Skoro więc kiedykolwiek otworzą się przed tobą drzwi hotelu Holiday, w którymkolwiek kraju świata, to pamiętaj: Zastaniesz podobnie urządzony pokój, w którym kontakty i lampy będą w tym samym miejscu. Jeśli będziesz chciał się umyć, to w łazience znajdziesz 2 opakowane mydełka, 2 papiery toaletowe, 6 ręczników z 84 proc. nitki bawełnianej i 16 proc. poliestru. Będą one miały tę samą wielkość, wagę oraz liczbę splotów na centymetr kwadratowy. A przed hotelem trawa zawsze powinna być wystrzyżona na zapałkę. Dużo miał więc pracy inspektor Jortner. Długo oglądał hotelowe pomieszczenia, wpisywał punkty karne, wypełniał tabele. Wróci tu w jesieni, a wtedy podpatrzymy, który to trybik hotelowego mechanizmu, powoduje, że hotel nie może wyjść poza zaklętą rubrykę — „zadawalający".

Odległość między Krakowem a Memphis wciąż ta sama.

**KATARZYNA KIETA**

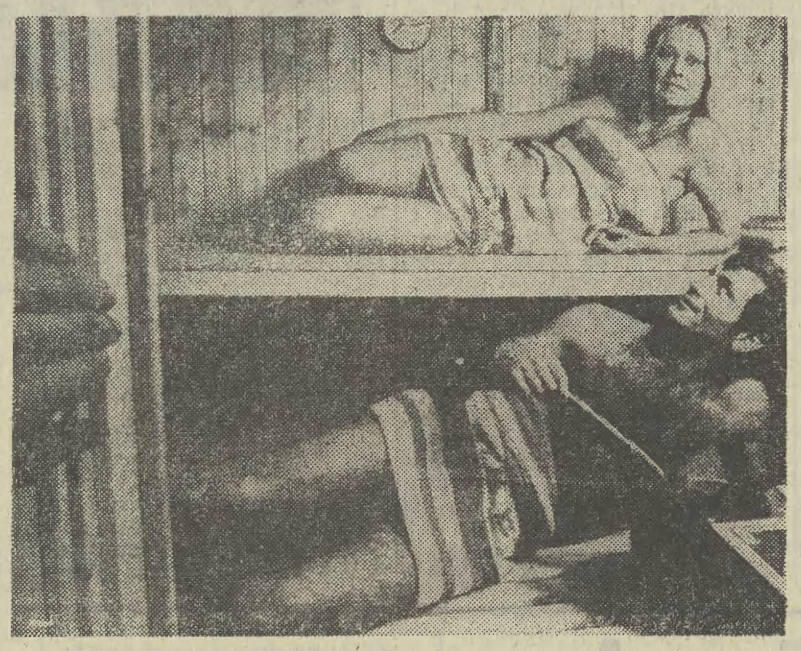

Sauna w hotelu Holiday Inn

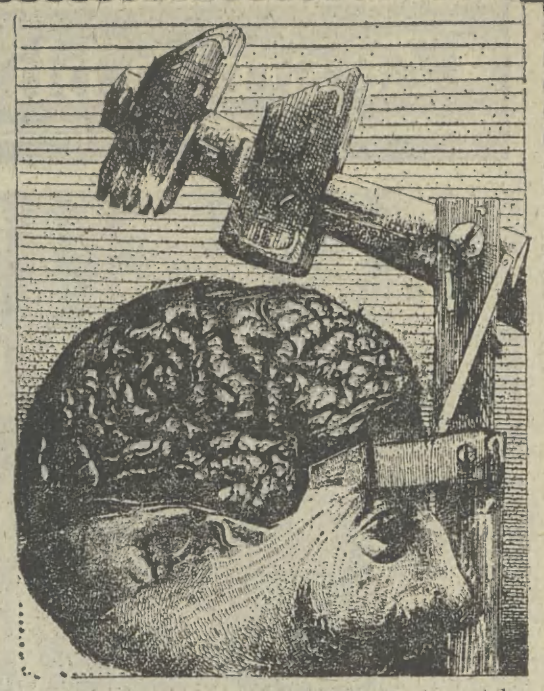

*Przez całe tysiąclecia (może lepiej powiedzieć — od początku), ludzie wierzyli swej naocznej ewidencji: że Ziemia jest płaska, a Słońce krąży po niebie. Tę potoczną mądrość, którą w matematycznej formie ujął system Ptolomeusza, zakwestionował jak wiadomo, dopiero Kopernik. Jakkolwiek jego dzieło było kontrowersyjne z punktu widzenia ówczesnych, obowiązujących wierzeń, początkowo Kościół go nie potępił, uznając jego teorię jedynie za hipotezę.*

*Dopiero w pół wieku po śmierci Kopernika, wynaleziono teleskop, co umożliwiło dokładne obserwowanie ciał niebieskich, nie tylko astronomiczne spekulacje. Jednym z najżarliwszych użytkowników tego wspaniałego narzędzia był Galileo Galilei. Przez swój udoskonalony teleskop odkrył, że powierzchnia Księżyca nie jest gładka, jak sądzono, zaś Droga Mleczna składa się z milionów odległych gwiazd.*

## Warto pamiętać

# Galileuszu jeszcze nie zwyciężyłeś!

*W 1611 roku, Galileusz odwiedził Rzym, gdzie demonstrował swój teleskop licznemu gronu dostojników kościelnych...*

*Został życzliwie przez wielu przyjęty, lecz inni — głównie dominikanie — poczuli się zagrożeni przez jego nauki. Galileusz dowodził, że ruch plam na tarczy Słońca wskazuje na jego ruch wobec Ziemi, a zatem Kopernik, a nie Ptolomeusz, ma rację.*

*Niestety, kardynał Bellarmine, główny ideolog Kościoła, okazał się niezdolny do zrozumienia istoty nowej teorii. Bał się jedynie, aby nie osłabiła ona katolicyzmu w jego walce z protestantyzmem. Toteż spowodował, że w 1616 roku, na wszelki wypadek, ogłoszono teorię Kopernika jako „fałszywą i błędną", zakazano Galileuszowi jej „popierania lub bronienia, choć dozwolono mu analizować ją jako matematyczne przypuszczenie".*

*Jednakże w 1632 roku Galileusz napisał swe słynne „Dialogi o dwóch systemach światowych", które — po dopisaniu przez niego wstępu, w którym odrzucał teorię Kopernika — został zaaprobowany do druku przez cenzora.*

*Książka wywołała burzę w Rzymie. Cenzor został zwolniony, a Galileusza wezwano przed sąd kościelny. Dlaczego? Otóż zaważyły tu dwa powody: pierwszy, to sprawa dyscypliny. Galileusz nie zastosował się do polecenia popierania tezy, że Słońce jest centrum wszechświata; drugi, to obawa przed jego naśladowcami. Samo przyznanie możliwości popełnienia błędu w doktrynie popieranej przez oficjalną ideologię mogło otworzyć bramy dla szerokiej i wszechstronnej krytyki prostych aspektów teologii.*

*Wbrew zakorzenionym w historii stereotypom, w czasie procesu Galileusz był traktowany wyjątkowo dobrze. Nie został uwięziony, zaś główny sędzia sam starał się, aby udzielono mu jedynie upomnienia. Sąd zadecydował inaczej i Galileusz został skazany na odwołanie swych poglądów, co zresztą uczynił dosyć chętnie, widząc, że i tak są one już dostatecznie — a przez proces jeszcze bardziej — upowszechnione. Również karę więzienia natychmiast zmieniono mu na areszt domowy w jego posiadłości koło Florencji.*

*Konflikt między Galileuszem a Inkwizycją nie był więc konfliktem między nauką a religią, co raczej konfliktem między różnymi grupami duchownych (jego przeciwnikami wśród kleru katolickiego byli niektórzy duchowni, ci zwłaszcza, którzy żyli z nauczania zasad Arystotelizmu), między dogmatykami i realistami. Galileusz posługiwał się naukową obserwacją oraz rozumowaniem matematycznym, zaś jego przeciwnicy odwoływali się do wiedzy potocznej (w tym przypadku iluzji, że Słońce kręci się wokół Ziemi), oraz do dosłownej interpretacji Pisma Świętego. Dzisiaj wiemy, że to Galileusz miał rację, co więcej, rację tę mu dawno przyznano. Zrobił to także Kościół. Ale ciągle pojawia się wielu nowych Galileuszy. Ich los nie zawsze jest tak szczęśliwy.*

**TOMASZ GOBAN-KLAS**

# Po raz drugi o „Wrzosach"

**OD REDAKCJI**

W związku z zamieszczonym na naszych łamach artykułem W. Gaberle o „Wrzosach" E. Zegadłowicza, otrzymaliśmy miły list od redaktora naczelnego Wadowickiej Oficyny Wydawniczej, p. J. R. Jaglarza, który drukujemy poniżej, sądząc, że zainteresuje naszych Czytelników.

Beskidzkim wydawcom dziękujemy, a grupie literackiej „Nadskawie" życzymy twórczych osiągnięć na miarę wielkiego poprzednika — przedwojennego „Czartaka".

*„Z wielką uwagą przeczytałem zamieszczony w numerze 128 „Echa" art. pióra cenionego znawcy przedmiotu, Pana Wacława Gaberle pt. „Nie tylko Mickiewicz kochał Marylę". „Wrzosy" Emila Zegadłowicza. Spieszę zatem poinformować o tym, że z inicjatywy grupy literackiej „Nadskawie", oficyny wydawnicze Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej i Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Bielsku-Białej, podjęły się edukacji wspólnej serii wydawniczej pn. „Biblioteka Nadskawia". W lipcu ukaże się w sprzedaży w „Domach Książki" kolejny, szósty tom tej serii, a mianowicie Emila Zegadłowicza „Wiersze o miłości" w wyborze i opracowaniu Jacka Kajtocha.*

*Antologia ta zawiera m.in. szereg utworów pomieszczonych w tomie „Wrzosy", o którym traktował wzmiankowany artykuł. Obszernego wyboru z tego właśnie tomu dokonano dzięki uprzejmości kierownika Muzeum Biograficznego Poety, Pana Adama Zegadłowicza. Pragnę poinformować także, iż staraniem grupy literackiej „Nadskawie" nakładem naszych oficyn ukażą się w przyszłym roku, dla uczczenia 100. rocznicy urodzin poety, dwie dalsze pozycje: nie publikowany dotychczas w całości poemat „Dziewczyna" (wydanie z udziałem tzw. pełnego aparatu naukowego) oraz „Niam-Niam. Antologia poezji murzyńskiej" Emila Zegadłowicza i Edwarda Kozikowskiego (reprint) z suplementem dotyczącym pokłosia owego, jednego z najprzedniejszych, żartu literackiego. Jeszcze raz pragnę wyrazić w imieniu grupy literackiej „Nadskawie" oraz obydwu oficyn podziękowanie dla redakcji, jak również autora artykułu, za pamięć o tym jednym z najciekawszych twórców międzywojnia".*

**Redaktor naczelny**
**Wadowickiej**
**Oficyny Wydawniczej**
*JERZY ROMAN JAGLARZ*

**OD AUTORA ARTYKUŁU SŁÓW PARĘ**

Czytając o zegadłowiczowskich planach wydawniczych obu oficyn, można powiedzieć tylko: Brawo! Szczególnie przypadł mi do gustu pomysł wydania reprintu „Niam-Niam..." tomiku poezji słusznie określonego jako świetny żart literacki, którego ofiara stały się najtęższe głowy ówczesnej humanistyki polskiej. Był on i pozostanie przestrogą dla wielu pokoleń krytyków literackich.

Co się zaś tyczy „Wrzosów", stałbym nadal na stanowisku, że po „Wierszach o miłości" należy wydać, mimo trudności wszelakich, przez te parę lat, jakie nas dzielą od setnej rocznicy urodzin autora „Żywota Mikołaja Srebrempisanego" również reprint „Wrzosów". Może podejmie się tego przedsięwzięcia król polskiego reprintu „Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe", wydawnictwo „Czytelnik" lub inny chętny? Apetytu bibliofilskiego, zachęcającego do reedycji, dodaje fakt, że egzemplarz J. Kuglina posiada dwie piękne dedykacje autora i... Maryli.

**WACŁAW GABERLE**

## Czytane na nowo

# Z chłopa uczony

Niedawno zachęcałem Państwa do lektury wartościowych pamiętników i wspomnień i oto wpadło mi w ręce piąte już wydanie „Z Komborni w świat" Stanisława Pigonia, skomentowane przez Czesława Kłaka. Zachęcam do przeczytania tej dość niezwykłej książki. Kto to był Pigoń — wybitny humanista i polonista, długoletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — nie trzeba w Krakowie przypominać. Jego masywna, jakby kanciasta postać, w której tyle było mądrości i dobroci, skojarzyła się dla paru pokoleń polonistów z „gołębnikiem", czyli siedzibą filologii polskiej UJ przy ul. Gołębiej 20. Miałem jeszcze przyjemność słuchać jego wykładów z literatury staropolskiej, jasnych, klarownych, pełnych głębokiej erudycji, którą wszakże nie przytłaczał słuchacza posługując się urokliwą polszczyzną, pełną słów często zapomnianych, błyszczących niepospolitą urodą.

„Z Komborni w świat", napisane w czasie okupacji, obejmuje okres dzieciństwa i młodości uczonego, aż do uzyskania doktoratu u prof. Ignacego Chrzanowskiego w przeddzień I wojny światowej. We wspomnieniach owych współżyją różne pierwiastki: liryzm przeplata się z dojrzałą, męską refleksją, jako że mamy do czynienia ze spojrzeniem wstecz „na połowie drogi" życia, po bogatych a nawet tak dramatycznych doświadczeniach, jak pobyt w obozie w Sachsenhausen, dokąd został Pigoń wywieziony przez Niemców wraz z innymi profesorami UJ. Żałować należy, że wspomnienia urywają się w momencie uzyskania doktorskiej promocji, bo przecież biografia uczonego zaczęła się dopiero wtedy rozwijać w jakże bogate i długie przędziwo pracowitego życia.

Wychował kilka pokoleń polonistów, badaczy i edytorów, którym wpajał „staroświecką" dla niektórych rzetelność.

W dorobku naukowym Pigonia, bardzo bogatym i obszernym, książka „Z Komborni w świat" zajmuje szczególne miejsce. Autor był do niej wyjątkowo przywiązany, uważając ją słusznie za swój autoportret duchowy. Specjaliści wysoko cenią owe wspomnienia na tle polskiego pamiętnikarstwa, zaliczając je do czołowych osiągnięć w tej dziedzinie, mimo że profesor nie posługuje się efektowną bądź pikantną anegdotą, nie epatuje odkrywaniem tajemnic. Napisane pięknym, potocznym ale poważnym językiem są obrazem kształtowania się niepośledniej umysłowości i charakteru, widocznego już w samym toku opowieści. Trudna droga dziecka chłopskiego z opłotków Komborni aż do biretu doktorskiego została pokazana bez upiększeń i sentymentalizmu, a przecież z powściąganym liryzmem. Pigoń nie lubi zresztą rozwodzić się o swoim „ja", jak to czyniło tylu pamiętnikarzy. Interesują go inni ludzie, pejzaże, zdarzenia i owe drobiny życia, które umiał w sposób niezrównany dostrzec i opisać, dotyczy to także jego twórczości naukowej.

Pigoń jest surowy dla siebie i wyrozumiały, ale i wymagający dla innych. We wstępie do kolejnego wydania swojej książki pisze: „Chciałbym wierzyć, że świadectwo poniższe o czasach i ludziach mojej młodości jest sprawiedliwe, że zostało spisane bez zaślepienia czy uprzedzenia, bez wszelkiej zawziętości". Taka postawa staje się jego credo życiowym. Stara się kształtować swój charakter — nie ukrywając błądzenia — w duchu etyki obowiązku, rozumianego wielostronnie: jako służba narodowi, bliźniemu, nauce itp. Członek i jeden z przywódców ruchu „Elensis", powstałego z inspiracji Wincentego Lutosławskiego, szerzył wśród robotników i chłopów idee doskonalenia się dla przyszłości. Z jego pamiętnika wyziera obraz człowieka pełnego delikatności, a nawet pewnej nieśmiałości, hartu ducha, poczucia odpowiedzialności za siebie i innych — obraz humanisty niedzisiejszego formatu, który umiał najlepsze cechy warstwy chłopskiej spożytkować na plan działalności naukowej i społecznej, wzbogaciwszy je o inne wartości. Warto zadać sobie trud przeczytania jego wspomnień, przynoszących zresztą wiele satysfakcji literackiej i wiedzy o epoce.

**JAN PIESZCZACHOWICZ**

## Dawnych wspomnień czar

# Zbyszko Cyganiewicz:

## „Najdramatyczniejszy moment w mem życiu"

SPORT NIE TYLKO NA STADIONACH

**Bracia Lipieniowie, Supron, Świerad, Kwieciński to zapaśnicy, o których dziś głośno, medaliści olimpijscy, mistrzowie świata, Europy, równocześnie spadkobiercy dawnych zapaśniczych sław wśród których głośny był słynny Władysław Zbyszko Cyganiewicz. Urodzony w 1881 r., swe największe sukcesy odnosił na początku naszego wieku, w 1903 roku zdobył w Paryżu trzecie miejsce w mistrzostwach świata, potem wyjechał do USA, gdzie specjalizował się w walkach catch-as-catch-can przez blisko dziesięć lat uchodząc za nie pokonanego.**

Zapasy dawniej były zupełnie inne niż dziś, atleci rozgrywali swe walki w cyrkach, na różnych placach. Pamiętam jeszcze, tuż po ostatniej wojnie, turnieje zapaśnicze odbywały się także w Krakowie. Jako mały chłopiec byłem nawet na takim turnieju na stadionie lekkoatletycznym Cracovii (w amfiteatrze), gdzie występowało kilkunastu zawodników, a wśród nich „czarna maska", tajemniczy zapaśnik, który zmuszany był do odkrycia twarzy w wypadku przegranego pojedynku.

Odwiedził niedawno redakcję pan Jan Czarnota, który niegdyś sam się mocował. Przyniósł wycinek z przedwojennego „AS-a", w którym Zbyszko Cyganiewicz opisuje jeden ze swych występów ringowych, pod atrakcyjnie brzmiącym tytułem „Najdramatyczniejszy moment w mem życiu". Myślę, że tekst, zainteresuje Czytelników „Echa", jako wspomnienie z dawnych, dawnych lat, opis który przytaczamy w oryginalnym brzmieniu.

„U samego początku mojej karjery przeszedłem moment, który bez przesady można nazwać tragicznym. Mianowicie, z końcem 1913 roku i początkiem 1914 r. wraz z bratem Stanisławem brałem udział w wielkich zapasach w Paryżu. Najsławniejsi ciężkoatleci ówczesnej doby brali udział w nich, a bezsprzecznie najgroźniejszym z nich był Rogers, znany w całym świecie sportowym, przechodzący od zwycięstwa do zwycięstwa.

Ten Rogers to był chłop jak dąb, ważył 300 funtów amerykańskich i miał potworną siłę. Wyglądałem przy nim jak kurczę — przecież byłem młodziutkim chłopaczkiem i dopiero rozpoczynałem swoją karjerę. Był to najgroźniejszy przeciwnik z jakim przyszło mi walczyć pod sam koniec zawodów. Przyjaźniliśmy się jednak. Nasza matka mieszkała wówczas w Paryżu i bardzo często przychodził do nas na kawę. Pewnego razu w gimnazjum (co w naszej gwarze oznaczało szkołę zapaśniczą w której odbywały się treningi) Rogers zwrócił się do mnie: „Słuchaj mój mały, powiedz mi jak zaczniesz walczyć i jak cię mam trzymać. Jakich chwytów użyć, by ci nie zrobić krzywdy"

Odpowiedziałem: „Chcę walczyć z tobą, jak ze wszystkimi innymi".

Wówczas zapytał ironicznie: „I może chcesz zwyciężyć?"

„Oczywiście chcę i wszelkimi siłami będę do tego dążył".

Wieść o tem rozeszła się dość szybko, wzbudzając powątpiewanie, a nawet wesołość. Z poważną przemową zwrócił się do mnie brat Stanisław, a zakończył ją w ten sposób: „Ja ci na drodze nie będę stawał, ale bądź ostrożny".

W parę dni później przyszło do meczu. W olbrzymiej sali nie było ani jednego wolnego miejsca. Za bilet płacono po 300 franków. Na widowni było kilka tysięcy ludzi. I wobec tych tysięcy stanąłem naprzeciw amerykańskiego olbrzyma Rogersa. Zaczęła się walka w systemie catch-as-catch-can. Rogers miał nade mną przewagę. Nie dawałem się jednak, aż wreszcie wykorzystawszy odpowiednią chwilę, uderzyłem. Zachwiał się i upadł, a publiczność podniosła krzyk.

Potem nastąpiła pauza, a w czasie jej brat mój Stanisław zwrócił mi uwagę, iż muszę być ostrożnym, ponieważ arbiter walki jest wyraźnie po stronie Rogersa. Wiedziałem co to znaczy, wiedziałem, że każde moje uderzenie może spowodować moją dyskwalifikację. Wtedy pierwszy raz, a potem kilka razy w życiu spotkałem się ze stronniczymi arbitrami i oto po pauzie Rogers zjawił się przedemną. Zaczął obrzucać mnie ciosami. Ja stosowałem tylko walkę obronną, ale patrząc w oczy Rogersa widziałem, że jest wprost nieprzytomny z wściekłości. Rozbił mi nos, rozbił ucho i uderzył silnie w czoło. Byłem zalany krwią, a nie mogłem uderzyć, ponieważ na każdy mój ruch czyhał arbiter. A jednak w pewnym momencie Rogers odsłonił się dobrze. Uderzyłem go w szczękę i wybiłem ją. Zwycięstwo zostało przyznane mnie. Brat mój Stanisław — oczywiście zrezygnował z walki ze mną, a temsamem zyskałem pierwszy raz tytuł szampiona szampionów

Rogers odszedł. Już nigdy nie pokazał się na ringu, mimo iż wielokrotnie miał niezwykle nęcące propozycje.

Moment kiedy tam stałem przed tym olbrzymem amerykańskim, kiedy Rogers masakrował mi twarz, a w duszy mej poczęło kiełkować zwątpienie czy potrafię zwyciężyć — moment ten był najtragiczniejszym w całym mojem życiu".

Tak kończy się opowieść sławnego zapaśnika utrwalona na łamach krakowskiego tygodnika „AS". Opowieść ciekawa, ale równocześnie zawierająca wiele niejasności. Ot choćby tę — dlaczego Cyganiewicz nie mógł uderzać rywala bojąc się dyskwalifikacji, a ten bił go bez pardonu. Dlaczego wreszcie rozstrzygnął walkę na swoi korzyść uderzeniem w szczękę i nie został za to zdyskwalifikowany, skoro, jak mówi „arbiter czyhał na jego uderzenia". Dziś już nie dojdziemy do tego, ani nie wyjaśnimy dlaczego w Encyklopedii Powszechnej jako największy sukces Cyganiewicza podano, iż był trzeci w mistrzostwach świata, a on stwierdza, iż został championem championów, a więc mistrzem absolutnym. Trudno dojść sedna, prawdy, jako że zapasy rządziły się swoimi dość specyficznymi prawami. By oddać w przybliżeniu choćby atmosferę tych walk, wróćmy jeszcze raz do „AS-a" i przeczytajmy urywki z relacji z turnieju warszawskiego.

„W bieżącym turnieju warszawskim była jak zwykle primadonna (Szteker), czarny charakter (Czaja), sympatyczny przystojniaczek (Bielewicz), wyznanie mojżeszowe (Pooschoff), specjalista od jakiegoś długotrwałego i bezapelacyjnego chwytu (Grabowski — podwójny nelson), specjalista technik (Kwarjani) itp. Słowem jak w teatrze, wszystkie potrzebne „emploies" były obsadzone. Operowała temi „charakterami" reżyserja umiejętnie, odbywały się walki zwykłe, rewanżowe, decydujące, robiło się galimatjas wyników, publiczność — oszołomiona zmiennością rezultatów spotkań, wciągnięta w szał zapaśniczo-bokserski, podniecona w swych instynktach bojowych, waliła codzień do Cyrku, jakby to była Kasa Chorych. W rezultacie tytuł mistrza Europy zdobył faworyt publiczności Teodor Stecker, godny następca Pytlasińskiego i obu Cyganiewiczów, z tej samej dynastji polskich atletów, którzy od pół wieku są najgroźniejszymi przeciwnikami na wszystkich ringach świata".

Opracował: (l)

# Strzeżcie się zasłużonego odpoczynku

Moskiewski Instytut Juwenologii jest w pewnym sensie placówką unikalną w świecie. Wprawdzie zajmuje się on badaniami praw rządzących procesem starzenia człowieka, ale gerontologia stanowi tu jedynie punkt wyjścia do badań innego rodzaju, a mianowicie — co należy uczynić celem powstrzymania procesu starzenia, skoro nauka już od dawna stwierdziła, że organizm ludzki dysponuje ogromnym zapasem rezerw, których właściwe wykorzystanie może znacznie przedłużyć okres aktywności twórczej i życia człowieka.

Instytut Juwenologii skupia teoretyków i praktyków różnych specjalności. Są tu genetycy, którzy szukają dróg likwidacji chorób dziedzicznych. Są psycholodzy i cybernetycy, którzy badają problemy umysłowej aktywizacji. Są również fizjolodzy, pracujący nad sposobami podwyższenia funkcjonalnych możliwości człowieka. Są wreszcie biolodzy, immunolodzy i pedagodzy, a także specjaliści w zakresie kultury fizycznej.

Prawdziwie „żywą reklamą" instytutu jest jego współtwórca i dyrektor, prof. Lew Sucharewski, który właśnie niedawno obchodził swe 85-lecie. Mimo podeszłego bądź co bądź wieku, uczony ten jest uosobieniem zdrowia i życiowej energii, zaś prócz zwykłych zajęć w instytucie pisze prace naukowe, zaś ostatnio wydał książkę pt. „Żyć nie starzejąc się". Sama nazwa instytutu jest niejako wyznaniem rzuconym starości, ale czy istotnie posiada on jakąś „receptę na długowieczność"?

Posłuchajmy, co mówi na ten temat prof. Sucharewski.

— Tajemnica długowieczności tkwi w samym człowieku, jeśli odrzucimy takie nieprzewidziane okoliczności, jak nieuleczalna choroba czy po prostu tragiczny wypadek. Spytajmy kogokolwiek zdrowego i młodego, czy chce żyć długo. Odpowiedź będzie oczywiście jednoznaczna. A jednocześnie dzieje się rzecz zupełnie zadziwiająca: człowiek marząc o swej długowieczności absolutnie nic w tym kierunku nie czyni. Wprost niewybaczalnie mało uwagi przywiązujemy do kultury fizycznej w bardzo szerokim znaczeniu tego pojęcia. Czytamy książki, chodzimy do kina, teatru i na wystawy — to dobrze, ale w moim najgłębszym przekonaniu nikt nie może nazwać siebie człowiekiem kulturalnym, jeśli lekceważy problemy kultury fizycznej. Przy czym nie chodzi tu o uprawianie jakiejś określonej gałęzi sportu, choć i to jest także wskazane. Chodzi o coś znacznie więcej — o racjonalne odżywianie, ścisły reżim dnia, aktywność ruchową, zahartowanie, słowem wszystko, co się wiąże z fizyczną sferą organizmu. Rozumowanie ludzi młodych, znajdujących się w rozkwicie sił, jest mniej więcej takie: dopóki ma się to zdrowie, trzeba używać życia. No i używają tak dalece, że pod pięćdziesiątkę stają się niemal całkowicie niezdolnymi do pracy starcami. Zgadzam się: ostry reżim nikogo nie zachwyca. Ale wiem to z własnego doświadczenia, że tylko na początku. Później przestrzeganie go wchodzi w nawyk, dodajmy, nawyk bardzo korzystny.

Bardzo niebezpiecznym momentem w życiu człowieka jest przejście na emeryturę, czyli na tak zwany zasłużony wypoczynek. Odejście od dotychczasowego warsztatu pracy i pogrążenie się w absolutnej stagnacji umysłowej i fizycznej, to po prostu początek końca. Działalność społeczna, praca na działce, kolekcjonerstwo — wszystko jedno czym się zajmiemy, nie wolno nam tylko pogrążyć się w zastoju. Umysł nasz musi być stale czymś zajęty. Im więcej i aktywniej on pracuje, tym dłużej człowiek będzie żyć. I nie jest to paradoks. Panuje dość powszechna opinia, że „komórki nerwowe" ulegają z czasem zniszczeniu i dlatego zwłaszcza na starość nie należy się zbytnio przemęczać Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że człowiek w ciągu całego swego życia traci na twórczą działalność zaledwie 5—7 procent komórek nerwowych mózgu, to oznacza, iż możemy działać o wiele więcej, niż ma to miejsce w praktyce. Być twórczo aktywnym bez względu na wiek, to jeden z głównych czynników długowieczności. (GK)

MEDYCYNA I MY

# Lepsze niż rentgen

Po wielu latach prowadzonych w tajemnicy badań, w medycynie szwedzkiej opanowana została nowa technika prześwietleń wewnętrznych organów człowieka, która całkowicie wyeliminuje szkodliwe promieniowanie towarzyszące fotografii rentgenowskiej. Polega ona na zastosowaniu ultradźwięków, które dzięki specjalnej aparaturze pozwalają na otrzymywanie obecnie ruchomych i wielopłaszczyznowych obrazów. Zastosowanie ultradźwięków w medycynie bazuje na tej samej technice jak echosonda. Ultradźwięki o częstotliwości od 2 do 10 MHz emitowane są przez specjalną głowicę wciskając się na głębokość do 20 cm w głąb ciała ludzkiego. Po natrafieniu na organ wewnętrzny odbijają się one i wracają do głowicy, która przekształca je w sygnał elektryczny, tworząc następnie obraz badanego organu na ekranie urządzenia.

Ta technika wskazuje na nowe możliwości stosowania ultradźwięków w medycynie, zwłaszcza przy badaniach jamy brzusznej. Mogą w ciągu jednej sekundy ujawnić różnego rodzaju narośla, w tym także rakowe, tworzące się na takich organach jak wątroba czy nerki. Stosuje się je także w celu śledzenia ułożenia kamieni nerkowych czy żółciowych oraz różnego rodzaju zwapnień w narządach krwionośnych. Ultradźwięki dają możliwości rejestrowania niezwykle małych przekształceń powstających np. u płodu.

W szpitalu klinicznym w Uppsali, w którym prowadzono udane eksperymenty, wprowadzono tę technikę w celu prześwietlenia mózgu niemowląt. Jest to szczególnie ważne u przedwcześnie urodzonych dzieci, które mogą mieć uszkodzenia mózgu prowadzące potem do ciężkich schorzeń w rodzaju np. wodogłowia. Ultradźwięki są w takich przypadkach skuteczniejsze i mniej niebezpieczne niż tomografia komputerowa, za wynalezienie której przyznana została przed kilkoma laty Nagroda Nobla w medycynie.

Tak zwana dynamiczna technika ultradźwiękowa daje ruchome obrazy tej części ciała, która jest prześwietlana. Metoda pozwala operatorowi naprowadzić głowicę dokładnie nad nią i w ciągu sekundy zobaczyć co dzieje się wewnątrz ciała. Tymi ruchomymi obrazami można ponadto manewrować w różny sposób, np. powiększać je lub specjalnie eksponować do fotografii. Technika ultradźwiękowa jest szczególnie pomocna przy operacjach, które wymagają olbrzymiej precyzji; wykorzystuje się ją wówczas do naprowadzania ostrza narzędzi do wybranego celu.

Olbrzymią zaletą urządzeń jest ich prostota i łatwość posługiwania się. Są one także bez porównania tańsze od modnej obecnie tomografii komputerowej spełniając w większości przypadków te same zadania. Tomograf komputerowy jest co najmniej 10-krotnie droższy, a każde badanie pięciokrotnie droższe niż przy użyciu ultradźwięków. W pewnych określonych przypadkach można się jednak posłużyć wyłącznie tomografią. Jeśli chodzi o badania mózgu człowieka dorosłego, ultradźwięki odbijają się niestety od czaszki chorego. Nie są one także przenikliwe w przypadku organów wypełnionych gazem lub powietrzem. (tw)

•Zanim wypijesz • zanim wypalisz •

# Gdzie podwyżki, gdzie obniżki...

*Dziennikarz agencji Interpress Jacek Pawilonis pisał niedawno: „Powinniśmy się poważnie zastanowić, co nam się bardziej opłaca — budowa szpitali onkologicznych, czy krótkotrwała radość palaczy z tańszych papierosów. A jeśli to drugie, to mam propozycję. Niechaj handel obniży nieco ceny wódki. Wszak wytworzyły się już wielkie jej zapasy. Jakby to zaktywizowało popyt! A ile byłoby innych pozytywnych skutków... Tylko czy o to nam chodzi?"*

Najpierw wyjaśnienie o co chodzi Jackowi Pawilonisowi. Otóż denerwują go... obniżki cen. Cen papierosów. Najpierw po cichu obniżono ceny na papierosy z importu. I to sporo, bo o 20 złotych na paczce. Wkrótce potem zrewidowano ceny wyrobów rodzimego monopolu przeceniając dwa gatunki naszych papierosów.

Państwo powinno mieć swoją politykę nie tylko w dziedzinie gospodarki, wymiany z innymi krajami, ale także w kwestiach ważkich ze względów społecznych, takich chociażby jak alkoholizm i nikotynizm. Ich koszty ponosi bowiem nie tylko człowiek dotknięty nałogiem, ale całe społeczeństwo. Przy czym są to koszty bardzo różne. W przypadku papierosów: od zwolnień z pracy na leczenie chorób płuc po zmiany w genach dzieci matek-palaczek. Do zapobiegania negatywnym skutkom nałogów mamy ustawę antyalkoholową, mamy różnego rodzaju zarządzenia i rozporządzenia zabraniające tu i ówdzie palić. Ale nie mamy polityki.

Przykład „ruchomych" cen na papierosy nie jest tu jedyny. Co pewien czas ukazują się alarmujące raporty mówiące, że pali nawet młodzież najmłodszych klas szkół podstawowych. Pali, bo taki model obyczajowy przekazują jej dorośli. Pali, bo ma dostęp do papierosów. Obniżając ceny, sprzedając paczkę najbardziej szkodliwych papierosów, z największą zawartością substancji rakotwórczych, poniżej ceny jednego loda, wydatnie tę dostępność zwiększamy.

Od pewnego czasu widać reklamy różnych obniżek i bonifikat. Co by nie mówić (np. że obniżki dotyczą bubli) obniżki te są dowodem racjonalnego myślenia handlu, który zrozumiał, że czasami lepiej sprzedać taniej, a więcej niż wcale.

Jest chyba wiele dziedzin, gdzie warto byłoby obniżki stosować. Czy jednak na pewno na czele tej listy stać winien przemysł tytoniowy?

OPTYMISTA

# U kolekcjonerów

Sezon urlopowy w pełni. Wybiegając nieco poza krakowskie „podwórko" kolekcjonerskie zajrzyjmy do wielkich domów aukcyjnych i podajmy kilka ciekawych transkacji, które zostały w nich zawarte w ostatnich miesiącach. Na naszym zdjęciu prezentujemy sprzedaną za 9 tys. funtów w londyńskim domu aukcyjnym Sotheby's wierną kopię brytyjskich insygniów królewskich wykonanych w latach trzydziestych naszego wieku. Również w Sotheby's lecz aż za 143 tys. funtów (prawie 200 tys. dol.) sprzedano manuskrypt partytury pierwszej symfonii Gustawa Mahlera. Tenże londyński dom aukcyjny zdołał za 467 tys. funtów sprzedać płótno niemieckiego XVI-wiecznego malarza Hansa Hoffmana (znanego dotąd wyłącznie jak twórcę akwareli i rysunków). Obraz Hansa Hoffmana sprzedany w Londynie jest jedyną ze znanych prac tego malarza wykonanych farbami olejnymi na płótnie, stąd też zapewne tak wysoka cena jaką za niego zapłacono.

Kolekcjonerzy w pogoni za poszukiwanym przedmiotem są nieraz gotowi wyłożyć ogromne sumy, aby tylko powiększyć swój zbiór. Nie lada miłośnikiem... zabawek musiał być pewien amerykański kolekcjoner, który za wykonaną w 1690 roku lalkę zapłacił 26.400 dolarów. Stare lalki uzyskują jednak z reguły wysokie ceny. Oto np. prawie 17 tys dol. zapłacono za wykonaną w 1735 roku drewnianą lalkę angielską o wysokości 43 cm.

Na koniec kilka notowań starej, dobrej porcelany. Pewien londyński przemysłowiec-kolekcjoner zapłacił za należące do kochanki króla Ludwika XV — madame de Pompadour, porcelanowe konewki (pochodzące z roku 1753 i 1754) 86.500 dolarów. Ten sam przemysłowiec nabył pochodzącą z roku 1757 porcelanową miskę i dzbanek (również z dworu francuskiego) za rekordową cenę 174.500 dol.

WITOLD GRZYBOWSKI

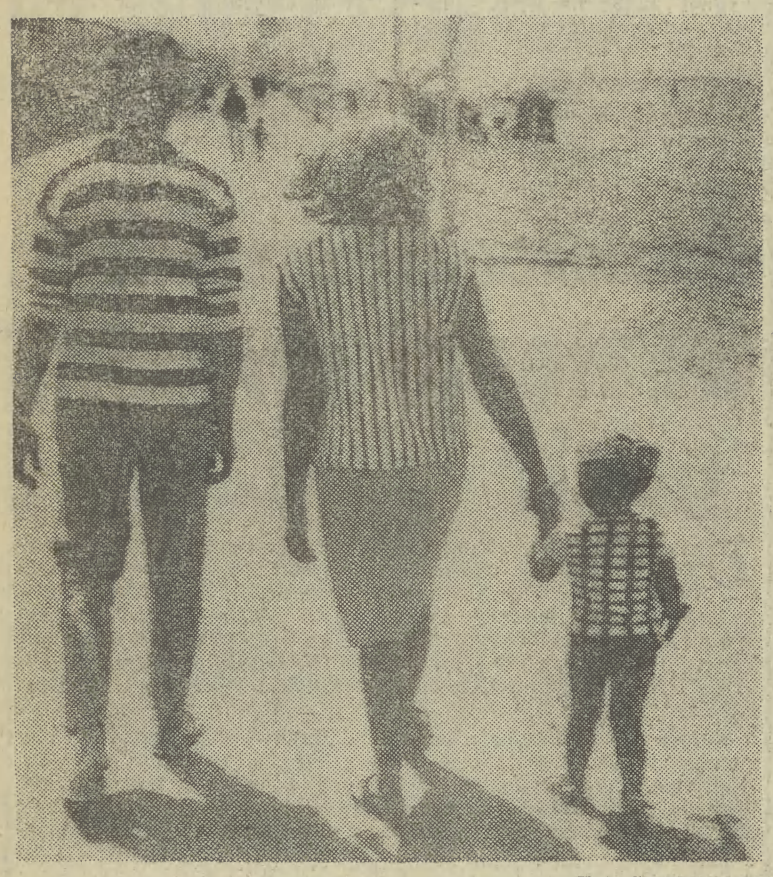

Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

1

# MODA

Dzianinowy podkoszulek jest obok spodni czy modnej spódnicy podstawą letnio-wakacyjnej garderoby. Znakomicie sprawdza się w mieście, a niezbędny jest w wakacyjnym plenerze.

Miękka dzianina oprócz tego, że jest wygodna i bardzo praktyczna ma jeszcze jeden niezwykle istotny walor — dyskretnie podkreśla wszystko to co świadczy o naszej stuprocentowej kobiecości, wzmocnionej jeszcze ciężko wypracowaną opalenizną.

Fasony proponowane w tym roku pozwalają ładnie się rozebrać. Pokazujemy ramiona, plecy, brzuch. Krótkie podkoszulki odsłaniające nieco te części ciała są bardzo modne, zwłaszcza do omotanej na biodrach z kawałka materiału spódnicy pareo. Podkoszulki najbardziej awangardowe są surowo wykończone (brzegi obszyte overlockiem). A jeśli mamy gdzieś w domu siatkowy męski podkoszulek z dużymi oczkami, obcinamy porządne wykończenie szyi i pach, będzie strzępiasto i superawangardowo. Taki podkoszulek można nosić jak na rys. 1 na inny, z rękawem, lub pod rozpiętą koszulową bluzką.

Na rys. 2 krótki, szeroki podkoszulek ubrany na drugi z rękawami, ale może być także na gołe ciało do spodni lub spódnicy. Dekolt łódkowy osuwający się z ramion, pachy nisko zaszyte. Obok, prawie sportowy fason, tyle że znowu szeroki dekolt opadający na jedno ramię (asymetria bardzo modna), biodra zamotane swetrem lub drugim podkoszulkiem z długimi rękawami.

Wszystko zależy od Waszej fantazji. W urlopowej modzie nie ma żadnego terroru. Jedynym co nas naprawdę obowiązuje, zresztą nie tylko na wakacjach, to dobry humor i uśmiech.

Rys. BOŻENA SIWECKA

2

# Rozmowy o brydżu

Bardzo wdzięczne dla Czytelników i komentatorów brydżowych są rozdania, w których efektowne techniczne zagrania niszczone są przez przeciwnika jeszcze efektowniejszymi i technicznie doskonalszymi. Takie właśnie rozdanie zdarzyło się w meczu I ligi Widzew — Wisła:

| | | |
|---|---|---|
| | ♠ K1093<br>♥ 104<br>♦ KD107<br>♣ K1094 | |
| ♠ W62<br>♥ KDW8763<br>♦ 64<br>♣ 2 | N / W E / S | ♠ AD4<br>♥ A2<br>♦ 532<br>♣ W8763 |
| | ♠ 875<br>♥ 95<br>♦ AW98<br>♣ AD5 | |

Po indentycznej na obu stołach licytacji

| W | N | E | S |
|---|---|---|---|
| 3 kier | pas | 4 kier | pasy... |

Wist nastąpił figurą karo. Broniący kontraktu łodzianie trzykrotnie zagrali w ten kolor. Rozgrywający — a był nim Zbingiew Furdzik — przebił trzecie karo i doszedł do słusznego wniosku, że jedyną szansą wygrania gry jest ustawienie gracza N w sytuacji przymusowej. Oczywiście niezbędne jest posiadanie przez gracza N króla pik, ale też ażeby przymus mógł zajść tylko on może mieć zatrzymanie w treflach. Tak rozumując rozgrywający oddał lewę w treflach, następnie dochodząc do stołu impasem pik i asem atutowym przebił trefla dwukrotnie. Teraz już wszystkie warunki przymusu zostały spełnione i w trzykartowej końcówce: każda zrzutka N na zagranego kiera dawała rozgrywającemu dziesiątą lewę. Zapewne kilkadziesiąt lat temu autor tej rozgrywki chodziłby w glorii skończonego arcymistrza a rozdanie znalazłoby miejsce w kącikach brydżowych. Obecnie technika gry na przymus jest nieobca nawet graczom A — klasy, toteż aby o takim rozdaniu wspomnieć trzeba w nim zagrać tak, jak zagrał na drugim stole siedzący na pozycji S Aleksander Jezioro. Dostrzegł on niebezpieczeństwo ustawienia partnera w przymusie — i aby to uniemożliwić po wzięciu drugiej lewy karowej zagrał w pika(!). Kolejny pik po wzięciu lewy treflowej pozbawił rozgrywającego jakiejkolwiek szansy. Nawet na odkryte karty znalezienie właściwej linii obrony nie jest najłatwiejsze — Jezioro widział tylko karty dziadka i swoje...

| | | |
|---|---|---|
| | ♠ K10<br>♣ K | |
| ♠ W6<br>♥ 3 | N / W S E | A4 ♠<br>W ♣ |
| | obojętne. | |

JAN BLAJDA, ANDRZEJ CICHOŃ

## O tym i owym

◆ Dwie młode mieszkanki Hamburga zawarły związek małżeński w kościele protestanckim.

Podczas pierwszej tego typu ceremonii w RFN „panna młoda" wystąpiła w długiej białej sukni, podczas gdy jej partnerka ubrana była w sportowy kostium w błękitnym kolorze. Pastor, który udzielił ślubu „nietypowej" parze pociągnięty został przez władze kościelne do odpowiedzialności.

◆ Pierwszy kobiecy boks w stroju topless, jaki niedawno zademonstrowano w jednej z piwiarni w Liverpoolu, zgromadził licznych widzów, w większości mężczyzn.

Dwie młode zawodniczki, których nazwisk nie ujawniono, oświadczyły, że mecz był ekscytujący oraz że zdecydowały się na obranie kariery sportowej w tak nietypowej dla kobiet dyscyplinie z powodu niemożności znalezienia pracy w innych zawodach. (M.D.)

# Wśród znaczków

**Z okazji Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej** „Socphilex 84", organizowanej w ramach obchodów 40 rocznicy PRL we wrześniu we Wrocławiu, wydana została ilustrowana koperta z wydrukowanym znaczkiem wartości 6 zł. Przedstawiono na nim Ratusz we Wrocławiu.

✳

**Dla upamiętnienia 130 rocznicy** założenia przez Ignacego Łukasiewicza (1822—1882) pierwszej kopalni ropy naftowej w Polsce w Bóbrce koło Krosna wprowadzono do obiegu ilustrowaną kartkę pocztową z wydrukowanym znaczkiem wartości 5 zł, przedstawiającego reprodukcję obrazu nieznanego malarza „Ignacy Łukasiewicz przy pracy".

✳

**Dla uczczenia 40-lecia** powstania PRL oraz wkładu żołnierzy polskich w wyzwolenie kraju i przywrócenie Ziem Zachodnich i Północnych — Ministerstwo Łączności, PZF i Liga Obrony Kraju organizują w dniach 15—30 sierpnia br. specjalny przewóz przesyłek filatelistycznych (koperty i kartki opłacone wg obowiązującej taryfy pocztowej i zaopatrzone w nalepkę okolicznościową w cenie 20 zł) samochodem wojskowym pod hasłem „Szlakiem poczty polowej 1 i 2 Armii Wojska Polskiego" na trasie: Chełm — Magnuszew — Złotów — Kołobrzeg — Cetynia — Trzebnica — Zgorzelec.

Z tej okazji Ministerstwo Łączności wyda dla każdej miejscowości etapowej specjalną ilustrowaną kartkę pocztową (7 sztuk) z wydrukowanym znaczkiem wartości 5 zł i napisem „Szlakiem poczty polowej Ludowego Wojska Polskiego". Urzędy pocztowe, na trasie „poczty polowej" stosować będą okolicznościowe datowniki pocztowe z tekstami z historycznych rozkazów wojennych i teksty z gazet frontowych oraz wzory stempli poczty polowej z 1944 i 1945 r. (kilka reprodukujemy).

Komplety przesyłek „Poczty polowej" można zamówić w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji — Dział Służby Pocztowej we Wrocławiu. Zamówione przesyłki będą wysyłane za pobraniem pocztowym. T.Gr.

# KRZYŻÓWKA NR 23

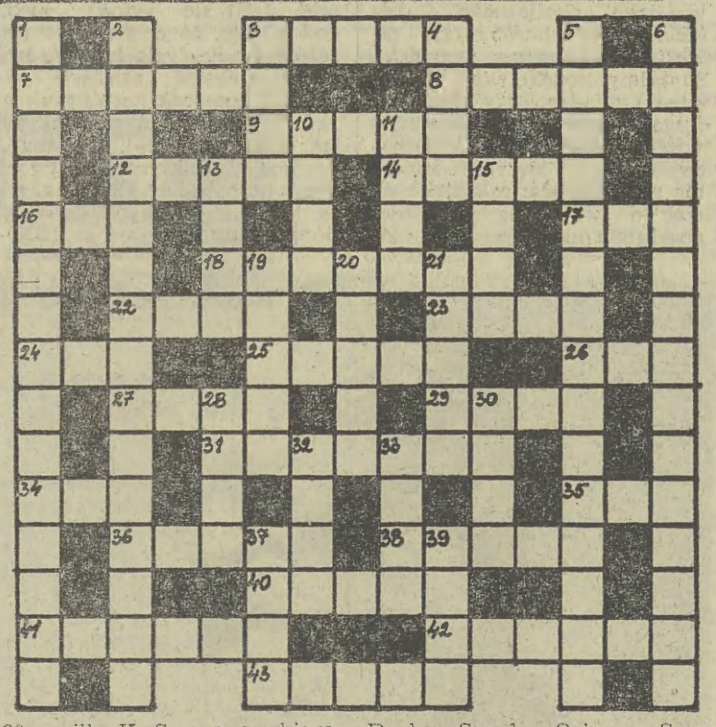

**POZIOMO:** 3. Abo; 7. dziobnik dolny; 8. prymitywny zaprzęg dla wołów; 9. wielkość; 12. imię żeńskie; 14. kotki; 16. z papierosa; 17. zabójca Ozyrysa; 18. małe zające; 22. szczelina; 23. pisklę orła; 24. marka aparatu fotograficznego; 26. drzewo iglaste lub dźwięk „c" z krzyżykiem; 27. samo nic nie znaczy; 29. pukle; 31. gaz stosowany do produkcji kwasu azotowego; 34. część cyklu pracy silnika tłokowego; 35. cios; 36. imię żeńskie, 38. wydrozwierz; 40. promieniotwórczy pierw. chem.; 41. żaglowiec 3-masztowy, powstał w połowie XIX w.; 42. imię męskie; 43. Łokietka w Ojcowie.

**PIONOWO:** 1. nauka o historii krajów skandynawskich; 2. zmniejszanie do minimum; 3. dostojny fotel z komnat wawelskich; 4. uchybienie czyjejś godności; 5. z rzędu głowonogów o dziesięciu ramionach; 6. fałszywie pojęta odwaga; 10. osiem dźwięków bezpośrednio po sobie następujących (od prymy do oktawy); 11. lewy dopływ Warty; 13. m. w Ros. FSRR nad rzeką Ural; 15. zbój; 19. miejsce zaginięcia czegoś; 20. rzeka we Francji; 21. australijski niedźwiadek; 28. czarna, biała, żółta; 30. dawny typ zagrody wiejskiej (słowiańska osada przy grodzie Kraka); 32. tucznik; 33. skawińska kawa; 37. bazar; 39. willa K. Szymanowskiego w Zakopanem.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22**

**POZIOMO:** Bal, Ewa, Moped, Stado, Samowyzwalacz, Hak, Hel, Samochodziarz, Kamea, Aorta, Tal, Lee.

**PIONOWO:** Kapo, Owal, Bom, Lew, Eta, Ada, Makak, Dycha, Swada, Ochra, Sas, Mat, Omam, Cel, Zol, Irek, Ate.

Nagrody książkowe wylosowali: **Beata Tomaszewicz**, Kraków; **Zbigniew Nosal**, Kraków; **Maria Skrzypek**, Katowice; **Jerzy Szostak**, Kraków; **Czesław Barański**, Kraków.

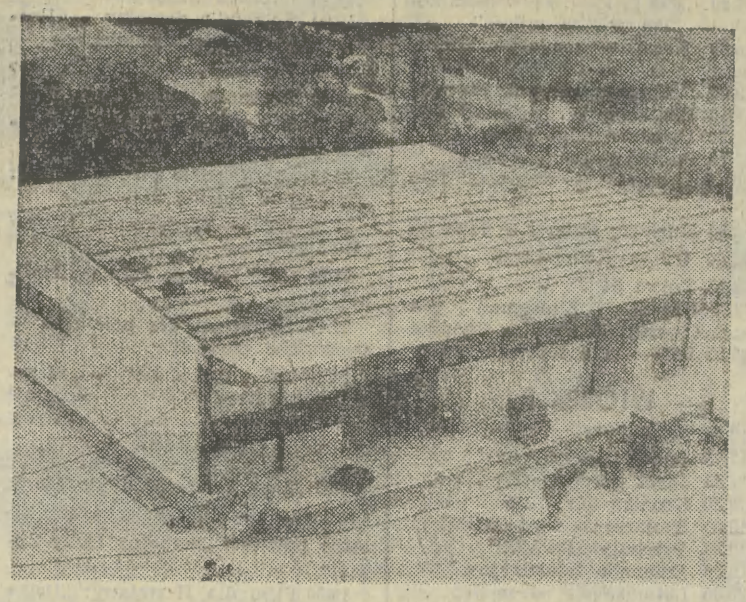

Nowy magazyn PHS znajdujący się przy ul. Grzegórzeckiej został wybudowany w ciągu niecałych dwóch lat.

## Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego nie próżnuje

# Ocet do jesiennych przetworów już w nowym magazynie

W tym przedsiębiorstwie sezon trwa przez okrągły rok. W kilkudziesięciu magazynach rozsianych po trzech województwach gromadzi się artykuły spożywcze, które później trafiają do naszych sklepów. Mąka, cukier potrzebne są na co dzień, sporo towarów sprzedaje się jednak w „sezonie". I tak, na ocet sezon zaczyna się na dobrą sprawę w jesieni, kiedy gospodynie robią domowe przetwory, marynują grzyby itp. Na napój z czarnej porzeczki największy popyt jest w lecie, ale zapasy gromadzi się już od jesieni. Nic też dziwnego, że większość przedsiębiorstw handlowych boryka się z kłopotami związanymi z brakiem miejsca w magazynach.

Wczoraj właśnie pierwsze towary zaczęto składać w nowych magazynach Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Krakowie. W niespełna dwa lata zbudowano dwa budynki magazynowe. Są to nowoczesne obiekty, jeden został oddany do użytku przed 22 lipca natomiast drugi zostanie przekazany 31 lipca. Od środy w magazynach gdzie jest miejsce na 900 ton towarów (ładunek 45 wagonów 20-tonowych), zaczęto gromadzić ocet. Budynki mają 1200 m kw. powierzchni składowej, kosztowały 45 mln zł. Warto zaznaczyć, że fundusze zostały wypracowane przez załogę.

Jak twierdzi dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Krakowie **Zdzisław Wędzicha**, w najbliższych latach zostanie jeszcze wybudowany ogromny magazyn w Podgórzu. Pozwoli to na skrócenie dróg dojazdowych od magazynu do sieci handlowej.

Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego zajmuje się nie tylko rozprowadzaniem towarów z własnych magazynów do sklepów przedsiębiorstw handlowych. Ma też 2 własne sklepy. Są one nieźle zaopatrzone i choć asortyment jest w nich nieco mniejszy niż w dużych pawilonach osiedlowych, to jednak atrakcyjnych towarów nie brakuje. Ambicją dyrekcji jest, aby sklepy PHS były wizytówką przedsiębiorstwa. Dlatego też sprowadza się nawet z daleka towary poszukiwane na krakowskim rynku.

Handel detaliczny to jednak drobna cząstka działalności przedsiębiorstwa. Tu przede wszystkim liczy się hurt. Już teraz w magazynach gromadzi się towary, które wypełnią sklepowe półki po powrocie mieszkańców Krakowa z letniego wypoczynku. Pod koniec tego roku dotrze do naszego miasta zakupiony w RFN supernowoczesny automat do paczkowania cukru. Maszyna ta kosztowała 700 tys. marek zachodnioniemieckich. Paczkować będzie 1300—1400 ton cukru miesięcznie.

Przy okazji lipcowego święta zasłużeni pracownicy przedsiębiorstwa zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi. Dyrektor **Zdzisław Wędzicha** udekorowany został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, **Józefa Zdebska** Srebrnym, a **Halina Tokarz** Brązowym Krzyżem Zasługi. Ponadto wręczono kilkanaście odznak resortowych i regionalnych. (ms)

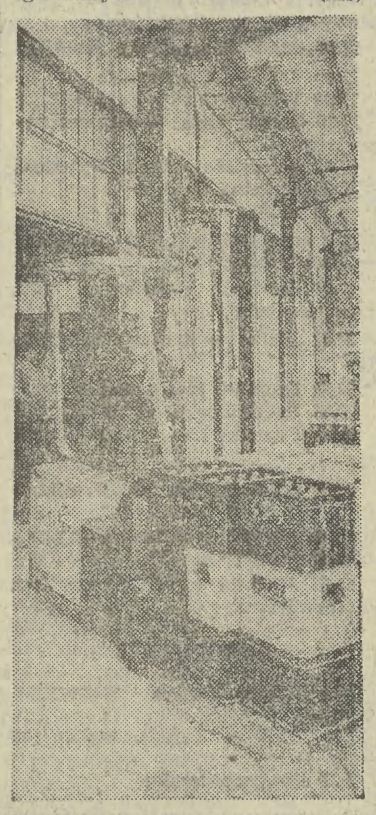

Operator wózka Czesław Gubała wozi ocet do nowego magazynu.
Fot.: JADWIGA RUBIŚ

## W KRAKOWIE

### Przed 80 laty
### 27 VII 1904 r.

● Rada Szkolna Okręgowa Miejska ogłasza w mieście plakatami przepisy dotyczące obowiązku uczęszczania dzieci do szkół ludowych. Z przepisami tymi zawczasu winni się dokładnie obznajmić rodzice i opiekunowie, aby uniknąć nieprzyjemnych niespodzianek po rozpoczęciu roku szkolnego. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że obowiązek uczęszczania dzieci do szkół ludowych w mieście Krakowie rozpoczyna się z ukończeniem sześciu lat życia i trwa siedem lat, do ukończenia trzeciej klasy szkoły wydziałowej — jeżeli dzieci nie uczęszczają do szkół średnich. Dzieci wstępujące pierwszy raz do szkoły — mają się zgłosić w dniach 29, 30 i 31 sierpnia br. do szkoły w swej dzielnicy wraz ze świadectwem szczepienia ospy i z kartą wpisową. Karty wpisowe bezpłatnie wydaje biuro Rady Szkolnej Okręgowej Miejskiej (budynek przy ul. Brackiej L. 6) w godzinach urzędowych — przedpołudniowych już od 1 sierpnia br. Rodzice lub ich prawni zastępcy życzący sobie kształcić dzieci w domu winni, przy zgłaszaniu się po kartę wpisową, złożyć oświadczenie w biurze Rady Szkolnej, że dzieci będą się uczyły prywatnie w domu rodzicielskim.

„Czas"

● Wielokrotnie już i w Radzie Miasta i w prasie podnoszono różne usterki przy czyszczeniu ulic naszego miasta. Jedną z największych jest niedbalstwo niektórych robotników. Przykłady można było widzieć także i dzisiaj przy zamiataniu Małego Rynku. Na czele szedł sługa miejski i zlewał, a następnie bardzo gorliwie zamiatał chodnik; za nim postępował łańcuch najętych robotników, z których znakomita większość zupełnie o robocie nie myślała i najwidoczniej bała się nadwerężyć swoje siły. Po przejściu łańcucha robotników widać było ujemny skutek ich pracy — warstwy nieczystości, stanowiące podstawę do natychmiastowego zatrudnienia następnego łańcucha leni lekceważących pracę.

„Czas"

# W 1984 r. — 9 odnowionych kamienic

W Urzędzie Miasta, pod przewodnictwem wiceprezydent **Barbary Guzik**, odbyła się wczoraj kolejna z serii okresowych narad, poświęconych sprawom odnowy starego Krakowa. O prezentowanych na niej wynikach kontroli użytkowania i stanu technicznego kilkunastu wyremontowanych kamienic pisaliśmy już wczoraj. Dziś o podsumowaniu półrocza. Jak poinformował zebranych dyrektor Zarządu Rewaloryzacji **Wojciech Hydzik**, roboty remontowo-budowlane (według rozliczenia finansowego) wykonano w 42 proc., roboty konserwatorskie w 76 proc., natomiast prace badawczo-projektowe w 81 proc. Najbardziej jednak cieszy fakt, że zaplanowane na ten rok zakończenie kompleksowych remontów w 8 obiektach jest realne. Wydawnictwo „Ossolineum" już zagospodarowuje odnowiony budynek przy ul. św. Jana 28. Do końca roku zaś do wyremontowanych zabytkowych kamienic wprowadzą się: Krajowa Agencja Wydawnicza na Floriańską 33, Teatr Muzyczny na Solskiego 37, WSS „Społem" na Jagiellońską 2, Muzeum Historyczne na Jagiellońską 4, UJ na Gołębią 18. Oddany zostanie również Dom Mehoffera przy ul. Krupniczej 26 i segment „B" Hotelu Saskiego.

Inwestor, władze miasta i dzielnicy oraz Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa jak na razie nie narzekają na głównych wykonawców i realizatorów całego procesu odnowy. Przedsiębiorstwo Rewaloryzacji Zabytków w pierwszym półroczu wykonało 54 proc. swojego planu, PP Pracownie Konserwacji Zabytków — 63 proc., zaś rzemiosło — 53 proc. Trzeba też podkreślić, iż centrale handlowe mające swą siedzibę w Krakowie, mimo ogromnych kłopotów z materiałami budowlanymi, zamówienia przeznaczone dla starego Krakowa traktują na szczególnych prawach.

Oczywiście jednak nie wszystko odbywa się bez trudności. Np. zrezygnowano z podjęcia w tym roku remontu więźby kaplicy św. Małgorzaty — brak bowiem odpowiednio kwalifikowanych cieśli. Itp. Przyjęto jednak zasadę — i realizuje się ją — że w miejsce wyjętego z planu z powodu trudności technicznych zadania, wprowadza się nowe.

Na wczorajszej naradzie przedstawiony został również projekt planu na przyszły rok. (es)

## Komunikat MPK

W związku z przekopem ul. Suchy Jar od poniedziałku 30 VII br. autobusy linii „142" będą kursowały przez ulicę Architektów i ul. Kocmyrzowską. Przystanek „Na Stoku — szkoła" w kier. CAHiL zostanie zawieszony. Autobusy linii „142" na trasie objazdowej będą zatrzymywać się na przyst. „Wzgórza Krzesławickie" wspólnie z linią „122" oraz na przystanku „Darwina" wspólnie z linią „202".

Fot. ST. MAKAREWICZ

**W chodniku przy ul. Ostapa Dłuskiego od dłuższego czasu czeka na przechodniów taka oto dziura. Czyżby nasi drogowcy uważali, że Pogotowie Ratunkowe ma zbyt mało pracy?**

## Unikalne znaczki i monety

Od dziś do 29 VII br. czynna będzie w salach Domu Filatelisty przy ul. Floriańskiej 11 w Krakowie kolejna ekspozycja filatelistyczna i filumenistyczna przedstawiająca kompletne zbiory powojennych znaczków i monet polskich.

Można zobaczyć wiele pierwszych unikalnych znaczków Polski Ludowej i rzadkich odmian znaczków z różnych okresów 40-lecia. Wśród numizmatów na szczególną uwagę zasługują próby monet ze zbiorów wybitnego numizmatyka krakowskiego **T. Kałkowskiego** oraz powojenne banknoty polskie.

Wystawa czynna w godzinach 11.00—18.00.

## Uwaga właściciel psa z tramwaju nr 13

25 bm. w tramwaju nr „13" około godz. 12.00 na placu Wiosny Ludów — pies pogryzł pasażerkę, trzymającą dziecko na ręku. Właściciel psa proszony jest o natychmiastowe skontaktowanie się z poszkodowaną, p. I. K., ul. Wileńska 24/11 lub z redakcją „Echa Krakowa", ul. Wiślna 2, II p., pok. 26, tel. 22-39-87, 22-75-88, wew. 129. Poszkodowana ze względu na stan zdrowia nie może brać zastrzyków przeciw wściekliźnie.

## Kronika wypadków

● **Wczoraj w naszym mieście i województwie doszło do 6 wypadków drogowych, w których rannych zostało 7 osób. Odnotowano 3 kolizje i zatrzymano 2 nietrzeźwych kierowców.**

# Gdzie leży pies nie pogrzebany...

*Na ul. Brodowicza tuż koło budki telefonicznej w pobliżu dużego sklepu spożywczego leży martwy pies. Nasza Czytelniczka zdjęta litością, zatelefonowała do pobliskiej lecznicy zwierząt, z zawiadomieniem o tym fakcie. Lecznica odesłała ją do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Miły kobiecy głos w telefonie powiedział obiecująco „no". Nastąpiła relacja. Pod koniec pani z TOZ stwierdziła, że trzeba by sprawdzić, czy pies jest całkiem martwy. Ale kto ma się tym zająć? Nasza Czytelniczkę odesłała do Sanepidu. Tu kilkanaście różnych telefonów, aż w końcu sekretarka w dyrekcji odpowiedziała, że nie wie co z tym zrobić, najlepiej zatelefonować do weterynaryjnego inspektora sanitarnego w lecznicy zwierząt przy ul. Brodowicza. Stąd Czytelniczkę odesłano do Inspektora Sanitarnego Krakowa. Tu od inspektora dowiedziała się, że oni takimi sprawami się nie zajmują.*

*Naszej Czytelniczce sprawa zajęła dwa dni. Wykonała kilkadziesiąt rozmów telefonicznych, a pies nadal leży nie pogrzebany.*

*(ms)*

Nie, to nie tu leży nieszczęsny pies. Natomiast budka jest w takim stanie, że już chyba niedługo też będzie leżała...

Fot.: STANISŁAW MAKAREWICZ

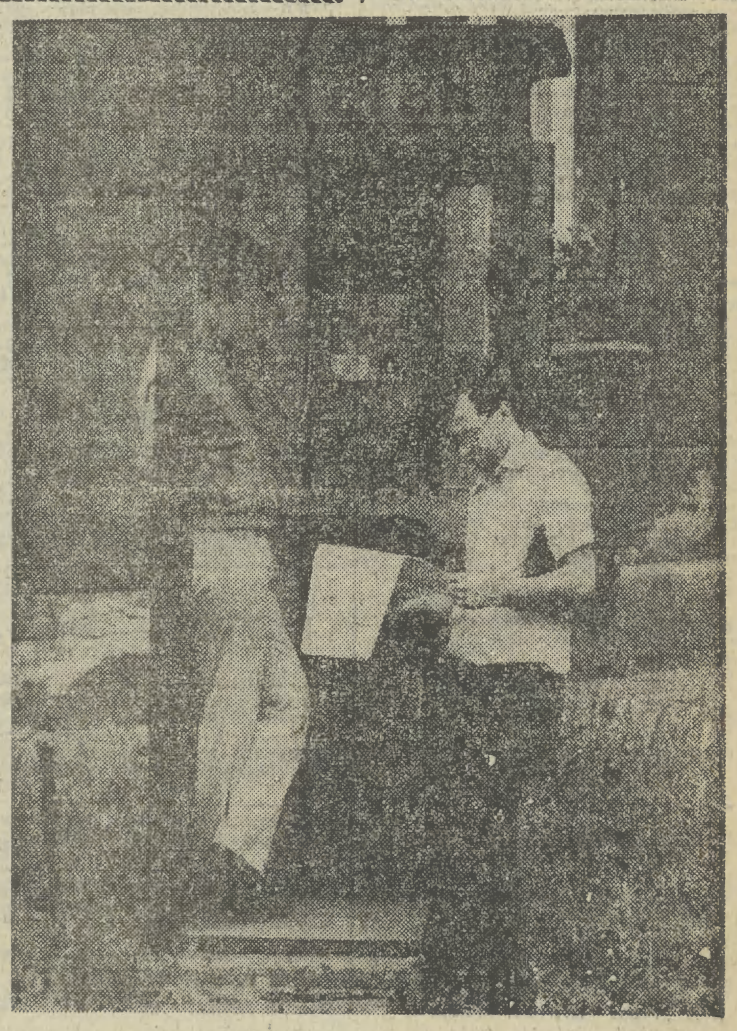

# Notatnik krakowski

**DZIŚ O GODZINIE:**

✱ **17.30** — KDK, Rynek Gł. 27, s. Marmurowa — Nauka rock and rolla salonowego. Bilety do nabycia przed wejściem.

✱ **18—22.30** — „Piwnica" Pałacu pod Baranami — zaprasza na dyskotekę.

✱ **21** — Dziedziniec KDK, Rynek Gł. 27 — Koncertuje grupa jazzowa „BEALE STREET BAND".

**W SOBOTĘ:**

✱ **18** — KDK, Pałac pod Baranami w s. Marmurowej — Wieczorek taneczny dla młodzieży. W „PIWNICY" dyskoteka **w godz. 18—22.30. Na dziedzińcu — o godz. 21** gra grupa jazzowa „Beale Street Band".

**W NIEDZIELĘ:**

✱ **11** — SOK, ul. Mikołajska 2 — zaprasza wszystkie dzieci spędzające wakacje w mieście, na imprezy plastyczne org. przez KLUB PĘDZELEK. Zajęcia dla grup zorganizowanych i dzieci indywidualnych (tel. 22-19-55). W poniedziałek zajęcia **od godz. 10.**

✱ **18** — KDK Pałac pod Baranami, Rynek Gł. 27 — Na dziedzińcu występy młodzieżowych grup instrumentalno-wokalnych nagrodzonych na przeglądzie amatorskich zespołów muzycznych — Proszowice 1984. W „PIWNICY" — dyskoteka **w godz. 18—22.30**, a w s. Marmurowej **o godz. 18** — wieczorek taneczny dla młodzieży.

✱ **20** — „DOM POLONII", Rynek Gł. 14, na dziedzińcu — Koncert z cyklu: Wieczorne serenady z udziałem kwintetu dętego: Zbigniew Witkowski — flet, Marek Mleczko — obój, Leszek Pietroń — klarnet, Marek Jałocha — waltornia, Wojciech Turek — fagot. Recytacje — Jerzy Fedorowicz. Wstęp wolny.

**A POZA TYM:**

SCK „ROTUNDA", ul. Oleandry 1 — INTERCLUB prezentuje najnowsze przeboje i nagrania, dla gości organizatorzy przewidują różne atrakcje (piątek, sobota, niedziela **od godz. 20**).

Centrum Kultury Stud. AR „ARKA", al. 29 Listopada 50 — INTERCLUB. W programie: dyskoteki (piątek, sobota, niedziela **od godziny 19**).

## ROZMOWA PRZY HERBACIE

# Tańczy drugie pokolenie

**10** lat temu w Mietniowie koło Wieliczki powstał regionalny zespół pieśni i tańca. Niedawno zdobył I miejsce na XII Turnieju Klubów Rolnika WZGS w Proszowicach, a więc tym samym miano najlepszego zespołu folklorystycznego w województwie krakowskim. O tym jak doszło do sukcesu, rozmawiam z obecnym kierownikiem artystycznym zespołu LUDWIKIEM PIOTROWICZEM.

— *Chciałem zaznaczyć, iż nie jest to pierwszy sukces naszego zespołu. W 1977 roku zdobyliśmy nagrodę Ministra Kultury za wystawienie „Wesela Krakowskiego", a w wojewódzkich Turniejach Klubów Rolnika czterokrotnie zajmowaliśmy I miejsce, i dwukrotnie — II miejsce. Możemy też poszczycić się laurami zdobytymi poza granicami kraju: w 1972 roku na Karnawale Kwiatów w Debreczynie na Węgrzech, a w 1981 roku — na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym Strażnice 81 w Czechosłowacji.*

— Jaka jest anatomia tych sukcesów?

— *Trzeba oddać hołd założycielce zespołu, nieżyjącej już pani LUDWICE ISKRZE. Ta skromna kobieta swym entuzjazmem potrafiła zarazić młodzież, a kołatając do gabinetów różnych prezesów, m.in. GS w Wieliczce i WZGS, wydębiła od nich pewne środki finansowe oraz co ważniejsze — stroje ludowe.*

— I tak zaistniał zespół. Ale jak doszło do tego, że jego członkowie potrafili dojść do wysokich umiejętności choreograficznych?

— *Ja sam zachodzę w głowę, jak to się nam udało. Pracujemy od lat w fatalnych warunkach, w małej salce życzliwego nam Klubu Rolnika w Mietniowie, w której zresztą rzadko występujemy przed publicznością, no bo — za ciasno. Gdy niedawno przyjechała do Krakowa duża grupa działaczy SPD z RFN i chciała zobaczyć nasz występ, musieliśmy prosić aktyw klubowy w Zabawie, aby udostępnił nam pomieszczenia, co uczynili bardzo chętnie, radzi gościom. Sądzę, że zespół cementuje fakt, że ma on jakby charakter rodzinny. Występują tu całe klany WANDASÓW, ŚLUSARCZYKÓW, FERLAKÓW. Mamy zresztą w zespole już drugie pokolenie. Matki i ojcowie przyprowadzają synów i córki, prosząc: „panie Piotrowicz, naucz ich pan naszego krakowskiego folkloru".*

— Ale przecież zespół nie samym tańcem żyje.

— *Także śpiewem i muzyką. Mam wspaniałego sojusznika w osobie szefa muzycznego zespołu, Stanisława Siudyszewskiego, absolwenta Akademii Muzycznej, ongiś muzyka Filharmonii Krakowskiej, Reprezentacyjnej Orkiestry WP i Opery Cesarskiej w Teheranie. Poza tym, razem z nami występuje kapela regionalna „Jacy-Tacy", kierowana przez Józefa Lachnera.*

— I stąd nazwa „Jacy-Tacy Mietniowiacy"?

— *Właśnie: oba zespoły weszły w tak doskonałą symbiozę, że używają wspólnej nazwy.*

rozmawiał:
**RYSZARD DZIESZYŃSKI**

# tygodniowy program TV

## (Od 27 VII do 2 VIII 1984 r.)

### PIĄTEK I

17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Rosyjski konsul" (1) — film historyczny TV bułgarskiej
18.45 Piosenki, które lubimy
19.00 Dobranoc: „Opowieści starej wrony"
19.10 Filmowe, artystyczne i inne — program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Narzeczona na niby" — film fabularny prod. CSRS
21.50 „Złota tarka 84" — program muzyczny
22.15 DT — Komentarze
22.30 Żniwa 84
22.45 Sprawa dla reportera
23.25 DT — 24 godziny

### PIĄTEK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (16)
17.55 Język rosyjski (16)
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Skojarzenia — teleturniej
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Krajobrazy kultury
20.40 Kabaret — „Pan tu mieszka?"
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Gość letniego studia „Dwójki"
21.45 „Dzieci — dzieciom" — rep.
22.15 Opowieści o miłości: „Kugitańska tragedia" — film fabularny prod. ZSRR

### SOBOTA I

8.00 Telewizyjny klub producentów zbóż
8.25 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Kino Teleferii: „Przygody pana Michała" — film prod. TP
10.00 Historia dramatu polskiego: Jerzy Broszkiewicz — „Głupiec i inni"
11.15 Podróże bez biletu: „Jezioro Hanka" — film dokum. prod. ZSRR, „Spacer po Rodopach" — film krajoznawczy TV bułgarskiej „Sri Lanka i Perahera" — film dokum. prod. francuskiej
12.00 Z Polski rodem — magazyn polonijny
12.30 Poradnik rolniczy
13.00 Melodie z Bursztynowego Brzegu — program muzyczny TV ZSRR
13.30 Hobby: Lipcowe pamiątki
14.00 Zdrowie — program wojskowy
14.30 Krajobraz Polski — „W Kotlinie Kłodzkiej"
14.50 Manhattan Stanisława Wiśniewskiego — film dokum.
15.15 DT — Wiadomości
15.30 Telewizyjna lista przebojów
16.00 „Droga" (4) „Pasażer z nożem w kieszeni" — serial prod. TP
16.55 Trybuna sejmowa
17.25 Szanujmy wspomnienia: — „Porwanie"
17.55 Nie samym chlebem — reportaż filmowy
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.10 Magazyn leśny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Wzgórza Zelengory" — dramat wojenny prod. jugosłowiańskiej
21.40 Uwaga debiut: Nowy salon gry
22.10 Żniwa 84
22.15 Na żywo
22.50 Wiadomości sportowe
23.00 Kino nocne: „Bestia" — dramat prod. polskiej

### SOBOTA II

10.00 Premiera w „Dwójce": „Wzgórze Zelengory" dramat wojenny prod. jugosłowiańskiej
**17.00—23.25 Sobota w „Dwójce"**
17.00 DT — Wiadomości
17.05 Wideoteka
17.25 Gorąca linia — ekspres reporterów
17.50 Reportaże z życia Wybrzeża
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Wytwórna Filmów Oświatowych przedstawia: „Wróceni życiu" — film prod. polskiej
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Fama — kartki z kalendarza"
20.30 Fama — plastyczna
20.55 Tydzień w polityce
21.05 Piosenki i muzyka — Fama '84
22.00 Kino Dorosłych: „Pamiętniki markiza de Bradomin" — „Sonata letnia" (3 — ostatni) film prod. hiszpańskiej
22.55 Muzyka na dobranoc: Jazz w Akwarium

### NIEDZIELA I

7.00 TTR — Zajęcia wakacyjne (sem. 2)
7.20 TTR — Zajęcia wakacyjne (sem. 4)
7.45 Po gospodarsku
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 Kino Teleranka: „Przygody lalki Rusłana" — film prod. ZSRR
10.05 Estrada folkloru — Kazimierz '84
10.20 Śladami naszych czasów
10.50 „Wielkie wyprawy w Himalaje" (4) — „Najtrudniejsze drogi" — film dokum. prod. francuskiej
11.45 Złota Tarka '84 — program muzyczny
12.00 Siedem anten
13.00 Kraj za miastem
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.10 Ocalić od zapomnienia — obrachunki konserwatorskie
14.40 „Gospodarz na 10 tys. ha" — fel. film.
14.50 Piosenki na lato
15.15 DT — Wiadomości
15.30 „Spokojny urlop" — komedia prod. CSRS
17.00 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
17.25 Zamek na Okolniku — rep. film.
18.15 Antena
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Nasz dom: — Ojczyzna — Polska — fragmenty widowiska ze Stadionu X-lecia w Warszawie
21.10 „Krab i Joanna"
22.40 Przegląd międzynarodowy
23.05 Sportowa niedziela

### NIEDZIELA II

8.00 Czas reformy
9.00 „Krab i Joanna"
10.30 Krótkofalowcy — program wojskowy
**15.45—20.00 Niedziela w „Dwójce"**
15.45 DT — Wiadomości
15.50 Niedziela w Czarnym Potoku — reportaż filmowy
16.30 Jutro poniedziałek
17.00 Kalejdoskop filmowy „Kino — Oko"
17.40 Wernisaż „Dwójki"
18.00 Kino Familijne: „Ojciec Murphy" — „Zbieg mimo woli" — serial prod. USA
18.50 Muzyczny relaks
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
20.40 Z pamiętnika szalonej gospodyni
21.00 Czy Warszawa jest kulturalną stolicą Polski
21.30 Sylwetka artysty — Fr. Starowieyski
21.40 Melodie świata, sceny i ekran
22.20 Post scriptum do Turnieju Miast
22.40 „Szpital na peryferiach" (1)

### PONIEDZIAŁEK I

17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
16.20 Między polem a stołem — magazyn rolniczy
19.00 Dobranoc: „Kulinek"
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji: Jerzy Broszkiewicz — „Skandal w Hellbergu"
21.45 Piosenki z fonoteki — program rozrywkowy
22.00 DT — Komentarze
22.15 Żniwa 84
22.25 Pokój 408
22.55 DT — 24 godziny

### PONIEDZIAŁEK II

18.25 Program dnia
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Korepetycje dla dorosłych: Sztuka kochania, czyli patent na rodzica
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Budapeszteńska operetka — program TV węgierskiej
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Gość letniego studia „Dwójki"
21.45 Świat wokół nas: Przypadkowa śmierć
22.15 Literatura i ekran — „Letnicy" — radziecka ekranizacja sztuki Maksyma Gorkiego

### WTOREK I

9.00 Teleferie najmłodszych: „Wakacje ze słoniem" oraz „Przygody Sindbada"
10.30 Film dla II zmiany: „Abigail" (1)
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jak cudne są wspomnienia" — „Ich wielka miłość"
18.30 Kram — magazyn konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś"
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Abigail" — węgierski film fab.
21.30 Kurierzy śmierci — reportaż
22.00 DT — Komentarze
22.15 Żniwa 84
22.25 Krystian Zimerman gra Koncert e-moll Fryderyka Chopina
23.05 DT — 24 godziny

### WTOREK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (17)
17.55 Język rosyjski (17)
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Skojarzenia — teleturniej
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Letni savoir vivre
20.15 W kręgu opery Giuseppe Verdiego (1)
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Gość letniego studia „Dwójki"
21.45 Filmoteka trzech pokoleń: „Paciorki jednego różańca"

### ŚRODA I

9.00 „Krąg" — Magazyn Harcerzy oraz film Teleferii: „Wakacje z duchami" — „Tajemniczy przybysz"
10.30 Film dla II zmiany: „Sceny z Powstania Warszawskiego"
17.05 Program dnia
17.10 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Czerwone węże" — polski film obycz.
19.00 Dobranoc: „Pomysłowy Dobromir"
19.10 Całe życie Marii — reportaż filmowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Sceny z Powstania Warszawskiego" — film dokum.
21.15 Studio sport.
21.35 DT — Komentarze
21.50 Żniwa 84
22.00 DT — Komentarze
22.15 Żniwa '84
22.25 Program muz.
22.25 Program muz. — Requiem polskie Krzysztofa Pendereckiego
23.25 DT — 24 godziny

### ŚRODA II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (18)
17.55 Język rosyjski (18)
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Śpiewnik domowy — Rozszumiały się wierzby płaczące
19.20 Przeboje „Dwójki" na lato
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja: „Jeden przeciw wszystkim"
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie": „Czterej w służbie Mahometa"
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Gość letniego studia „Dwójki"
21.45 Epitafium dla pokolenia — widowisko poetyckie
22.15 „07 — zgłoś się" — „24 godziny śledztwa"

### CZWARTEK I

9.00 Kino Teleferii: „Fale Morza Czarnego" — (5) radziecka ekranizacja powieści „Samotny Biały Żagiel"
10.30 Film dla II zmiany: „Dama morska" — radziecki dramat psychologiczno-obyczajowy
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Interstudio
17.55 Prosty rachunek
18.05 Patrol — Letnia przygoda
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek"
19.10 Film dokumentalny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Fakty, wydarzenia aluzje
20.15 Teatr Sensacji: — Olive Chase, Stanley Clayton — „Śmierć po raz drugi"
21.50 DT — Komentarze
22.05 Żniwa 84
22.10 Świat z bliska
22.55 DT — 24 godziny

### CZWARTEK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski (19)
17.55 Język rosyjski (19)
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Zwierzęta wokół nas — pies na wsi
19.20 Przeboje „Dwójki" na lato
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Ekspress reporterów
20.15 Filharmonia „Dwójki" — Koncert Orkiestry PRiTV w Krakowie
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 Gość letniego studia „Dwójki"


# POMIESZCZENIE

**samodzielne na lokal biurowy weźmie w najm zaraz**
**Przedsiębiorstwo Polonijne**

**INTER FRAGRANCES FRUTAL -CRACOVIA-**

Zgłoszenia telefoniczne: **tel. 22-84-86 lub pisemne oferty pod nr K-6079.**


## PRACA

**POMOC** do 10-miesięcznego dziecka na stałe przyjmę od zaraz. Tel. 11-79-10, godz 18—20. g-17474

**DWIE** solidne panie przyjmę do pracy w pawilonie małej gastronomii. Tel. 37-92-34, godz 22—23 g-17980

**PIEKARZA** zatrudni piekarnia — Maria Gądek, Kraków, ul Koletek 19. g-17765

**SPRZĄTACZA** budynku i palacza c.o. — zatrudnię. Możliwość zamieszkania. Oferty 17757 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**ZAKŁAD** remontowo-budowlany zatrudni murarza, pomocnika, renciste, parkieciarza — Andrzej Knap, ul. Łuszczkiewicza 9/14. g-17590

**PRACOWNIKA** sezonowego zatrudnię. Tel. 44-47-49. g-17772

## MATRYMONIALNE

**ROZWIEDZIONY** nie z własnej winy, kulturalny, lat 66, posiadający nowy samochód — pozna Panią kulturalną, lat 58—65, posiadającą mieszkanie superkomfortowe, chętnie z okolic podgórskich. Cel matrymonialny. Oferty 17512 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**ATRAKCYJNA** blondynka, wykształcenie wyższe, materialnie niezależna — pozna Pana wysokiego, inteligentnego, lat 31—37, z wyższym wykształceniem, możliwością zawarcia ślubu kościelnego, bez zobowiązań (chętnie lekarz, prawnik). Cel matrymonialny. Dyskrecja zapewniona. Fotooferty kierować: „Prasa" Kraków, Wiślna 2 dla nr 17510

**PANNA** — kobieca, prawego charakteru, sytuacja materialna bardzo dobra, pozna Pana pracującego w sektorze prywatnym w celu nawiązania współpracy. Cel matrymonialny. Oferty 17739 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

## KUPNO

**„LEICĘ"** starą — kupię. Oferty 13733 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

**ZŁOTY** łańcuszek 14-karatowy krótki, około 3—4 g — kupię. Tel. grzecznościowy 48-08-12. g-17330

**GRUBOŚCIÓWKĘ** i strugarkę, piłę tarczową, frezarkę — fabryczne, stan idealny, również większa ilość lakieru bezbarwnego — kupię. Oferty 17629 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**WTRYSKARKĘ** pionową — kupię. Tel. 66-47-04. g-17563

## SPRZEDAŻ

**GOLFA** — sprzedam. Tel. 11-74-49 g-15954

**ZASTAVĘ** 1100p, 1980 — sprzedam. Marek Kozina, Dobczyce, ul. XX-lecia 20. g-16496

**NOWĄ** motorynkę okazyjnie sprzedam. Oferty 17009 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**DYWAN** belgijski 3×4 — sprzedam. Oferty 17249 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**NOWE:** mini-wieżę Sanyo C-4, elektryczną walizkową maszynę do pisania, kompletne wyposażenie ciemni fotograficznej, zegarek męski Omega-Constellation — sprzedam. Tel. 11-43-60, godz. 10—14 g-17255

**MAGNETOFON** Mini-Etiude Bruns oraz kasety — sprzedam. Tel. 55-07-76. g-18053

**ZŁOTE** obrączki i pierścionek — sprzedam. Tel. grzecznościowy 48-35-57, godz. 17—20. g-18017

**BLACHĘ** ocynkowaną, płaską — sprzedam, ul. Sołtysowska 36. g-17987

**OWCZARKA** podhalańskiego, dwumiesięcznego z rodowodem — sprzedam. Nowy Prokocim, ul. Winiarskiego 34/99. g-17979

**KOMPLET** nie rozkładany „Trapez" — sprzedam. Tel. 11-19-11. g-17175

**TRABANTA** — sprzedam. Tel 55-46-10. g-17190

**DUŻE** — złote obrączki sprzedam. Oferty 17310 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**SYRENĘ** 105 — tanio sprzedam. Oferty 17348 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**KOMPLET** wypoczynkowy — sprzedam. Nowa Huta, os. Spółdzielcze 7/79. g-17281

**CIĄGNIK** Ursus C-328, stan dobry — sprzedam. Stanisław Dymek, Krzywaczka, woj. krakowskie. g-17392

**DOSTAWCZY** Ford Transit — zamienię na Polonezа, albo sprzedam. Oferty 17458 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**Z POWODU** wyjazdu sprzedam magiel elektryczny produkcji duńskiej. Tel. 48-52-96, po godz. 19. g-17539

**SYRENĘ** 105L, 1981 — nowa skrzynia biegów, wał korbowy, zawieszenie przednie — tanio sprzedam. Oferty 17540 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**PRZYCZEPĘ** kempingową towarową — sprzedam. Tel. 66-44-62 g-17619

**LODÓWKĘ** Mińsk 16 i zamrażarkę — sprzedam. Oferty 17520 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**FIATY:** 125p, 1974, 126p składak nie ukończony — sprzedam Jedlicze, Wałowa 9. g-17511

**EFEKTOWNĄ** suknię ślubną — sprzedam. Mazowiecka 106/19, oglądać wieczorem. g-17495

**125p,** 1975, wyremontowany — sprzedam. Tel. 66-67-32. g-17490

**MIŃSK** 16, froterkę — sprzedam. Oferty 17489 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**SUKNIĘ** ślubną, welon — sprzedam. Tel. 22-20-11 wewn. 404. g-17488

**VW** Passat diesel, model 1980 — sprzedam. Oglądać: Serbska 3/33, sobota. g-17659

**DZIEŁA** Szekspira, Fredry, Orzeszkowej, inne — sprzedam. Oferty 17641 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

**WARSZAWĘ** Combi oraz CZ 350 — okazyjnie sprzedam. Os. Przewóz, ul. Czeczotta 6 g-17572

**SZAFĘ** i komodę ludwikowską — sprzedam. Waryńskiego 5/3. g-17592

**WARTBURGA** Combi, rocznik 1961, po remoncie — tanio sprzedam. Złotego Wieku 48/3. g-17721

**1.000** szt. pustaków pianowych, 20 m³ wapna budowlanego gaszonego, 70 m³ kamienia, 0,6 ton drutu zbrojeniowego, przekrój 10 — pilnie sprzedam. Oferty 17849 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**SUPERKOMFORTOWĄ** dwuosiową przyczepę kempingową prod. RFN — sprzedam. Jaworzno, tel. 625-78.

**SZCZENIĘTA** rodowodowe rasy bokser, po złotych medalistach — sprzedam. Jasło, ul. Towarowa 25, tel. 44-04. g-17892

**ROWEREK** „Slalom", radio „Safari" — sprzedam. Tel. 34-54-60. g-18002

**„MALUCHA"** fabrycznie nowego — sprzedam. Tel. 33-78-72. g-17091

**TELEWIZOR** kolorowy „Sony" — sprzedam. Oferty 17984 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**PRZYCZEPĘ** kempingową N-126E nową — sprzedam. Tel. 37-51-93. g-17962

## LOKALE

**MIESZKANIE** 55 m², I p., os. Wrocławska — sprzedam. Oferty 17770 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**KUPIĘ** mieszkanie superkomfortowe, w centrum Krakowa (minimum 3 pokoje), budownictwo międzywojenne. Oferty 16300 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

**MIESZKANIE** 2-pokojowe — zamienię na korzystnych warunkach na dwa oddzielne. Tel. 55-59-26. g-17337

**M-3** spółdzielcze, superkomfortowe, 52 m² z loggią, os. Dywizjonu 303 — zamienię na podobne, inna dzielnica. Oferty 17398 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**MIESZKANIE,** trzy pokoje, 53 m², superkomfortowe — sprzedam. Tel. 48-32-07, po godz. 18. g-17284

**2-POKOJOWE,** superkomfortowe, okolice Matecznego i pokój, kuchnia, Kurdwanów — zamienię na dwupokojowe, superkomfortowe. Tel. 66-14-59, godz. 16—16. g-17296

**SAMODZIELNEGO** mieszkania poszukuję od września. Czynsz rocznie lub dwuletni. Oferty 17542 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**MAŁŻEŃSTWO** bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią (telefon), superkomfortowego, od września. Czynsz płatny z góry za rok. Oferty 17509 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**MIESZKANIE** własnościowe, 48 m², telefon, w Śródmieściu Krakowa — sprzedam. Wiadomość: Starogard Gdański, tel. 236-01. g-17651

**M-3,** 34 m², Kozłówek — sprzedam. Oferty 17647 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**RZEMIEŚLNIK** poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty 17645 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**2 POKOJE** superkomfortowe oraz garaż, ul. Siemaszki — sprzedam. Oferty 17769 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**M-4** spółdzielcze, 62 m², os. Kurdwanów — zamienię na równorzędne w Nowej Hucie, Prądniku Czerwonym. Tel. 11-07-59. g-17305

**WYNAJMĘ** mieszkanie superkomfortowe na okres 1 roku — małżeństwu, najchętniej z wykształceniem pedagogicznym, w zamian za opiekę nad 14-letnią dziewczynką. Oferty 17983 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**POSZUKUJĘ** pokoju z kuchnią lub garsoniery, na okres roku. Czynsz płatny z góry. Tel. 44-97-19, po 17 lub oferty 18062 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**POSZUKUJĘ** garsoniery lub samodzielnego pokoju, ewentualnie pomogę starszej osobie. Tel. 22-20-11 wewn. 64 lub oferty 17856 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**MAŁŻEŃSTWO** spodziewające się dziecka poszukuje mieszkania w zamian za opiekę. Oferty 17361 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**EMERYT-inżynier,** poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty 17844 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**WARSZAWA** — mieszkanie 3-pokojowe, superkomfortowe — zamienię na równorzędne w Krakowie. Oferty 17874 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**CHRZANÓW** — M-2 spółdzielcze — zamienię na Kraków lub okolice. Kraków, tel. 44-87-69. g-17923

## NIERUCHOMOŚCI

**KALWARIA** Zebrzydowska — dom murowany piętrowy, duży — sprzedam. Kraków, tel. 44-72-73, godz. 8—10. g-17295

**DZIAŁKĘ** rekreacyjną z domkiem kempingowym lub bez — kupię. Tel. 66-47-04. g-17564

**SPRZEDAM** działkę 65 arów przy trasie Libertów — Skawina. Oferty 17787 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**CZEŚĆ** kamienicy z wolnym mieszkaniem, centrum Krakowa — sprzedam. Tel. 22-29-43. g-17931

## ZGUBY

**MARSZAŁ** Barbara, zam. Kraków, os. Strusia 16/23, zgubiła legitymację szkolną, wydaną przez Zespół Szkół Gastronomicznych w Krakowie.

**DRABIK** Marek, zam. Kraków, os. Piastów 25/28, zgubił legitymację szkolną, wydaną przez ZSZ HiL w Krakowie. g-16493

**WIŚNIOWSKI** Ryszard, Kraków, os. Tysiąclecia 7/7, zgubił prawo jazdy kat. BC, wydane przez Wydział Komunikacji Kraków-Nowa Huta.

**KAŹMIERCZAK** Tadeusz, zam. Kraków, ul. Krakowska 48, zgubił prawo jazdy kat. A nr 3153/68, wydane przez Wydział Komunikacji w Sieradzu. g-16475

**WÓJCIK** Bogusław, zam. Szarów 232, woj. krakowskie, zgubił prawo jazdy, wydane przez Wydział Komunikacji w Ostrodzie. g-16457

**SKRZYPEK** Piotr, zam. Kraków, os. Jagiellońskie 30/69, zgubił prawo jazdy kat. AB, wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Dzielnicowego Kraków-Nowa Huta. g-17196

**BAKEWICZ** Donacie, zam. Kraków, ul. Komandosów 3 d/10, skradziono legitymację studencką, wydaną przez Akademię Medyczną w Krakowie. g-17333

**PRZYWARA** Andrzej, zam. Tarnobrzeg, ul. Kopernika 10/33, zgubił legitymację studencką nr 35/83, wydaną przez AGH w Krakowie. g-17274

**KUBICA** Wiesława, zam. Grojec 257, zgubiła legitymację studencką, wydaną przez AR w Krakowie. g-16313

## USŁUGI

**TAPETOWANIE** mieszkań — Jeż, tel. 33-79-14 g-15511

**CZYSZCZENIE** dywanów, wykładzin — Sroczyński, tel. 66-40-50. g-17041

**MALOWANIE,** tapetowanie — Drobny, tel. 21-13-29 g-16618

**CZYSZCZENIE** dywanów — Chvży, tel. 66-91-20 g-14145

**CYKLINOWANIE,** lakierowanie parkietów — Piotr Klara, tel. 33-30-92.

**CZYSZCZENIE** nagrobków, odnawianie liter. Tel. 22-24-63.

## RÓŻNE

**RABKA** letnisko, Zgody 11.

**GARAŻ** „blaszak" — pilnie kupię. Oferty 17013 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**POSIADAM** lokal z siłą w śródmieściu — oczekuję propozycji. Oferty 17048 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**ZESPÓŁ** zagra na weselach. Tel. 11-96-41. g-17478

**SUKNIE** ślubne (zagraniczne), białe, kolorowe — wypożycza „Sylwia", Kraków, Topolowa 52. g-15364

**KIOSKU** z lokalizacją na gastronomię, maszyny — poszukuję. Oferty 14483 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

**POSZUKUJĘ** lokalu, sutereny na renowację mebli zabytkowych, chętnie w centrum. Mogę zapłacić z góry za rok. Tel. 21-54-46. g-17359


**PRZEDSIĘBIORSTWO MODERNIZACJI PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO „TECHMA"**
**Kraków, ul. Gwardii Ludowej 3**

# ZATRUDNI natychmiast

**pracowników umysłowych na stanowiskach:**

- **zastępcy głównego księgowego**
- **kierownika Grupy Robót — Tarnów**
- **kierownika budowy**
- **starszego mistrza**
- **głównego mechanika**
- **kierownika Grupy Robót Instalacyjnych**
- **kierownika Sekcji Planowania i Ekonomiki**
- **specjalisty d.s. Planowania i Ekonomiki**
- **kierownika Bazy Sprzętu i Transportu**

oraz pracowników w zawodach:

- **murarza pieców przemysłowych**
- **murarza-tynkarza**
- **montera-spawacza**
- **spawacza gazowego z uprawnieniami**
- **blacharza-dekarza**
- **elektromontera**
- **robotnika budowlanego**
- **dozorcy**

Szczegółowych informacji w sprawie pracy i płacy udziela **Dział Kadr, Kraków, ul. Gwardii Ludowej 3, tel. 55-29-66.**

# Gdzie kiedy

| PIĄTEK | SOBOTA | NIEDZIELA |
|---|---|---|
| 27 | 28 | 29 |
| LIPCA | LIPCA | LIPCA |
| Lilli Aurelego | Marceli Innocentego | Olafa Marty |

## TEATRY

### Piątek

**Muzyczny** (ul. Lubicz 48) 19.15 Księżniczka czardasza.

### Sobota

**Muzyczny** 19.15 Księżniczka czardasza.

### Niedziela

**Muzyczny** 18 Kopciuszek.
Pozostałe teatry nieczynne.

## KINA

### Piątek

**Kijów** 16.15, 19.15 Seksmisja (pol l. 15). **Ucieczka** 15.45 Rój (USA l. 12), 18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz (USA l. 15). **Warszawa** 15.30 Tysiąc miliardów dolarów (fr. l. 15), 18 Ucieczka z Nowego Jorku (USA l. 18), 20.15 Zwykli ludzie (USA l. 15). **Wolność** 15.30 Blues Brothers (USA l. 15), 18, 20 Widziadło (pol. l. 18). **Wanda** 15.45, 18, 20.15 Tootsie (USA l. 15). **Mł. Gwardia — Studyjne** 16, 18, 20 Film prod. franc. z cyklu: „Adaptacje powieści A. Dumasa (ojca)". **Wrzos** (ul. Zamojskiego 50) 15.45 Przygody błękitnego rycerzyka (pol. b.o.), 17.45 Sanchez i jego dzieci (meks. l. 15 pożegnanie z filmem) 20 Miasto kobiet (wł. l. 18). **Świt** (os. Teatralne 10) 16.15, 19 Seksmisja (pol. l. 18). **Mała sala** — niecz. **Światowid** (os. Na Skarpie 7) 15.45 Zemsta różowej pantery (ang. l. 12), 17.45, 20 Na granicy (USA l. 18). **Mała sala** — niecz. **Mikro — KSF** (ul. Dzierżyńskiego) 16, 18, 20 Przedwczoraj (węg. l. 15). **Kultura** (Rynek Gł. 27) 14, 18 Policjantka (fr. l. 18), 16 Ostrze na ostrze (pol. l. 12), 20 Mefisto (węg. l 15). **Dom Żołnierza** (ul. Lubicz 48) — niecz. **Związkowiec** (ul. Grzegórzecka 71) 17 Tropiciel (NRD l. 12), 20 Recital piosenkarski K. Wilsona (Australia). **Pasaż** (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19 Kaskader z przypadku (USA l. 15). **Ugorek** (os. Ugorek) 15 Błąd szeryfa (NRD b.o.), 17, 19 Kochanica Francuza (ang. l. 15). **Wisła** (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Wielki Szu (pol. l. 18). **Tęcza** (ul. Praska) 16, 18.30 I... jak Ikar (fr. l. 15).

### Sobota

**Kijów** 16.15, 19.15 Seksmisja. **Ucieczka** 15.45 Rój, 18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. **Warszawa** 15.30, 18 Ucieczka z Nowego Jorku (USA l. 18), 20.15 Tysiąc miliardów dolarów (fr. l. 15). **Wolność** 15.30 Blues Brothers, 18, 20 Widziadło. **Wanda** 10 Superpotwór (jap. b.o.), 12 15 Powrót Mechagodzilli (jap. l. 12), 15.45, 18, 20 Tootsie. **Mł. Gwardia** 16, 18, 20 film prod. franc. z cyklu: „Adaptacje powieści A. Dumasa (ojca)". **Wrzos** 15.45 Przygody błękitnego rycerzyka, 17.45 Sanchez i jego dzieci, 20 Miasto kobiet. **Świt** 16.15, 19 Seksmisja. **Mała sala** — niecz. **Światowid** 15.45 Zemsta różowej pantery (ang. l. 12) 17 45, 20 Na granicy (USA l. 18). **Mała sala** — niecz. **Mikro — KSF** 16, 18, 20 Przedwczoraj. **Kultura** 14, 18, 20 Policjantka, 16 Akcja Brutus (pol. l. 15). **Dom Żołnierza** — niecz. **Związkowiec** 15.15 Tropiciel, 17 To tylko rock (pol. l. 15), 19 Recital piosenkarski K. Wilsona (Australia) **Pasaż** 12 Bajki, 10, 13, 15, 17, 19 Kaskader z przypadku. **Podwawelskie** (ul. Komandosów) 15, 17 Kochanica Francuza (ang. l. 15). **Ugorek** 15 Błąd szeryfa, 17, 19 Kochanica Francuza. **Wisła** 15, 17, 19 Wielki Szu. **Tęcza** 18.30 I... jak Ikar.

### Niedziela

**Kijów** 16.15, 19.15 Seksmisja. **Ucieczka** 15.45 Rój, 18, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. **Warszawa** 15.30, 18 Ucieczka z Nowego Jorku (USA l. 18), 20.15 Tysiąc miliardów dolarów (fr. l. 15). **Wolność** 15.30 Blues Brothers, 18, 20 Widziadło **Wanda** 10, 12 Cudowna podróż (szw. b.o.), 15.45, 18, 20 Tootsie. **Mł. Gwardia** 16, 18 Żandarm na emeryturze (fr. l. 12), 20 Karate po polsku (pol. l. 18). **Wrzos** 12 Bajki, 13 Diabeł morski (radz. b.o.), 15.45 Przygody błękitnego rycerzyka, 17.45 Sanchez i jego dzieci, 20 Miasto kobiet. **Świt** 14 Błąd szeryfa (NRD b.o.), 16.15, 19 Seksmisja. **Mała sala** — niecz. **Światowid** 15.45 Zemsta różowej pantery (ang. l. 12), 17.45, 20 Na granicy (USA l. 18). **Mała sala** — niecz. **Mikro — KSF** 16, 18, 20 Przedwczoraj. **Kultura** 14, 18, 20 Policjantka, 16 Ostrze na ostrze. **Dom Żołnierza** 10.15, 15 Poszukiwacze zaginionej arki (USA l. 12), 12.30 Duch (USA l. 15). **Związkowiec** 16 Tropiciel, 18, 20 To tylko rock. **Pasaż** 12, 13, 14 Bajki, 10, 15, 17, 19 Kaskader z przypadku. **Podwawelskie** 12 Bajki, 15, 17 Kochanica Francuza. **Ugorek** 14 Bajki, 15 Kłamczucha (pol. l. 12), 17, 19 Kochanica Francuza. **Wisła** 15, 17, 19 Wielki Szu. **Tęcza** 14 Weronika w krainie czarów (b.o.), 16, 18.30 I... jak Ikar.

## WYSTAWY MUZEA

### Piątek
### Sobota — Niedziela

**Wawel — komnaty** (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). **Wawel zaginiony** (piąt. sob. niedz. 10—15). **Skarbiec i Zbrojownia** (piąt. sob. niedz. 10—15). **Muzeum Katedralne** (piąt sob. niedz. 10—16). **Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale** (piąt. sob. niedz. 10—15.30). **Muzeum Lenina,** Topolowa 5: Lenin w Polsce, Współpraca polsko-radziecka — tradycje, dorobek, perspektywy (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.), **ul. Królowej Jadwigi 41:** Mieszkanie Lenina, Miejsca zesłań i emigracji politycznej Lenina (piąt. sob. niedz. 9—15), **w Poroninie:** Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.), **w Białym Dunajcu** (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). **Muzeum Historyczne** — Oddziały: **św. Jana 12** (piąt. sob. niedz. 9—15). **Krzysztofory,** Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15). Franciszkańska 4: Kraków stary i nowy (piąt. sob. niedz. 9—15). **Pomorska 2:** Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. sob. niedz. 9—15). **Muzeum Judaistyczne,** Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). **Wieża Ratuszowa,** Rynek Gł. (piąt. sob. niedz. 9—14.30). **ŚOK,** Mikołajska 2: Wyst. fotogramów A. Makucha (piąt. 11—17, sob. niedz. niecz.). **Muzeum Narodowe** — Oddziały, **Sukiennice:** Galeria polskiego malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). **Szołayskich,** pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niecz. sob. niedz. 10—16). **Czartoryskich,** św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piąt. 12—18 wst. wol., sob. niedz. 10—16). **Muzeum Stanisława Wyspiańskiego,** ul. Kanonicza 9 (piąt. sob. niedz. 10—16). **Archeologiczne,** Poselska 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pardzieje N. Huty, Mumie egip. w świetle promieni X, Victoria wiedeńska w figurce historycznej (piąt 10—14, sob. niecz niedz. 11—14). **Kościół św. Wojciecha,** Rynek Gł.: Dzieje Rynku Krakowskiego (piąt. sob. 9—16, niedz. 13—17). **Przyrodnicze,** Sławkowska 17 (piąt. sob. niedz. 10—13). **Etnograficzne,** pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Dzieła i twórcy ludowi w 40-leciu PRL (piąt. sob. niedz. 10—15). **Pawilon Wystawowy,** pl. Szczepański 3a: Grafika Mario Scarpati (piąt. sob. niedz. 11—18). **Galeria „Pryzmat"** Łobzowska 3: Plastyka w filmie animowanym (piąt. sob. niedz. 11—18). **Pałac Sztuki,** pl. Szczepański 4: Mal., rys. i grafika F. Topolskiego (piąt. sob. niedz. 10—17). **Dworek J. Matejki w Krzesławicach,** ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10—17). **Muzeum Lotnictwa i Astronautyki,** Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10—14). **KMPiK,** Mały Rynek 4: Czytelnia: Wszystkie barwy tęczy (sztuka lud. Ukrainy w fotografii) (piąt. 10—20, sob. 11—19, niedz. 11—15). **Międzynarod. Salon Fotografii,** ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '84 cz. I (piąt. sob. niedz. 9—19). **Kopalnia Soli** (piąt. sob. niedz. 8—17). **Muzeum Żup Krakowskich,** Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8—17) **Galeria,** Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11—19, sob. niedz. niecz.). **Galeria Desy,** św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria Fotografia-Video,** Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18, sob. niedz. niecz.). **Galeria „Inny Świat",** Floriańska 37: Zbylut Grzywacz — Dwa akty (piąt. 12—18, sob. 12—15, niedz. niecz.). **Galeria „Plastyka",** pl. Szczepański 5: II Przegląd ceramiki krakowskiej (piąt. 10—18, sob. niedz. niecz.).

## DYŻURY

### Piątek
### Sobota — Niedziela

**Pogot. MO,** tel. 997. **Straż Poż.** 998. **Tel. Ochrony Środowiska** 21-33-64. **Pogot. Ratunk.** (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarza 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-29-99, Rynek Podgórski 2: 66-69-99, ul Teligi 6: 55-59-99, Krowodrza, ul. Piastowska 32: 33-39-99, Nowa Huta 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99, Niepołomice: 21-02-09 dla m. Niepołomic 198, Iwanowice 99, Skawina: 76-14-44, dla m. Skawiny 999.

### Dyżury szpitali:

### Piątek

**Chir.** Kopernika 40, przypadki urazowe: **Kopernika 19a, Chir. dziec.** Prokocim. **Urolog.** Prądnicka 35. **Okulist.** Witkowice. **Laryng.** Kopernika **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

### Sobota

**Chir.** Prądnicka 35. **Chir. dziec.** N. Huta, os. Na Skarpie 65. **Urolog.** Grzegórzecka 18. **Okulist.** Kopernika 35. **Laryng.** Kopernika. **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

### Niedziela

**Chir.** Trynitarska 11. **Chir. dziec.** Prokocim. **Urolog.** Prądnicka 35. **Okulist.** Witkowice. **Laryng.** Kopernika. **Neurologia** oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

**Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8—14), wizyty domowe — zgłoszenia 8—12.**

**Śródmieście** — al. Pokoju 4, tel. 11-83-96, Ułanów 29a, tel. 11-53-33, **gabinet stomatolog.** (8—14), Skawińska 8, tel 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Radomska 36, tel 11-26-44

**Nowa Huta** — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel 48-20-70.

**Krowodrza** — Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Rusznikarska 17, tel 33-45-33, os. Widok tel. 37-07-40, al. Krasińskiego 28, tel. 22-52-66.

**Podgórze** — Gen Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55. Szwedzka 27 tel 66-12-08, ul. Na Kozłówku 29, tel. 55-16-11.

**Inf. Służby Zdrowia:** tel. 22-05-11 (całą dobę). **Punkt. Inf. Aptecznej,** tel. 11-07-65 (8—15, sob. niedz. niecz.) **Inf. w aptekach,** Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice ul. 1 Maja 51 (8—20). **Inf. Toksyk.** Kopernika 26, tel. 11-99-99. **Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów** (15.30—23. niedz 8—22), tel. 22-95-78, 22-25-66. **Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa,** Młodz Poradnia Lekarska, ul Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. niecz.). **Telefon Zaufania** 33-71-37 (16—22) **Inf. Kulturalna,** KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17, niedz. niecz.). **Pomoc Drogowa PZM,** ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7—22, sob. niedz 10—18). **Pogot. Techn. „Polmozbyt",** al. Pokoju 81, tel 48-00-84 (piąt 6—22, sob. niedz. 10—18).

## APTEKI

### Piątek
### Sobota — Niedziela

Rynek Gł. 42, Krakowska 1, Pstrowskiego 27, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum A, Centrum C, niedz. Lubicz 7 (8—15).

## różne

**Zoo** (Lasek Wolski) 9—18

**Ogród Botaniczny** (Kopernika) 9—19

**Rejs statkiem po Wiśle do Bielan** 9, 11, 13, 15, 17, sob. niedz. co godzinę od 9 do 18

**Wesołe miasteczko** (Małe Błonia) 12—20, niedz. 11—20

## RADIO

### Piątek I

**Wiadomości:** 16, 18, 19, 20, 22, 23.

14.05—15.55 Magazyn muzyczny Rytm. 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Problem dnia 18.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Gitara, banjo i... country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Chodź zaśpiewam ci bajeczkę — aud. muz. dla dzieci. 20.05 W kilku taktach, w kilku słowach. 20.10 Koncert życzeń. 20.35 Kom. Tot. Sport. 20.40 Wiersze dla ciebie. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kr. sport. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

### Piątek II

**Wiadomości:** 17, 21.10, 0.50.

14.10 Nowości krajowej fonografii. 15.00 Pamiętniki i wspomnienia — Jerzy Radwan. 15.10 Ze skarbnicy pieśni polskiej — piosenki dziecięce Witolda Lutosławskiego 15.30 Folklor z różnych stron świata. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie w tym: 18.00 Co niesie dzień — wydanie popołudniowe. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w Filharmonii — koncert Ork Symf. Radia Heskiego 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Lista byłych przebojów non stop. **21.30—1.00 Literatura i muzyka w tym:** 21.30 Nagranie wieczoru. 21.35 Cigi de Montbazon — słuch. 22.15 Słuchajmy razem — zaprasza Jacek Staśkiewicz. 23.00 E. Caldwell: Blisko domu — fragm. pow. 23.20 Polacy na płytach świata — Kazimierz Kord. 24.00 Nocne reggae z Kingston do Warszawy.

### Piątek III

**Wiadomości:** 15, 16, 17, 18, 22.05.

15.05 Wakacje na dwóch kółkach. 15.10 Rock po polsku. 15.45 Klakson — magazyn motoryzacyjny. 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: J. Iwaszkiewicz — Sława i chwała. 19.30 Trochę swinga... 19.50 Zb. Załuski — Siedem polskich grzechów głównych. 20.00 Musicale, musicale... 20.45 Przecena hierarchii — dyskusja o lit. 40-lecia. 21.20 Trzy kwadranse jazzu — dyskografie. 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze — aud. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.50 Martin Walser — Jednorożec.

### Piątek IV

**Wiadomości:** 16, 19.30, 23.50.

14.45—16.00 Blok audycji dla młodych słuchaczy. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej aud. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Koncerty instrumentalne. 18.00 Magazyn — Moje hobby. 18.20 Muzyczne hobby — musical. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Sekrety listów — aud. P. Sopoćki. 19.55 Spotkanie z Martą Tomaszewską — z cyklu „O twórczości dla dzieci". **20.20—22.00 Wieczór muzyki i myśli.** 22.00 Na skrzydłach pieśni — aud. 23.00 Człowiek i nauka. 23.20 Muzykoterapia. 23.55 Kalenadrz radiowy.

### Sobota I

**Wiadomości:** 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.

5.05 Poranne Rozmaitości Rolnicze. 5.25 Więcej, lepiej, nowocześniej. 5.30—9.00 Poranne Sygnały. 9.00—11.57 Lato z radiem 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio Kierowców. 13.20 Piosenki z Belgradu 13.30 Koncert reklamowy. 14.05—15.55 Magazyn muzyczny „Rytm". 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Merkuriusz rządowy. 16.30 Koncert życzeń. 16.55 Przezorny zawsze ubezpieczony. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.30 Premiery radiowych studiów. 18.00 Matysiakowie 18.30 Granie jak z nut. 19.30 O Małgosi młynarzównie — słuch 20.05 W kilku taktach w kilku słowach. 20.08 Kom. Tot. Sport. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

### Sobota II

**Wiadomości:** 6, 8, 13, 17, 20.45, 0.50.

**6.05—8.00 Kraków na antenie.** Co niesie dzień, w tym o godz. 7.45 Odc. pow. I. Singera pt. Sztukmistrz z Lublina. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat 8.30 Poranna serenada. 9.00 E. Caldwell — Blisko domu — fragm. pow. 9.20 Przeboje 40-lecia. 9.50 A. Piwowarczyk — Maszkary — fragm. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo 12.00 Sztafeta Orkiestr Radiowych — Orkiestra PR i TV „Studio S-1" w Warszawie. 12.25 W stronę jazzu. **13.05—13.20 Kraków na antenie, w tym: 13.05 Audycja** literacka. 13.30 Album operowy — Z repertuaru Bożeny Betley-Sieradzkiej. 14.00 A. Piwowarczyk — Maszkary — fragm. pow. 14.10 Gwiazdozbiór — czyli najlepsi z najlepszych. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. **17.05—18.30 Kraków na antenie, w tym:** 17.05 Kultura poza sprawozdaniem — aud. 17.30 Repryza — mag. muz. Antoniego Mleczki 18.00 Co niesie dzień — wydanie popołudniowe. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.30 Wieczór w Filharmonii — Koncert Orkiestry Symfonicznej Radia Berlińskiego. 20.50 Wieczorne refleksje. 20.55 Lista byłych przebojów non stop. **21.30—1.00 Literatura i muzyka, w programie:** 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 St. Grabiński — Zez — słuch. 22.10 Radiowa lista przebojów. 23.00 E. Caldwell — Blisko domu — fragm pow. 23.20 Studio stereo zaprasza.

### Sobota III

**Wiadomości:** 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.

6.00—9.00 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polit. dla wszystkich. 8.30 Robert Brutter — Spadek na życzenie 9.20 Mała poranna muzyka 10.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: J. Iwaszkiewicz — Sława i chwała. 10.30 Złote lata swinga... 11.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie — przegląd tygodników. 11.15 Wokół muzyki latynoskiej 11.50 Zb Załuski — Siedem polskich grzechów głównych 12.05 W tonacji Trójki — pr Wojciech Manna. 13.00 Robert Brutter — Spadek na życzenie. 13.10 Powtórka z rozrywki 14 00 Lato w Filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróż reporterów 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki. 18.04 Inf. sport. 19.00 Pamiętnik potoczny — aud. 19.30 Trochę swinga... 19.50 Zb Załuski — Siedem polskich grzechów głównych 20.00 Lista Przebojów Programu III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: Vera Caspary — Pewno nie może pan tego pojąć poruczniku. 22.41 Muzyka. 23.00 Zapraszamy do Trójki.

### Sobota IV

**Wiadomości:** 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.

7.06 Kalendarz radiowy. 7.15 Dookoła świata — Andyjskie lamy — aud. 7.30 Słuchamy Zb. Namysłowskiego. 7.40 Jęz. ang. 8.10 Człowiek w swoim „M" — magazyn dla wszystkich. 8.30 Poranna pozytywka. 9.00 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz — aud 10.00 Ze starego gramofonu — aud. 10.30 Vademecum słów i znaczeń — Grupa 11.00 Sobotni Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne 12.20 Biuro Listów — odpowiedzi na listy. 12.30 Nie umiała być sławną — słuch. 13.00 80-lecie Horowitza: Koncerty nagrane nieprofesjonalnie — Recital w Carnegie Hall. 14.00 O kulturę słowa — aud. 14.20 Śpiewa Leszek Długosz. 14.30—16.00 Blok audycji dla młodych słuchaczy. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.00 Pejzaż polski — aud. 17.20 Encyklopedia kultury — Słynne kodeksy 18.00 Domingo, jakiego nie znamy — aud. 19.00 Portret słowem malowany — Ignacy Gogolewski — aud. 19.35 Redakcja Reportaży proponuje. 19.40 Orkiestrowe granie — aud. 20.00 Dorośli o harcerstwie — aud 20.20—21.30 Egon Erwin Kisch — Wniebowstąpienie szubienicznej Toni — słuch. 21.10 Kulisy scen i scenek — aud. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie — fel. 22.05 Spotkanie z reportażem — Błyskawica. 22.30 Mikstura na uśmiech — aud. 23.00 Rozmowy intymne — aud. 23.20 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Kalendarz radiowy.

### Niedziela I

**Wiadomości:** 7, 12.05, 19, 20, 23

6.00 Kiermasz pod kogutkiem. 7.05 Informacje, rady, propozycje. 7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 7.45 Program I dziś poleca... 7.50 Echa sportowej soboty. 7.55 Komunikaty. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy magazyn wojskowy. 10.00 Gra Orkiestra PR i TV w Łodzi. 10.30 Jaskółki — słuch. 11.00 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13.00 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki — Wiedeń. 14.00 Magazyn międzynarodowy — Wektory. 14.20 W kilku taktach w kilku słowach. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Z dziejów kabaretu. 17.00 Niedzielne wydanie magazynu muzycznego Rytm 18.00 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki — aud. Jana Webera. 19.10 Koncert na jeden głos — K. Rogers 19.30 Gdy światu przybywa wierszy — aud. poetycka. 19.50 Śladem naszych interwencji 20.05 Kom. Tot. Sport. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.00 Komunikaty. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery Warszawskiej. 22.00 Chmury — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

### Niedziela II

**Wiadomości:** 7, 13, 17, 21, 0.55.

7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40—8.45 **Kraków na antenie w tym:** 7.40 Omówienie programu dnia i prognoza pogody. 7.42 Sabałowe bajania — aud. 8.00 Co słychać. 8.14 Prognoza pogody. 8.15 Apis mellifica — aud. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 Klub miłośników sztuki radiowej. **10.15—12.00 Kraków na antenie, w tym:** 10.15 Minął tydzień. 10.30 Rozum najwyższą racją — aud. 11.00 Włoskie canto — w oprac. Zb. Biegańskiego. 11.20 Afrykańskie wspomnienia warszawskiego etnografa. 11.30 Koncert życzeń. 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedzielny Koncert Orkiestry PR i TV w Krakowie. 13 50 Piosenki z dobrą dykcją — M Czechowicz. 14.15 St. Dygat — Podróż — słuch. 15.00 Pianiści francuscy grają Chopina — Samson Francois. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Zakłócenia odbioru — magazyn. 18.00 G. Verdi — Bal maskowy. 21.05 Krakowskie aktualności sportowe. 21.20 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

### Niedziela III

**Wiadomości:** 7, 13, 19.

7.05 Melodie przebudzanki. 8.00 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9.00 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytoteki — aud R. Waschko 10.00 Tylko 50 minut — BAR — bezalkoholowa aud. rozrywkowa. 10.50 Bliskie spotkania: Polskie diabły. 11.00 Pod dachami Paryża. 11.30 Coraz piękniejszy wizerunek śmierci — sceny z życia Jacka Malczewskiego — słuch. 12.00 Recital Narciso Jepesa. 12.50 Bliskie spotkania: Polskie diabły. 13.05 Niech gra muzyka. 14.00 Prywatnie u Mariana Podkowińskiego. 14.15 Bez piosenki — nowa płyta Willie Nelsona. 15.00 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tygodnia. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania: Polskie diabły. 16.00 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17.00 Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagrania Trójkowe. 18.00 Prezent — słuch. J. Kondrackiego 19.05 Baw się razem z nami. 21.00 Piękno skaliste — aud. 21.20 Muzyka jest jak niedziela. 22.00 Rozmyślania przed północą. 22.10 Mistrzowie Jana Sebastiana. 22 50 Rozmyślania przed północą. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.50 Martin Walser — Jednorożec.

### Niedziela IV

**Wiadomości:** 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.

7.06 Kalendarz radiowy. 7.10 W świątecznym nastroju. 8.00 Klejnoty muzyki i słowa — J. W. Goethe. 8.20 „Rzeczpospolita Babińska" — aud. 9.00 Transmisja mszy rzymskokatolickiej z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Recital organowy — wyk. Simon Preston. 10.20 Stargard Szczeciński — aud. 10.50 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej 12 10 Zagadki muzyczne — aud. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Mały Festiwal — Kołobrzeg 84. 14.30 Uchem Ibisa — aud. 15.00 Chłopiec z Salskich Stepów — słuch 16.05 Muzyczne lato w Ansbach — aud. 17.00 Quiz popularnonaukowy — Wist: „Dziwny świat zwierząt". 16.00 Rękopisy z Qumran — zapis narodzin chrześcijaństwa — aud. 18.40 J. Haydn — Koncert skrzypcowy C-dur. 19.00 Alfa i Omega — mag. 19.35 Sławne orkiestry kameralne i ich soliści. **20.20—22.00 Wieczór muzyki i myśli.** 22.00 Refleksje i rezonanse muzyczne — aud. 23.00 Gra Old Timers. 23.10 Magazyn Publicystyki Kulturalnej. 23.55 Kalendarz radiowy.

„ECHO KRAKOWA" — DZIENNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wiślna 2. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: „Echo Krakowa" ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków („Echo Krakowa") skrytka pocztowa 64 30 960 Kraków Telefony: centr.: 22-75-88, redaktor naczelny: 22-46-78, zastępca redaktora naczelnego: 22-94 99, sekretarz odpowiedzialny: 22-89-23, dział informacyjno-publicystyczny: 22 19 48 22-11-87 i 22-51 11 dział łączności z czytelnikami: 22-89-87 dział sportowy: 22-92-32, dział depeszowy: 11-18-33. Biuro Ogłoszeń: 22-70-89 WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka Ruch" ul Wiślna 2. DRUK Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków, al Pokoju 3 Nr indeksu: 0137-9011 Prenumeratę ze zleceniem za granicę przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka Ruch" ul Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto: XV, Oddział NBP, Warszawa, nr 1153-201045-139-11 Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają wszystkie oddziały RSW „Prasa-Książka Ruch" oraz urzędy pocztowe. Prenumeratorzy indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartały bieżącego roku. TELEFONY DYŻURNE służące do przekazywania informacji do nr bieżącego (w godz 7.30—10): 22-19-48, Centr.: 22-75-88, wewn. 128.

## Po Polonijnych Igrzyskach Sportowych

# Letnie były udane, teraz czas na zimowe — twierdzi Jan Krejcza

**W MINIONYM** tygodniu dobiegły końca V Polonijne Igrzyska Sportowe, które w tym roku odbyły się w stolicy. O przebiegu, atmosferze tej imprezy i dalszych sportowych zawodach dla przedstawicieli Polonii rozmawiam z wiceprezesem oddziału krakowskiego Towarzystwa „Polonia" — mgr **JANEM KREJCZĄ.**

**— Jak Pan ocenia przebieg Igrzysk, ich atmosferę? Czy „polonusy" dobrze się bawiły w stolicy?**

— Sądzę, że tak. Rozmawiałem z wieloma ludźmi z różnych krajów i słyszałem wiele pochlebnych opinii. Działacze warszawscy bardzo solidnie przygotowali Igrzyska, które odbyły się przecież w pół wieku po pierwszych tego typu zawodach, które miały miejsce w 1934 r., także w naszej stolicy. Powodzenie jest w dużej mierze zasługą warszawskiej AWF i jej rektora, prof. Tadeusza Ulatowskiego. Włączył się on, władze uczelni, pracownicy, studenci bardzo mocno w przygotowania. Udostępniono cały teren, wszystkie obiekty i urządzenia uczelni dla gości polonijnych i stworzono rzeczywiście serdeczną, miłą atmosferę.

**— Ale Igrzyska wracają znów do Krakowa...**

— Tak, za trzy lata miejscem spotkania polonijnych sportowców będzie znowu Kraków, miasto, które po II wojnie światowej odnowiło ideę tych zawodów, organizowało trzy poprzednie Igrzyska. Nasze miasto jest wciąż wielkim magnesem dla „polonusów", chętnie tu przyjeżdżają. Mamy także w Krakowie bardzo sprzyjającą atmosferę dla tej imprezy tak u władz miasta, jak też w gronie ludzi sportu — działaczy, pracowników, klubów i związków sportowych.

**— Jest przecież stadion lekkoatletyczny Cracovii nazwany imieniem Stanisławy Walasiewiczówny...**

— ...i właśnie najbliższe Igrzyska, te w 1987 roku, chcemy urządzić dla uczczenia pamięci tej wielkiej i sławnej polskiej sportsmenki. Już czynimy pierwsze „przymiarki", już wybiegamy myślą w przyszłość, chcąc, by kolejne Igrzyska były ze wszech miar udaną imprezą, by jeszcze mocniej związały Polaków rozsianych po całym świecie z macierzystym krajem ich lub ich przodków.

**— Czyli spotkanie za trzy lata?**

— W letnich konkurencjach sportowych tak. Ale chcemy urządzać także Igrzyska Zimowe i to już w przyszłym roku.

**— Słyszałem, że pańska idea takich zawodów spotkała się w czasie obrad towarzyszących imprezie warszawskiej z dużym zainteresowaniem i przychylnością.**

— Myślę, że tylko utrafiłem w zainteresowania i oczekiwania „polonusów". Przecież ogromna rzesza emigrantów wywodzi się z Polski południowej, z Podhala w szczególności. Dla nich, dla ich dzieci czy wnuków Zakopane, Tatry są wciąż emocjonalnie bliskie. Pomyślałem więc, że chętnie przyjadą i te moje oczekiwania się sprawdziły. Pomysł został „kupiony", tak przez naszych zagranicznych gości, którzy z entuzjazmem przystali na propozycję, jak też i nasze władze. Sekretarz generalny Towarzystwa „Polonia" — Wojciech Jaskot zaakceptował propozycję i już w lutym przyszłego roku chcemy urządzić I Zimowe Igrzyska Sportowe dla Polonii w Zakopanem. Rozmawiałem już z działaczami SNPTT, wiem że możemy liczyć na zrozumienie i pomoc zawsze życzliwych władz nowosądeckich, zakopiańskich i myślę, że impreza się uda. Chcemy w programie zmieścić slalomy, biegi płaskie, łyżwiarstwo szybkie i zawody saneczkowe, a ponadto nasycić te dni licznymi atrakcjami folklorystycznymi, boć przecież zakopiański, podhalański region to przecież folklor doprawdy wspaniały i urzekający.

**— Czyli, że sportowej pracy Panu nie zabraknie w najbliższych miesiącach?**

— Z całą pewnością nie. Ale to dobrze, bo lubię sport, przez wiele lat w nim pracowałem, do dziś utrzymuję zażyłe związki z ludźmi kultury fizycznej. A przede wszystkim myślę, że zakopiańska impreza będzie kolejnym momentem zbliżenia Polonii z krajem. A o to przecież idzie, temu służy nasze Towarzystwo.

**— Dziękuję za informacje.**

**JERZY LANGIER**

## „100 imprez dla wszystkich"

**W NAJBLIŻSZĄ** sobotę i w niedzielę TKKF proponuje:

**SOBOTA**

— turniej piłkarski drużyn blokowych — osiedle XX-lecia, boisko SP nr 100, godz. 10

— turniej tenisowy — Myślenice — ul. Mostowa, godz. 10

— turniej kometki — Myślenice — ul. Buczka 3a, godz. 15.30.

**NIEDZIELA**

— szachowy Puchar Lata — ul. Ugorek 1, godz. 9.30

— turniej siatkówki dla kobiet i mężczyzn — ul. Forteczna, godz. 15.

Zgłoszenia do zawodów na pół godziny przed rozpoczęciem imprezy.

## Z życia TKKF

**ZARZĄD** dzielnicowy TKKF — Krowodrza urządził cykl turniejów tenista stołowego o Puchar Lata. Zwyciężył **Tadeusz Szopa** wyprzedzając Jerzego Wcisłę, Jacka Nowotnego, Wacława Mytara i Tadeusza Głąba. W imprezie uczestniczyła także młodzież spędzająca wakacje w mieście. W grupie najmłodszych (do 13 lat) wygrał **Jacek Kurek** przed Dariuszem Hajtą i Pawłem Piwowarczykiem, a w grupie starszych (14—18 lat) **Andrzej Chruściel** przed Markiem Lenartem i Jackiem Nowakiem.

✳

**W ROZEGRANYM** w Parku Jordana turnieju badmintona zwyciężył **Marcin Majewski** przed Sławomirem Bzowym i Jackiem Bzowym.

✳

**OGNISKO** przy PTSŁ-5 urządziło zawody rekreacyjne dla załogi. W kometce zwyciężył **Ryszard Cieplak**, w ringo **Władysław Tomaszek**, w podnoszeniu ciężarka **Józef Kucharski**, w rzutkach do tarczy — **Kazimierz Kośmider** i w wieloboju sprawnościowym — **Ryszard Cieplak**. Startowało 150 osób.

✳

**ZARZĄD** Dzielnicowy TKKF Śródmieście prowadzi cykl turniejów w tenisie stołowym, rzutkach do tarczy i w ringo. Po 23 zawodach w poszczególnych konkurencjach prowadzą: tenis stołowy — **Stefan Oleś**, rzutki do tarczy — **Wacław Mytar**, ringo — **Stefan Oleś**.

## Królowa sportu w „Grodzie Kraka" (9)

# O srebrny puchar „IKC"

**NIEWĄTPLIWIE odpowiednia, aczkolwiek bliżej nie określona ilość srebra, zainwestowanego w gustowny puchar przechodni przez redakcję „Ilustrowanego Kuriera Codziennego", okazała się wyjątkowo udanym interesem dla... krakowskiej lekkoatletyki. Dzięki temu bowiem wzbogaciła się ona o Bieg Okrężny „IKC", rozegrany po raz pierwszy w niedzielę 28 maja 1922 r.**

Jego start i meta usytuowane były przed siedzibą popularnego „Ikaca", znajdującą się wówczas przy ulicy Basztowej 18, zaś trasa przebiegała dzisiejszymi ulicami: 1 Maja, Podwale, Straszewskiego, Podzamcze, Stradom, Dietla, Bohaterów Stalingradu i Westerplatte. Razem około 4240 metrów, na które punktualnie o godzinie dziesiątej rano, na znak Stanisława Faechera, wyruszyło 34 zawodników z całej Polski. Najlepszy z nich, Jan Baran z Pogoni Lwów, przebiegł tę trasę w czasie 14.21,2 min., wyprzedzając o dwie dziesiąte sekundy Mariana Kurletto z Cracovii. Znanego nam już, z czerwcowych zawodów szkolnych 1914 roku, **Jana Barana** i jego konkurentów oklaskiwały tłumy publiczności, zgromadzone wzdłuż całej trasy biegu, który *„został przygotowany i przeprowadzony wzorowo przez KOZLA, mimo że zadanie nie należało do łatwych"!*

Bieg okrężny o srebrny puchar przechodni „IKC" rozgrywano także w latach następnych, przy czym 24 maja 1925 roku uczestniczyło w nim już 135 zawodników. Zdaniem miejscowej prasy sportowej, właśnie w tym biegu *„przy mecie zdarzył się po raz pierwszy prawdopodobnie w dziejach lekkoatletyki — wypadek, że dwaj pierwsi mijają taśmę, trzymając się za ręce"*. Uczynili to zawodnicy lwowskiej Pogoni: **Roman Sawaryn** i pozostały „o pół piersi w tyle" — **Jerzy Jur.**

Bieg „IKC" z maja 1925 roku zaznaczył się jeszcze jedną ciekawostką. Było nią trzecie miejsce niejakiego **Alfreda Freyera** z podtarnobrzeskiego Dzikowowa, który swoją karierę lekkoatletyczną rozpoczął praktycznie 3 maja tego roku, by w niespełna cztery miesiące później zostać mistrzem Polski w biegach na 5 i 10 km. Zaś wiosną 1927 roku pisano już o nim, jako o „polskim Nurmim". Szereg zwycięstw odniesionych w tymże roku, w tym również w biegu „IKC", zdawało się w pełni potwierdzić zasadność tego przydomku. Ta wspaniała *„maszyna zamknięta w ludzkim ciele, doskonaląca się z dnia na dzień"*, uległa jednak w tragicznym starciu z żywiołem

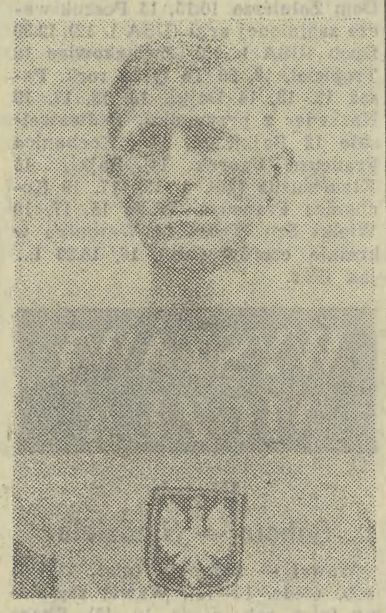

**Mjr Jan Baran-Bilewski, reprezentant Polski w latach międzywojennych, zwycięzca I Biegu Okrężnego „IKC" w 1922 r.**

ognia... Przebywając na urlopie w rodzinnym Dzikowie, we wczesnych godzinach porannych 21 grudnia 1927 roku, dwudziestosześcioletni Alfred Freyer został zaalarmowany pożarem siedziby rodu Tarnowskich, w której znajdowały się bezcenne zabytki polskiej kultury narodowej. Spiesząc im na ratunek, zginął w płomieniach dopalającego się pałacu...

Począwszy od 1929 roku trasa biegu „IKC" prowadziła Plantami i liczyła około 3700 m. Jako pierwszy na szlaku Plant triumfował **Roman Sawaryn** z lwowskiej Pogoni, odnosząc tym samym swoje czwarte i zarazem ostatnie zwycięstwo w biegu „IKC". Zaś w niedzielę 11 maja 1930 roku na jego starcie pojawił się sam **Janusz Kusociński** ze stołecznej Warszawianki, który swój pierwszy występ w grodzie Kraka uwieńczył pewnym zwycięstwem. Kusociński triumfował w imprezie „IKC" także w latach 1931—1932, przy czym w maju tego ostatniego roku przebiegł on Planty w rekordowym czasie 10.55,8 min.

Rok ten, to jest 1932, był niewątpliwie najlepszym w sportowej karierze „Kusego". Najpierw pobił rekord świata w biegu na 3000 m wynikiem 8.18,8 min., a następnie... Następnie było to najważniejsze „okrążenie ostatnie". *„Na pierwszym wirażu atakuje Kusociński. Iso Hollo odpowiada na atak wzmożeniem tempa i nie pozwala się minąć. Ale za chwilę Kusociński ponawia atak i tym razem niebieska koszulka ustępuje. Kusociński prowadzi wśród grzmotu oklasków i krzyków. Na drugim wirażu Kusociński przyspiesza i rozpoczyna finisz tak morderczy, że po kilkunastu krokach Iso Hollo zostaje w tyle. Na ostatniej prostej odległość dzieląca obu zawodników wzrasta i na metę wpada pierwszy Kusociński, mając za sobą Fina o kilkanaście metrów w tyle. Kusociński ukończył bieg w 30.11,4 min., ustanawiając nowy rekord olimpijski"*. Janusz Kusociński — kawaler złotego medalu olimpijskiego za zwycięstwo w biegu na 10 000 m w Los Angeles w 1932 roku i Krzyża Walecznych za obronę Warszawy we wrześniu 1939 roku, został rozstrzelany przez hitlerowców w Palmirach 21 czerwca 1940 roku...

Bieg Okrężny „IKC", rozgrywany corocznie do połowy lat trzydziestych, ze względu na swoje szczególne walory propagandowe zajmował bardzo wysoką pozycję na krakowskim dworze królowej sportu. Stąd warto może zastanowić się nad kontynuacją jego tradycji, co pozostawiamy do rozważenia KOZLA.

**RYSZARD WASZTYL**

## Z ukosa

# „Pomór" na Suchych Stawach

*DZIWNE rzeczy dzieją się ostatnio w Hutniku. Klub nie ma zbyt wielu sukcesów sportowych więc zgodnie ze zwyczajem w naszym sporcie wyczynowym zmienia się trenerów. Do tego już się przyzwyczailiśmy. Tyle, że w klubie z Suchych Stawów rzecz przybrała gigantyczne wręcz rozmiary, w ani jednej sekcji, z tych prowadzących wyczyn na ligowym poziomie, nie ostał się żaden ze szkoleniowców!*

*W piłce nożnej odszedł Franczak i jego asystent Cygan, na opuszczone miejsce zaangażowano stołecznego trenera Wójcika, w siatkówce Szymczyka zastąpił Kobędza, w piłce ręcznej Wiśniewskiego i Pyjosa — Ryś i Krempl, w boksie Słowakiewicza — Skałka. Odszed trener koszykarek — Starowicz i ostatnio prowadzący koszykarzy — jedyną drużynę, która osiągnęła w minionym sezonie wyraźny postęp, awansując do ekstraklasy Kasperzec. Na ich miejsce klub na razie nie ma nikogo! A tu obozy letnie, przygotowania do sezonu.*

*Można oczywiście założyć, że zmiany były potrzebne, że niektórzy szkoleniowcy musieli lub chcieli odejść, choćby ze względu na stan zdrowia czy inną ciekawszą, intratniejszą pracę. Powtarzam, że do zmiany trenerów w polskich klubach już jesteśmy przyzwyczajeni. Jednak ten totalny „pomór" trenerów w Hutniku jest mimo wszystko zaskakujący. Nie wydaje się by wyszedł on na zdrowie klubowi. Ale obym się mylił.* *(lang)*

## Telegraficznie

**LUKSEMBURG.** Polski pływak **Artur Wojdat** został wicemistrzem Europy juniorów na 100 m dowolnym — 52,96 sek. Mistrzem został **Rene Wanzlik** z NRD — 52,69 sek.

**WALNUT.** Podczas zawodów lekkoatletycznych **Calvin Smith** wygrał 100 m w 10,11 sek., bieg na 400 m **John Anzrach** z Kenii — 45,69 sek., 110 m ppł **Mark McKoy** z Kanady — 13,27 sek., a w skoku wzwyż **Zhu Jinhua** z ChRL — 233 cm.

**MOSKWA.** Mistrzem ZSRR w kolarskim wyścigu torowym na 1 km ze startu zatrzymanego został **Siergiej Kopyłow**, aktualny mistrz świata na tym dystansie.

**PARYŻ.** 28-letni jugosłowiański piłkarz **Nenad Stojanowic** podpisał kontrakt na występy we francuskim AS Monaco.

**NOWY JORK.** W meczu piłkarskim o mistrzostwo ligi NASL **Cosmos** pokonał San Diego Soccers 3:1. Strzelcem jedynej bramki dla pokonanych był Kazimierz Deyna.

**SOFIA.** Podczas zawodów w piłce wodnej Polska przegrała z **CSRS** 7:12, **Węgry** wygrały z Kubą 13:9, **Rumunia** z KRLD 25:1 a **ZSRR** z Bułgarią 5:4.

**WROCŁAW.** Piłkarze Śląska przegrali z jugosłowiańskim zespołem **FK Sarajewo** 1:2.

**WARSZAWA.** Jeden z uczestników Igrzysk Polonijnych — **Willy Pływaczewski** z Norwegii przekazał do warszawskiego Muzeum Sportu drewniany oszczep **Egila Danielsena**, którym ten słynny norweski lekkoatleta uzyskał w 1956 r. najlepszy wynik na świecie — 83,28 m.

**BIAŁYSTOK.** Podczas zawodów lekkoatletycznych mistrzyni i rekordzistka Polski w skoku w dal — **Anna Włodarczyk** uzyskała w swej konkurencji dobry wynik 6,90 m.

**NAŁĘCZÓW.** Po 10 rundach szachowego festiwalu PKWN wśród kobiet prowadzi **Irina Lewitina** (ZSRR) 6,5 pkt., a wśród mężczyzn jej rodak **Wiktor Gawryłow** — 7 pkt.

## Dokąd pójdziemy?

**SOBOTA**

**STRZELECTWO**

Godz. 8 Pasternik: **„Puchar Wawelu"** w konkurencjach skeet i trap

**NIEDZIELA**

**PIŁKA NOŻNA**

Godz. 17 Boisko Prokocimia: **Prokocim — Radomiak** (Puchar Polski)

# Olimpijska przysięga Edwina Mosesa

**ORGANIZATORZY** igrzysk nie ujawnili jeszcze nazwiska sportowca, który zapali olimpijski znicz. Już dziś wiadomo jednak, że w imieniu wszystkich uczestników olimpiady przysięgę złoży amerykański płotkarz **Edwin Moses.**

Moses jest z pewnością jednym z najlepszych lekkoatletów naszych czasów, rekordzistą świata w biegu na 400 m ppł (47,02). Od roku 1977 wygrał on 102 biegi nie ponosząc ani jednej porażki.

Podczas wielu lat startów przegrał tylko trzy razy (po raz ostatni 26 sierpnia 1977 r. z **Haraldem Schmidem**). Wśród płotkarzy Amerykanin ma opinię „kanibala" nie przegrywającego w żadnych warunkach. Ostatnio jednak trochę się pod tym względem zmieniło. Najgroźniejsi rywale wyrośli prawie pod bokiem. **Danny Harrys i Tranel Hawkins.** Żaden z nich nie ma jeszcze 20 lat, a lekkoatletyką poważnie zajmują się od kilku lat. Trudno uwierzyć, że właśnie „te dzieciaki" jak określa ich Moses napędziły mu sporo strachu. „Biega mi się coraz trudniej. Wszyscy chcą ze mną wygrać, ale być może jest to konsekwencją tego, że dotychczas wygrywałem łatwo. Obecnie nie mogę już pozwolić sobie na niedocenianie przeciwników. Najmniejszy błąd grozi katastrofą" — twierdzi Moses. Amerykańscy specjaliści od lekkoatletyki są podobnego zdania. Coraz częściej pisze się, że Harrys i Hawkins przypominają Mosesa z okresu przed igrzyskami w Montrealu: nie mają nic do stracenia.

„Olimpijskie zwycięstwo nie jest jedynym celem mistrza i rekordzisty świata. Myśli już o tym, aby pobić rekord Rumunki **Iolandy Balas**, która była najlepszą zawodniczką świata w skoku wzwyż w latach 50-ych i 60-ych. Zwyciężała pod rząd 140 razy. — *Nie wiem jeszcze co będę robił po igrzyskach. Może zacznę biegać na 800 m. Harrys i Hawkins oraz mój stary rywal Harald Schmid nie pozwalają mi ze spokojem myśleć o igrzyskach. Trzeba będzie z nimi wygrać. A na myślenie o przyszłości mam jeszcze czas. Finansowo jestem zabezpieczony. Ponadto firma Kappa ubezpieczyła mnie u Lloyda w Londynie na ponad milion dolarów. Przyszłości mogę się więc nie obawiać"* — mówi Edwin Moses.

Odwracam się do Źreniczki, dając jej znak, że wszystko w porządku. Oddycha z ulgą. Jojo krzyczy do słuchawki:

— Halo, bracie, tu Jojo!

— Tak poznaję!

— Dobrze, więc posłuchaj. Przyszedłem do kina zobaczyć się z kasjerką. Widziałem ją, ale mnie nie poznała, zdajesz sobie sprawę?

— Tak, zdaję sobie sprawę, no i co?

— Co? Nie chce dać pieniędzy, bo mi nie wierzy. Jest przekonana, że twój bilecik to fałszerstwo!

— Mogłem się tego spodziewać!

— Dlatego telefonuję, żebyś z nią porozmawiał.

— Jojo, nie zrobiłeś głupstwa, nie powiedziałeś, gdzie jestem?

— Słowo. Jak pragnę zdrowia, masz mnie za amatora? Ukrywałem się, żeby nakręcić numer.

— Dobra, dawaj ją.

— Poczekaj, muszę poszukać.

Słyszę jak Jojo woła matkę Jane, muszą być w poczekalni kina. Nasłuchuję, Jane się zbliża i bierze słuchawkę.

— Hallo, Freddy, Freddy Bensoussan? To pan?

— Oczywiście, kochana Jane, to ja.

— Co się dzieje, nie jest pan już w szpitalu?

— Nie, Jane, tam już nie jestem.

— A gdzie pan jest?

— Nie mogę pani powiedzieć.

— Nawet mnie?

— Nawet pani, bardzo mi przykro.

— No dobra, ten chłopiec to naprawdę pański przyjaciel?

— Oczywiście. Niech pani sobie przypomni, jedliśmy kuskus w jego restauracji.

— Tak, przypominam sobie. Tylko że nie mam tych pieniędzy.

— Ależ, ma je pani. Jestem wprowadzony w interesy, jakie pani prowadziła z Williamem.

— Freddy, w co pan jest wprowadzony?

Ton jej głosu uległ zmianie.

— Wszystko, Jane, wiem, że na pani koncie bankowym jest obecnie sto razy więcej niż to, o co proszę.

— Freddy! Czy ktoś poza panem też wie?

— Nie! Na pamięć Williama proszę, żeby mnie pani poratowała. Oddam te pieniądze, jak tylko będę mógł.

— Dobrze Freddy, zrobię to z przyjaźni dla Williama, tak go lubiłam. A te pieniądze to trochę jego.

— Cieszę się, że pani to mówi.

— Freddy, życzę odwagi. Mam nadzieję, że nie zrobi pan za wiele głupstw. Daję te pieniądze pańskiemu przyjacielowi. Do zobaczenia.

Podaje słuchawkę Jojo, słyszę go:

— Sama pani widzi, że nie jestem złodziejem.

— Hallo, Freddy? Załatwione.

— Bardzo dobrze.

— Tej starej trzeba wleźć na głowę, żeby wyciągnęła szmal! Przepraszam, że cię fatygowałem. Spałeś?

— Nie, w porządku. Cieszę się, że tu jestem.

— Tym lepiej. Nie skłamałem, to pałac. No, już kończę.

— Dzwoń, gdybyś czegoś potrzebował, cały dzień jestem w knajpie. Do widzenia, synu!

Odkładam słuchawkę zamyślony. Ciekawość i podejrzliwość Jane o mało nas nie zdekonspirowały. Mam nadzieję, że gliny nie przyjdą jej przesłuchiwać na mój temat. Zresztą...

Wracam do pokoju, gdzie czeka Źreniczka. Siedzi na łóżku wyprostowana, naga, piersi tryskające zdrowiem, pytające spojrzenie. Trochę ją uspokaja relacja z rozmowy telefonicznej.

— Wie, że my tu jesteśmy?

— Skądże, Jojo to grób.

Kładę się obok niej. Ogarnia mnie dzika senność. Mama powiedziałaby: „To nerwy puściły". Zasnę zaraz, słyszę w półśnie Źreniczkę:

— Nie powiedziałeś, dlaczego nazywasz mnie Źreniczką?

Dociera do mnie własny szept: „Jutro ci powiem, jutro..." i usypiam, nie rzucając nawet ostatniego spojrzenia na istotę ze snu, siedzącą sztywno obok mnie.

**FERNAND:** Światła w naszych pokojach długo nie gasną tej nocy. Podczas mojej nieobecności Marchand przyjął wielu taksówkarzy, którzy wieźli pary z dzielnicy Marais, ale rysopisy nie zgadzały się. Postanowił czekać dalej, bo przedsiębiorstwa taksówkowe nie zdołały jeszcze złapać wszystkich swoich kierowców. Korzystając z chwili spokoju zaczynam rozmowę z Marchandem:

— No i co ci taksówkarze?

— Wiesz, z taksiarzami nie ma trudności, żeby z nami współpracowali.

— Tym lepiej.

— Od razu się zgłosili na mój apel. Nie wiem jak to będzie w przyszłości z tymi wszystkimi Mohammedami, co wstępują do związku taksówkarzy?

— Dlaczego?

— Arabowie nas nie lubią, stary.

*(Dalszy ciąg nastąpi)* (41)